



ZABORSKIE
TOWARZYSTWO
NAUKOWE

Terra Zaborensis

Ziemia Zaborska

Nr 6
ISSN 1899-4008

Biuletyn • jesień 2013 • Brusy





Fot. Justyna Maria Ciesielska (3 nagroda w kategorii „Fotografia przyrodnicza i kulturowa” w konkursie fotograficznym „Ziemia Zaborska - miejsca, zdarzenia, ludzie dawniej i dziś”)



Grupa rekonstrukcyjna Stowarzyszenia Miłośników Historii „Gryfa Pomorskiego” z Męcikału. Apel poległych na szlaku partyzanckim przy bunkrze nad j. Sarnowicze Wielkie (fot. Z. Gierszewski)

Terra Zaborensis

Ziemia Zaborska

jesień 2013

Brusy

Wydawca:
Zaborskie Towarzystwo Naukowe
ul. Armii Krajowej 1, 89-632 Brusy
e-mail: ztn@ztn.com.pl
tel. 692 240 171, tel. 791 530 803
www.ztn.com.pl

Redakcja numeru:
Zbigniew Gierszewski, Krzysztof Zabrocki

Teksty:
Zbigniew Gierszewski, Katarzyna Głowczewska, Marek Blech, Zbigniew Łomiński,
Katarzyna Bociąg, Marek Rodzeń, Kazimierz Jaruszewski, Antoni Ciemiński,
Krzysztof Zabrocki, Anna Kamińska, Jerzy Świerczek, Aneta Łącka,
Zofia Lubińska

Zdjęcia:
Zbigniew Gierszewski, Joanna Mankiewicz, Sławomir Mankiewicz,
Justyna Maria Ciesielska, Joanna Miloch, Anna Kamińska, B. Kowalewski,
Ewelina Kubiszewska, Natasza Gierszewska, Maciej Cybulski,
archiw. Ryszarda Szamockiego, archiw. Alojzego Liedtke

Opracowanie graficzne i skład:
GALE Krzysztof Szultka
ul. Derdowskiego 1B, Brusy
tel. 52 551 39 80, gale@gale.com.pl

Druk:
Drukarnia Abedik Sp. z o.o.
ul. Glinki 84, Bydgoszcz

Współfinansowano ze środków Urzędu Miejskiego w Brusach

© Zaborskie Towarzystwo Naukowe

Spis treści	str.
I. Rocznice	
1. Zbigniew Gierszewski, Józef Chełmowski (1934-2013) nagle opuścił swój warsztat	4
2. Zbigniew Gierszewski, Józef Gierszewski (1900-1943) - żołnierz niezłomny	8
3. Zbigniew Gierszewski, Anna Łajming (1904-2003) - zostały wspomnienia	12
4. Katarzyna Głowczewska, 35 lat działalności Teatru Obrzędu Ludowego „Zaboracy” z Czyczków	15
5. Marek Blech, 120 lat szkoły w Lubni i nadanie jej imienia TOW „Gryf Pomorski”	18
6. Zbigniew Gierszewski, Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk ma 15 lat	23
7. Zbigniew Łomiński, 10 lat temu zmarł ksiądz Benedykt Gierszewski	24
II. Zabory i Kaszuby	
8. Zbigniew Gierszewski, Czy wyniki Spisu Powszechnego mówią prawdę o Kaszubach?	26
9. Marek Blech, Rękodzieło Kaszubskie – Plecionkarstwo	27
10. Katarzyna Bociąg, Walory przyrodnicze obszaru Natura 2000 Młosino – Lubnia 33	33
III. Działania	
11. Zbigniew Gierszewski, Projekty edukacyjne Zaborskiego Towarzystwa Naukowego	37
12. Krzysztof Gierszewski, Rowerem po Zaborach	40
IV. Inicjatywy	
13. Marek Rodzeń, Narciarstwo na Zaborach	43
14. Zbigniew Gierszewski, Przewodnik: Szlak literacki im. Anny Łajming	47
VI. Z kart historii	
15. Kazimierz Jaruszewski Franciszek Lemańczyk i Bank Słowiński	48
16. Antoni Ciemiński Czyny społeczne w czasach PRL	50
VII. Ludzie	
17. Aneta Łącka, Zofia Lubińska, Wywiad z dyrektorem Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach	56
VIII. Informacje	
18. Krzysztof Zabrocki, Konkurs fotograficzny „Ziemia Zaborska - miejsca, zdarzenia, ludzie dawniej i dziś”	58
19. Anna Kamińska, II edycja konkursu za nami...	60
20. Sprawozdanie merytoryczne ZTN za rok 2012	62
21. Krzysztof Zabrocki, Mobilni animatorzy turystyki	69
22. Anna Kamińska, Biuro Porad Obywatelskich w Brusach	70
23. Jerzy Świerczek, Słowa używane w młodości	71
24. Zaborskie Towarzystwo Naukowe - informacje	76

Zbigniew Gierszewski
Józef Chełmowski
(1934-2013) nagle
opuścił swój warsztat

Staram się codziennie myśleć o czymś innym, aby nie stać się nudnym dla siebie i innych.

Urodził się w Jagliach, przysiółku, od którego do centrum Brus są raptem 2 km. Wywodzi się z rodziny gospodarskiej. I dziad i ojciec byli rolnikami. Z rodzeństwa sztuką też nikt się nie parał, tylko on. Nie zdobył szerokiego formalnego wykształcenia, ale jego wiek szkolny przypadł na trudne czasy. Zaczął naukę w szkole podstawowej w 1941 roku, czyli pod okupacją niemiecką. Zakończył naukę tuż po wojnie, gdy warunki w oświacie były takie jak stan całego naszego kraju - ruina. Trafił jednak na nauczyciela, który ciekawemu świata chłopcu dał możliwość rozwoju swoich dziecięcych pasji twórczych.

Skólny dał mi na pracach ręcznych wolną wolę, a ja robiłem i malowałem.

Przebieg jego kariery zawodowej wskazuje, że był duchem niespokojnym, który szuka swego przeznaczenia. Zaczął od pracy na kolei jako robotnik torowy. W 1948 roku wyjechał za szczęściem na krótko na Śląsk, ale szybko wrócił do pracy na kolei. Po odbyciu służby wojskowej znalazł zatrudnienie w Rejonie Dróg Publicznych w Chojnicach jako laborant przy wyrobie asfaltu. Sprzedał w międzyczasie bilety w bruskim kinie „Sława”. Następnie podjął pracę w Przedsiębiorstwie Produkcji Leśnej „Las” jako stróż i to wtedy w wolnych chwilach zaczął rzeźbić. W kawiarence przedsiębiorstwa miał pierwszą wystawę. W 1972 roku wysłał swoje prace na I konkurs „Rzeźba Ludowa Polski Północnej” w Sopocie, gdzie go dostrzeżono. I tak się zaczęło... Poświęcił się sztuce.

To, co większości ludzi przemija wraz z urokiem lat młodości, małemu Józefowi zostało na całe życie. Został jednak kimś więcej niż ludowym artystą - plastykiem, rzeźbiarzem i



Józef Chełmowski i jego uważni słuchacze na finale „Ludowych Talentów” w KLO w Brusach w 2009 r.



Józef Chełmowski pośród swoich zbiorów w sierpniu 2011 r.

malarzem. Gdyby tak było, to skończyłby robiąc „ładne rzeczy” dla Cepelii lub wystawiając kram z ptaszkami i świętkami na wiejskich odpustach. Stało się inaczej.

Chełmowski był przede wszystkim ludowym myślicielem, ale nie takim chłopem, który uważa, że zjadł wszystkie rozumy i może innych pouczać. Przeciwnie, był w pierwszym spotkaniu z zainteresowanymi jego osobą małomówny, wolno się „rozkręcał”. Swoją filozofię, swoje przemyślenia wolał wyrażać poprzez sztukę. Słowom nadawał „odświętny” wygląd umieszczając je jako komentarz na swoich obrazach i rzeźbach. Więcej, pisał, a może należałoby powiedzieć malował, książki, które nawiązując do średniowiecznych inkunabułów zawierać miały myśli ważne, bo w tamtych czasach pisało się tylko o rzeczach ważnych, zważając na ówczesną cenę papieru i pergaminu. Te jego malowane książki stały się świadectwem przemyśleń człowieka, który zagłębia się w mechanizm świata, w procesy nim rządzące, który wrażliwy jest na światowe

zdarzenia, stara się odczytać ich sens. Ukazują one człowieka wrażliwego na los ludzkości, ale przede wszystkim uważnego, który nie żyje z dnia na dzień, dla którego zdarzenia z dnia wczorajszego stają się kanwą przemyśleń dnia dzisiejszego i motywem aktywności artystycznej, pisarskiej dnia następnego. Taka jest natura i sposób funkcjonowania ludzi o nastawieniu filozoficznym do świata, a Chełmowski wśród nich wyróżniał się prostotą myśli i pięknem ich artystycznej oprawy. Rzadka to cecha wśród profesjonalnych filozofów.

Gdyby nadać Józefowi naukowy tytuł z racji jego wkładu do myśli ludzkiej, to w pierwszej kolejności należałby mu się stopień z angelologii. Podsumowując jego dzieło życiowe można bez przesady powiedzieć, że naczelne miejsce w nim zajmuje panteon aniołów – odzwierciedlenie świata ziemskiego, obraz idealny, ale przez to uproszczony [prof. Aleksander Jackowski (ur. 1920) – etnograf, historyk sztuki]. Chełmowski anioły rzeźbił, malował, pisał o nich, opowiadał. Anioł aniołowi



Sojusz robotniczo-chłopski wg Chełmowskiego.

nie równy, człowiek człowiekowi faktycznie też nie. Droga anielska ku dobru może być projektem takiejże ludzkiej drogi. Uznał to za fundamentalnie ważne i dlatego na różne sposoby przedstawiał syntezę ludzkich dziejów w kontekście historycznym i eschatologicznym, np. w pracach „Co życie wie o wieczności” oraz „Życie ziemskie w majestacie wszechrzeczy od zarania dziejów do dziś”.

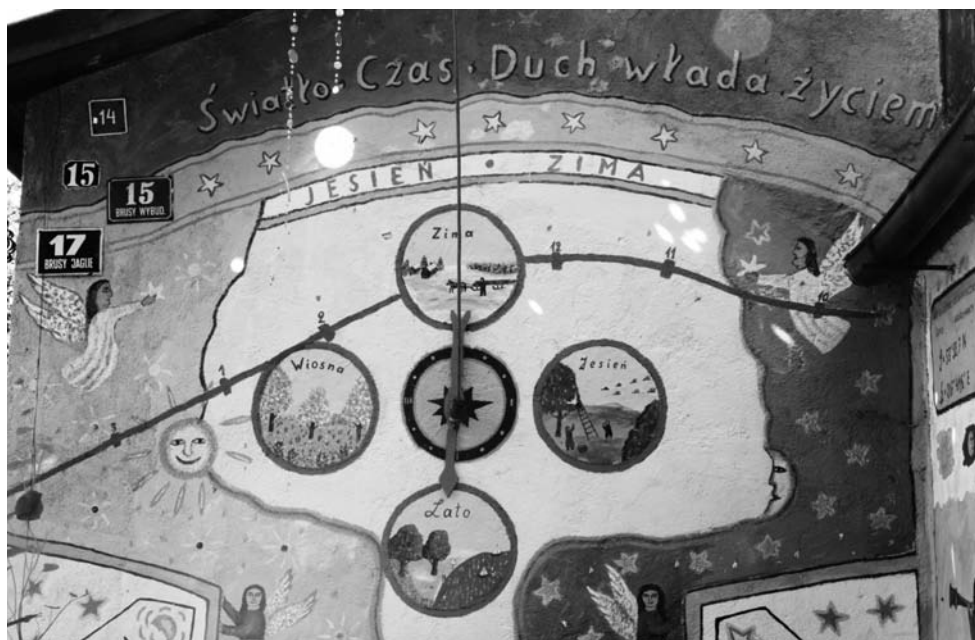
Chełmowski jako pracownik bruskiego przedsiębiorstwa „Las” był na co dzień w konfrontacji z techniką. Można tak zostać dobrym mechanikiem, rzemieślnikiem, ale on robił mechaniczne, grające i otwierające się rzeźby. Jednak i tu dało o sobie znać natura filozoficzna twórcy – zaczął tworzyć maszyny, ale nie tylko maszyny „ziemskie”, pomoc dla ludzkich rąk. Chełmowski tworzy symboliczne mechanizmy świata. Daje w ten sposób wyraz swojej koncepcji kosmologii opartej na mechanice ruchu okrężnego, w której cofa się do przedkopernikańskiego geocentryzmu, o wiele lepiej oddającego jego filozofię człowieka bliskiego aniołom. Teologia sfer Nieba według Chełmowskiego jest więc nawrotem do geocentryzmu, gdzie nowością z XX-wiecznej astronomii są czarne dziury, nieziemskie atraktry.

Maszyny Chełmowskiego prócz naśladowania mechanizmu nieba wyrażają jeszcze jeden aspekt otaczającej nas rzeczywistości. Przykładem może być maszyna zbierająca wodę i wiatr, która symbolicznie ujarzma żywioły. To tu sztuka łączy się z techniką. A twórca idzie jeszcze dalej. Technika u niego łączy świat doczesny z nadprzyrodzonym, jak to ma miejsce w rzeźbie „Boży Internet”. Komputer „boski” rejestruje i prezentuje ludzkie uczynki, a człowiek wyposażony jest w nadajnik ... Czasem trudno zakwalifikować obszary jego zainteresowań twórczych: czy to technika teologiczna czy może teologia techniczna?

Chełmowski jest jednym z nielicznych, wybitnych twórców rzeźby politycznej, aktualnej! W swoich pracach komentuje zdarzenia współczesnej cywilizacji, np. 11 września – atak na WTC, 1986 - Czarnobyl. Taki wydzwięk ma kapliczka z refleksją o współczesności, o świecie, przełomowych momentach historii Polski (Poznań 1956, Gdynia 1970, Gdańsk 1980). Jest to artystyczne podsumowanie procesu dziejowego, który w XX wieku zmienił oblicze Polski.

Za największe jego osiągnięcie w dziedzinie malarstwa uznaje się „Panoramę Apokalipsy” przedstawiającą jego wizję biblijnego końca świata. Liczy ona aż 55 metrów długości, więc na koniec świata trzeba będzie jeszcze trochę poczekać ... W 1996 roku na Ogólnopolskim Konkursie Malarskim im. Teoфіła Ociepki w Bydgoszczy otrzymała za „Apokalipsę” Grand Prix. Obecnie to dzieło można oglądać w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie.

Najliczniejsze zbiory jego prac znajdują się w Muzeum Etnograficznym w Toruniu, Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie, Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, ale Brusy mają coś najcenniejszego – jego warsztat pracy, który jakby zmarł w czasie, w tym momencie, kiedy nagle twórca go opuścił. Ten warsztat powinien żyć nadal twórczością tych, których Chełmowski zainspirował i tych, którzy w jego ślady dopiero ruszą.



Czasoprzestrzeń wg Chełmowskiego (jeden z wielu modeli).

I wreszcie ogród Chełmowskiego – pszczele sanktuarium, wypełnione rzędami uli, z górującym gniazdem bocianim i figurą św. Marty – patronki ogrodów. A na podwórku przy płocie patron pszczelarzy – specyficzna kategoria figur podwórkowych. Zresztą, gdzie by nie skierować kroków – dom, warsztat, ogród, podwórko, podjazd, ściany, nawet dach i pnie drzew – tam nowa niespodzianka, zmiana tematu, po prostu renesansowe bogactwo form i treści ...

Józef Chełmowski tu wśród nas zapracował sobie na dalsze życie, życie w swoich dziełach, które spotykać będziemy w muzeach, galeriach, ogrodach, domowych kredensach i na rozstajach dróg ... I tak się stało, sztuka trwa. Oto 28 listopada 2013r. bydgoska Galeria Twórczości Ludowej i Nieprofesjonalnej przy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury i Sztuki udostępniła wystawę „Józef Chełmowski ... ostatni wiejski filozof” (czynna pn.-pt., 10-17, do 17. 01. 2014).

Literatura:

Józef Chełmowski. *Sztuka ludowa i naiwna. Film o artyście plastyku, rzeźbiarzu, filozofie, astronomie i wynalazcy.* Reż. Roman Wiekieł 2006, 28' 44"

Siemiński T., *Józef Chełmowski, Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie, Bytów 2008*

www.naszekaszuby.pl/modules/artykuly/article.php?articleid=131

www.republika.pl/muzbytc/chemlowski/jozef.html

Sylvia Mróz [Wirtualna Polska], *Józef Chełmowski - charyzma w spojrzeniu*

www.polskajestfajna.wp.pl/kat,76118,wid,9141592,wiadomosc.html?ticaid=1116bd

www.kaszubybezbarier.pl/Baza-atrakcji/BRUSY-Muzeum-regionalne-Jozefa-Chełmowskiego

Kaszubski Leonardo da Vinci

www.polskaniezwykla.pl/web/place/14491,brusy-jaglie-kaszubski-leonardo-da-vinci.html

Człowiek Renesansu – Józef Chełmowski

www.wesola-herbaciana-brac.blog.onet.pl/2007/10/17/czlowiek-renesansu-jozef-chemlowski/

JÓZEF CHEŁMOWSKI ...ostatni wiejski filozof ... retrospektywna wystawa prac artysty

www.wokis.bydgoszcz.com/galeria/wystawa.php?id=119

Zbigniew Gierszewski

Józef Gierszewski (1900 - 1943)

- żołnierz niezłomny

Prowadził szeroką działalność społeczną, będąc członkiem m.in. Związku Strzeleckiego, który zrzeszał pozaszkolną, przedpoborową młodzież, głównie wiejską i rzemieślniczą. Prowadził działalność w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Związku Powstańców i Wojaków, organizacji kombatanckiej oraz w formacjach Przysposobienia Wojskowego, młodzieżowej organizacji wojskowej działającej w Polsce w latach 1927-1960, której celem był nabór młodzieży do wojska. Pełnił także funkcję prezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) w Kowalewie Pomorskim. W 1935 roku został awansowany do stopnia porucznika rezerwy. W 1936 roku napisał książkę pt. Historia miasta Kowalewa w zarysie. Objął

stanowisko kierownika Szkoły Powszechnej nr 2 w Chełmży.

Na początku 1939 zdążył przejść kurs dywersji pozafrontowej. Zadaniem grup dywersyjnych było w przypadku wybuchu wojny lub zajęcia części terytorium RP przez nieprzyjaciela prowadzenie na płytkim i głębokim zapleczu frontu działań dywersyjnych, tj. wysadzanie mostów, przepustów i torów kolejowych, sianie zamętu na bezpośrednim zapleczu frontu, organizację konspiracji wojskowej po zakończeniu działań wojennych. Niestety działania dywersyjne w 1939 roku nie zostały podjęte na szeroką skalę ze względu na szybkość ofensywy niemieckiej jak i skomplikowaną sytuację na wschodnich obszarach II RP po wkroczeniu Armii Czerwonej, ale na potem bazie grup dywersji pozafrontowej zaczęły powstawać załączki organizacji konspiracyjnych.

Dopiero 30 sierpnia 1939 roku został zmobilizowany najprawdopodobniej do 4. Batalionu Zapasowego 65. pułku piechoty w ramach 16. Dywizji Piechoty dyslokowanej w



Przed szkołą w Brasach w latach 30-tych. Nauczyciel Józef Gierszewski stoi pierwszy z lewej.



Kościół w Borzyszkowach.

Józef Gierszewski jeździł tu na msze rowerem z Prądzony i tu na przykościelnym cmentarzu jest jego grób.

garnizonie grudziądzkim. Brał udział w wojnie obronnej w 1939 roku, ale już 25 września dostał się do niewoli niemieckiej koło Rawy Ruskiej, zdołał jednak zbiec z transportu jenieckiego i pod koniec października powrócił na Pomorze.

Jako oficer biorący udział w kampanii wrześniowej, po ucieczce z niewoli niemieckiej, schronił się w powiecie chojnickim organizując ruch partyzancki. Prawdopodobnie próbował odtworzyć siatkę dywersji pozafrontowej, jednakże wobec faktu totalnej klęski i perspektywy długotrwałej okupacji postanowił zorganizować w Borach Tucholskich grupę konspiracyjną pod nazwą „Wolność”. Na początku 1942 roku włączył ją w skład Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Pełnił w niej funkcję członka Rady Naczelnej oraz komendanta III Okręgu. Na wniosek prezesa Rady Naczelnej ppłk. rez. ks. Józefa Wryczy ps. Rawycz od lipca 1942 roku objął funkcję komendanta naczelnego organizacji. Dzięki zdolnościom organizacyjnym oraz przygotowa-



niu wojskowemu i dywersyjnemu w krótkim czasie doprowadził do silnego wzmocnienia pionu wojskowego TOW „Gryf Pomorski”, a także rozszerzenia jego wpływów. Opowiadał się też zdecydowanie za scaleniem organizacji z Armią Krajową, co doprowadziło do sporu z faktycznym przywódcą organizacji Józefem Dambkiem, który był z kolei zwolennikiem zachowania samodzielności. Konflikt zaogniły



Szkoła Podstawowa im. Józefa Gierszewskiego w Borzyszkowach



oskarżenia pod adresem Dambka m.in. o niewłaściwy system dowodzenia oraz stosowanie złych metod konspiracyjnych (przechowywanie spisów wszystkich członków organizacji!). W odwecie Dambek oskarżył go o niemoralny tryb życia, defraudację 3 tysięcy marek i rzekomą zdradę na rzecz Niemców. Konflikt doprowadził do znacznego sparaliżowania działalności centrali „Gryfa”. Ostatecznie 17 lutego 1943 por. Józef Gierszewski został pozbawiony funkcji komendanta naczelnego przez Dambka.

Pomimo tego usiłował dowodzić organizacją nadal prowadząc rozmowy scaleniowe z AK. W rezultacie został w czerwcu 1943 roku skrytobójczo zamordowany w schronie leśnym w nigdy do końca niewyjaśnionych okolicznościach.

W 1960 roku miała miejsce ekshumacja jego zwłok i uroczysty pogrzeb w Borzyszkowach (gmina Lipnica). Tablice upamiętniające Józefa Gierszewskiego znajdują w szkołach w Borzyszkowach i Chełmży. Zaborskie Towarzystwo Naukowe wytyczyło Szlak



Pierwszy grób komendanta. Bunkier w Leśnictwie Dywan, niedaleko jeziora Sarnowicze Wielkie.

Partyzancki im. Józefa Gierszewskiego biegnący z Dziemian przez Turzonkę (u źródła Zbrzycy) nad jezioro Sarnowicze Wielkie, gdzie był bunkier „Gryfa”, miejsce śmierci komendanta. Dalej biegnie przez Pełki, Dywan (obok leśniczówki), Sominy (gmina Studzienice), Skoszewo (gmina Brusy) do Wojska (nieopodal szosy Chojnice – Bytów), gdzie zaczynał karierę jako nauczyciel. Stąd kieruje się do Borzyszków, gdzie na przykościelnym cmentarzu jest jego grób i dalej do Prądzony, gdzie się urodził. Szlak kończy się w Lipnicy, stolicy Gochów.

W czerwcu 2013 roku odbyło się przetarcie szlaku – ciąg imprez upamiętniających 70-tą rocznicę śmierci Józefa Gierszewskiego z apelem poległych przy bunkrze prowadzonym przez grupę rekonstrukcyjną Stowarzyszenia Miłośników Historii „Gryfa Pomorskiego” z Męcikału, konferencją naukową i koncertem zespołów kaszubskich w Lipnicy. Wszystko połączył dwudniowy przemarsz szlakiem z ogniskiem, śpiewaniem partyzanckich pieśni i noclegiem w zabytkowym budynku dawnej szkoły w Sominach.

Literatura:

Gąsiorowski A., Steyer K., *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Wyd. Oskar, Gdańsk 2010

Krzysztof Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939-1947*, Gdańsk 1993.

www.pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Gierszewski

www.zkp.gochy.pl/index.php?id=136&id2=134

Zbigniew Gierszewski
Anna Łajming
(1904 - 2003) - zostały
wspomnienia

Czwarta ściana

Mija 10 lat od śmierci tej, która stworzyła cwartą ścianę literatury kaszubskiej. Nie mógł celniej ująć znaczenia Anny Łajming dla pełnego wymiaru tej literatury prof. Zbigniew Zielonka¹, stawiając pisarkę na wspólnym fundamencie tradycji i kultury kaszubskiej z Hieronimem Derdowskim, Aleksandrem Majkowskim i Janem Drzędzdonem. I tak, wydawałoby się zwykłe opowiadki pisane przez emerytkę sięgającą do wspomnień dzieciństwa, dały tej literaturze, zdominowanej dotąd przez poezję i wątki mitologiczne w prozie, nowy pole wyrazu. Ona pierwsza pisała potocznie, bez poetyckiego natchnienia, bez „wiatru od morza”, który zmieniał tę ziemię w krainę Stołemów. Jej ludzkie portrety, dialogi o codzienności, to wyraz empirycznego doświadczenia życia samego w sobie, choć nie pozbawionego psychologicznego kontekstu i metafizycznego uogólnienia.

Psychologia w pisarstwie Anny Łajming to nie długie, subtelne analizy w stylu Dostojewskiego, czyniące jego powieści opasłymi tomami. To krótka, spontaniczna analiza typów ludzkich poddanych trudom życia. Zbiorowa świadomość ludu kaszubskiego przedstawiona jest w pełnych dowcipu, ironii i troski dialogach. Przysłowia częste w ustach bohaterów pisarki, to wyraz pokoleniowej mądrości, to domorośla filozofia Kaszubów. Stoicyzm wypływa z opisów codzienności, pełnej trudu, cierpienia i śmierci. Doświadczenie każdego dnia uczyło poddania się determinizmowi ludzkiego losu i dziejów historii.

Pisarstwo Anny Łajming nie jest wyuczone, nie skończyła przecież żadnego profesjonalnego kursu pisania powieści czy chociażby

scenopisarstwa; tam tego uczą, tak jak fryzjerstwa i nie trzeba mieć matury. Jej mistrzostwo wyrasta z pierwotnej umiejętności opowiadania bajek. Taki też rodzaj mają krótkie przypowiadki z życia codziennego stanowiące jądro jej twórczości, dokładnie tak opowiada w swoich trzytomowych wspomnieniach. Zamieniając żywych Kaszubów ze stron jej opowiadań na elfy, wróżki (baronowa), czarownice (akuszerka), skrzaty, mędrców (żebracy) otrzymamy kontynuację klasycznego repertuar baśni z książek Andersena czy braci Grimm. Los, który doświadcza dobrych, ale w końcu gubi złych, to i u niej i w świecie baśni główny motyw moralnego przepowiadania. Nie odchodzi przy tym wcale od realizmu, w końcu świat baśni z zwykłego życia czerpie wszystkie swoje niezwykłości.

Kaszubi w jej wspomnieniach widzą świat jeszcze tak, jak ludy pierwotne, dla których mity są źródłem rozumienia rzeczywistości i ludzkiego losu, są depozytem tradycji, mądrości przodków. Zabobonność Kaszubów tak widoczna na kartach jej dzieł jest wyrazem wizji świata przyrody, którym bezpośrednio sterują



*Ania Żmuda Trzebiatowska młoda
i nie marząca jeszcze o pisarstwie.*

siły przewyższające człowieka. Siły te trzeba obłąkawić, wykorzystać w walce z losem. Uboga, piaszczysta gleba, bory i jeziora to oporna materia, pozwalająca przeżyć ludziom twardym, upartym, ale okrutnie ich doświadczająca w momentach słabości. Trud życia tam, to pierwszy i główny temat jej pisarstwa. Symboliczny jest tu *jôchim*, przednówek, kaszubska „czarna godzina”, kiedy po długiej zimie kończą się zapasy, a dająca nadzieję wiosna każe dopiero czekać na przyszłe plony.

Czekanie na pisarza

Edmund Puzdrowski² tłumaczy fenomen debiutu literackiego i szybkiego uznania twórczości prozatorskiej Anny Łajming okresem nie tyle ubogim, co okresem milczenia w literaturze kaszubskiej. II wojna światowa i powojenny czas budowania nowego społeczeństwa w realnym socjalizmie nie sprzyjał ujawnianiu kulturowej i tym bardziej językowej odrębności Kaszubów. Anna Łajming pojawiła się z końcem lat 50-tych jako



Tablica pamiątkowa na domu rodzinnym w Przymuszewie.



Anna Łajming w swoim mieszkaniu w Słupsku w 2000r.

odpowieź na potrzebę czytania czegoś świeżego, kiedy klasycy: Derdowski, Majkowski i Karnowski, zostali już przeczytani, przyswojeni. Wracając na kartach wspomnień i opowiadań do czasów swojego dzieciństwa i młodości zapełniła lukę w literaturze, która już powstawała. Każde pokolenie powinno bowiem jakoś oddać w piśmie ducha swoich czasów. Anna Łajming wypełniła właśnie to zadanie. Rozpoznał jej talent i witał w gronie pisarzy kaszubskich już w 1959 roku sam Lech Bądkowski³, pierwszy po wojnie animator kaszubszczyzny. Wydawca i redaktor Wojciech Kiedrowski wsparł ją w publikacji w 1971 roku zbioru opowiadań „Miód i mleko”, który w pełni objawił jej talent pisarski i ugruntował pozycję w gronie pisarzy kaszubskich. A potem już poszło: trzy tomu wspomnień dokumentujących życie na Zaborach i innych zakątkach Kaszub i Pomorza. Ponad setka opowiadań to istny album fotograficzny, literackie portrety ludzi, zdarzeń, pustków.

Anna Łajming - strażniczka pamięci

Dzięki jej pisarstwu, związanemu z małą ojczyzną, z Ziemią Zaborską, w której przyszło jej urodzić się i spędzić dzieciństwo i potem wracać z szerokiego świata, przetrwała pamięć o ludziach, którzy tu żyli. W żywych dialogach



Szkoła Podstawowa w Przymuszewie - widok od strony Nadleśnictwa. Jej budowę mała Ania widziała i w niej się uczyła.

zwykłych ludzi, sąsiadów, krewnych, znajomych, opisach codziennych spraw, przetrwały emocje i dramaty ludzi, których imion już nie odczyta się nawet z nagrobków. Cykl przemian szybko usuwa biedaków z cmentarzy. Ci, których historia dotknęła, ale sami w nią się nie wpisali, dzięki kartom jej książek mogą wrócić przynajmniej do świata naszej wyobraźni.

Jej wspomnienia, akcja jej opowiadań obejmuje ostatnie lata zaborów, pierwszą wojnę światową, lata trudnej niepodległości międzywojnia. Pokazała jak w „ciekawych czasach” pogmatwały się losy ludzi, że wymusiły wędrówki do odległych wsi, do miast, do obcych krajów, za ocean, na tamten świat. Ona jedna zdążyła spisać gesty i marzenia ludzi, którzy z wojny już nie wrócili. Nie opisała okropieństw drugiej wojny światowej, nie zmierzyła się z tematem ponad siły, ale w opowiadaniach o kresach zachodnich opisała poranionych ludzi wracających do rodzinnych stron, z strasznej wojny do codziennej biedy.

To ona spisała z uwagą słowa o życiu tych, których bieda zepchnęła na margines egzystencji. U niej żebracy stali się bohaterami akcji kaszubskich dramatów, zaglądała do ubogich zagród z leśnych pustków, przytułków

dla starych i niedołężnych, uwieczniła pamięć o ich życiowej filozofii. W końcu utrwaliła w pamięci swoich czytelników siebie samą jako posotne dziecko, sumienną urzędniczkę, czującą żonę, troskliwą matkę, wybitną pisarkę ...

Honorowa obywatelka Słupska i Brus, nagrodzona medalem Stołema w roku 1974, wydawana i wznawiana, ostatnio tłumaczona na język angielski. Ostatnio trafiła na karty pierwszego podręcznika do języka kaszubskiego dla szkół ponadgimnazjalnych autorstwa Felicji Baska-Borzyszkowskiej, nauczycielki z Kaszubskiego LO w Brusach i Wojciecha Myszk, pisarza kaszubskiego z Kościerzyny.

Ma swój szlak turystyczny, zwany literackim, jej imienia, wytyczony z pomocą jej wspomnień i opowiadań przez Zaborskie Towarzystwo Naukowe, które w okolicy jej urodzin (24 lipca) organizuje rajd literacki szlakiem, z czytaniem jej tekstów tam, gdzie rzecz się dzieła.

¹ Zielonka Z., *Świat przedstawiony w pisarstwie Anny Łajming*, [w:] Dom słowa Anny Łajming, Gdańsk-Wejherowo 1999, s. 81.

² Puzdrowski E., *Mały wielki świat Parzyna*, [w:] Łajming A., Mrok i świt, Słupsk 1994, s. VII-IX.

³ Bądkowski L., *Zarys historii literatury kaszubskiej*, Wyd. ZKP, Gdańsk 1959.

Katarzyna Głowczewska

35 lat działalności Teatru Obrzędu Ludowego „Zaboracy” z Czyczków

Jak powiedział kiedyś znany teoretyk i reżyser teatru Jerzy Grotowski: *Tak jak wydarzenia życia stają się tematem do samodzielnej twórczości dramaturga, tak samo twórczość dramaturga (jego teksty) staje się podstawą, tematem dla samodzielnej twórczości teatru.* Twórczego teatru. Można rzec, że życie to nie tylko teatr. Często mamy do czynienia z odwrotną sytuacją, tzn. teatr może być w takim samym stopniu życiem, w tym znaczeniu, iż można mu poświęcić każdy wolny czas. Rytuały życia codziennego mogą być podstawą do tworzenia teatru. Słuszną przy tym wydaje się teza, iż początków teatru można szukać w obrzędach i rytuałach. Korzenie starożytnego teatru greckiego nadal są obecne w wielu teatrach. Szczególnie jednak w ten nurt wpisuje się Teatr Obrzędu Ludowego „Zaboracy” z Czyczków.

Mała miejscowość - Czyczkowy - „gdzieś” na skraju południowych Kaszub, a istnieje w niej prawdziwy skarb kaszubskiej kultury. Mowa oczywiście o „Zaborakach”, którzy tego roku obchodzą rocznicę 35-lecia istnienia. To właśnie we wspomnianej wyżej małej miejscowości w 1978 roku, dzięki samozaparciu i determinacji wielu osób, doszło do powstania grupy, której „chciało się chcieć”. Zespoły amatorskie mają to do siebie, że powstają z gorliwości i zamiłowania ludzi, których charakteryzuje duży zapał do pracy, bynajmniej nie słomiany. Swoją entuzjasm i zaangażowanie pokazują w działaniu czysto społecznym. Zespół nie powstaje też sam z siebie. Zawsze musi się znaleźć jakaś osoba, która potrafi umiejętnie pokierować zasobem ludzkim, zachęcić i utrzymać go na odpowiednim poziomie, a przede wszystkim odnaleźć i wykorzystać drzemiące w młodym pokoleniu talenty aktorskie. Nie każdy może mieć taki dar i predyspozycje. Bardzo dużo szczęścia miał w tym sensie teatr z Czyczków, gdyż założyła go pani Wanda Kiżewska. To ona rozpoczęła teatralną działalność we wiosce, a jej następczyni Danuta Miszczuk kontynuowała jej dzieło. Obie kierowniczk sprawiły, że zespół nie



Brusy - Jaglie. Chata Kaszubska w letnie popołudnie 2013 r. zgromadziła liczne grono miłośników teatru.

rozpadł się już po pierwszym występie. Sukces oczywiście jest uzależniony od pracy wszystkich osób, natomiast gdyby nie działanie motywujące w postaci reżysera żaden spektakl nie mógłby dojść do skutku.

Zespół „Zaboracy” już w samej nazwie pokazuje jak bardzo związany jest ze swoim regionem. Przede wszystkim najlepiej „czuje się” w wystawianiu sztuk swoich „ziomków” takich jak Anna Łajming, Jan Karnowski czy Aleksander Majkowski. Kto oddałby lepiej humor południowokaszubski - humor Krębanów - jeśli nie ktoś kto wyrósł na chlebie upieczonym z kaszubskiego pieca na Zaborach? Teatr operuje głównie słowem i gestem, w których kryje się esencja kaszubskiego obrazu świata, sposobu pojmowania i odbierania otaczającego świata. Taką metodą gry, opartą na kaszubskim słowie, charakteryzuje się każdy występ zespołu z Czyczków.

Mało pewnie ze współczesnych wie, że teatr zaczął... od kawy i lalek. Początki nie zapowiadały chyba jeszcze tak długiej kariery. Można też powiedzieć, że zaczęto z „górną półką”, bowiem najpierw grywano tzw. spektakle literatury ambitnej. Wystawiano znane teksty i

autorów, m. in.: *Ożenek Gogola, Awanturę o Basię, Gadki Józefa Bruskiego, Nazajutrz po wojnie* i inne. Spektakle na podstawie literatury miały miejsce w latach 60. i 70., głównie za sprawą nauczycieli, którzy dbali o życie kulturalne we wsi i pomagali młodzieży w stawianiu pierwszych „kroków teatralnych”. Stąd organizowali próby w szkole czy występy na boisku szkolnym. W ten sposób angażowano nie tylko szkołę, ale również ożywiano społeczeństwo wsi. Zdarzały się występy krótkie, ale też dłuższe „trzyaktówki”.

Teatr w pierwszej kolejności czerpał z tańca i pieśni. Później była literatura, a dokładniej ta najbliższa – kaszubska. Sięgano zatem do jednego z pisarzy, Młodokaszuby urodzonego w pobliskim Czarnowie – do Jana Karnowskiego i jego *Sowizdrzała u Krębanów*. W latach osiemdziesiątych odważono się, by sięgnąć po literaturę Anny Łajming. Wystawiono wówczas spektakl *Gdzie je Balbina?*, a na próby teatru przyjechała sama autorka, co ucieszyło bardzo aktorów i reżysera „Zaboraków”.

Ciekawą sferą amatorskiego zespołu teatralnego były spektakle, w których głównymi aktorami były lalki. Jeszcze zanim wystawiono



Teatr Obrzędu ludowego „zaboracy” z pobliskich Czyczków wystawiła na swoje 35-lecie z okazji 10-lecia śmierci Anny Łajming jej sztukę „Gdzie jest Balbina?” Pierwsza z prawej Danuta Miszczyk.

utwory pisarki z Przymuszewa występowało z teatrem lalkowym. Do tej działalności zaangażowała się oczywiście okoliczna młodzież. I tak powstały przedstawienia takie jak: *Gągorek*, *Czerwona czapeczka*, *Mateuszek na Zaczarowanej Wyspie* oraz *Legenda o mądrej córce rybaka* na podstawie legendy Franciszka Sędzickiego.

Teatr to nie tylko granie roli i odtwarzanie tekstu. Liczy się też ruch sceniczny, muzyka, śpiew i taniec. W tym kierunku również poszli Czyczkowie, którymi kierowała pani Wanda Kiżewska. W końcu lat 70. zespół przyjął nazwę jako Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca Zaboracy. Jak sama nazwa wskazywała – kładziono wtedy nacisk na rozwijanie kaszubskiej muzyki, teatru, a także literatury i gawędy. Jeszcze później, w l. 80. przekształcono nazwę grupy, która zresztą trwa do dzisiaj, na Teatr Obrzędu Ludowego „Zaboracy” z Czyczków. Wystawiane wtenczas sztuki Anny Łajming doskonale nadawały się do tego, by pokazywać charakter południowych Kaszub i ziemi zaborskiej. Przedstawiając rozmaite scenki z życia oraz relacje międzyludzkie prezentowano przy okazji liczne zwyczaje, obrzędy, a co najważniejsze – język kaszubski. Ten ostatni od początku działalności teatru, aż do dzisiaj, stanowi najważniejszy element każdego spektaklu.

Bardzo ważnym aspektem działalności teatru z Czyczków jest odkrywanie kaszubskiej obrzędowości. Jest wiele teatrów amatorskich, które parają się interpretacją rozmaitych tekstów literackich i dramatycznych, natomiast nie wszystkie mają to co ma teatr kierowany od 1978 r. przez Danutę Miszczyk. Można sobie zadać pytanie – jak to się stało, że uchwalił się do dzisiaj? Wyjątkowo istnieniu przysłużyły się działaczki i kierowniczki teatru, ale także odgrywane w nim (a może odtwarzane?) obrzędy i zwyczaje regionalne.

Młodzi aktorzy kontynuują tradycję swoich „starków” i pewnie często przemycają swoje domowe zwyczaje na deski teatralnej sceny. Jak mało który teatr Czyczkowie potrafili odkryć w zwyczajnych gestach oraz codziennych zachowaniach magię obrzędu i zwyczaju, np.

podczas Wieczorów Wigilijnych, przedstawień nt. Jastrów i innych. Zwyczaje związane z przeżywaniem roku liturgicznego nabierają obrzędowości w formie „zaborackiej”. Przykładem może być chociażby zwykłe darcie piór w zimowe wieczory. Zwyczaj (a może obowiązek?) bardzo prozaiczny, ale towarzyszący mu śpiew, rozmowa, gwar i humor Zaboraków już nadaje większej rangi temu wydarzeniu. I pewnie to właśnie najbardziej podoba się odbiorcom, gdyż jest tym bliższe, bo znane z autopsji i zawarte w języku zamieszkujących tam ludzi. Należy też podkreślić, że gdyby nie typowe frazeologizmy, zwroty czy przysłowia, pochodzące z żywej mowy „domowej”, pokazanie zwyczaju nie byłoby „takie same”. Dlatego też można śmiało powiedzieć, że „to jest nasze”. Można i dodać – „nasze” ale też uniwersalne, albowiem koresponduje z tym, co w innych społecznościach, aczkolwiek na inny sposób. Czerpiąc z wciąż żywych obrzędów ukazuje się nam teatr bliski nie tylko samym widzom, ale przede wszystkim aktorom. Obecna kierowniczka teatru Danuta Miszczyk wciąż poszukuje nowych tematów, tworzy swoje autorskie scenariusze (np. przedstawienie ukazujące rok obrzędowy u kaszubskiego gbur), tworząc jak najbardziej „twórczy teatr”.

Niedawno mieszkańcy gminy Brusy mogli cieszyć się kolejnym dokonaniem teatralnym „Zaboraków”. Chcąc uczcić rocznicę 35-lecia działalności teatru oraz 10-tą rocznicę śmierci Anny Łajming zespół ponownie, po latach, wystawił przedstawienie *Gdzie je Balbina?*. Premiera odbyła się 13 lipca 2013 roku w Chacie Kaszubskiej w Brusach Jagliach. Występ „Zaboraków” zadedykowano nie tylko zmarłej autorce ale również, niedawno zmarłemu twórcy ludowemu, Józefowi Chełmowskiemu. Im obojgu twórcy przedstawienia z reżyserem Danutą Miszczyk poświęcili swój występ, a po spektaklu uczcili twórców minutą ciszy. Na spotkanie przybyła liczna publiczność, składająca się nie tylko z okolicznych mieszkańców, ale także władz miasta i działaczy ZKP oraz gości z zagranicy.

Patrząc na odbiór sztuki – w pięknej scenerii Chaty Kaszubskiej – widać było wyraźnie, iż teatr bawił, bo miał bawić. Takie chyba zresztą było założenie autorki tego obrazku scenicznego. Sam teatr, szczególnie ten amatorski, bawił Annę Łajming. Upatrywała w nim pewną misję kulturotwórczą. Miał przede wszystkim zabawiać, ale również integrować lokalną społeczność. Codzienność, którą najczęściej jesteśmy znudzeni, ma w teatrze szczególną rolę. Problemy, z jakimi borykało się wielu ludzi dzisiaj też obowiązują niektórych, choć może w nieco zmienionej formie. Takie też przesłanie udało się odczytać z gry „Zaboraków”.

Spektakl zdecydowanie należał do udanych głównie przez grę aktorską, a także urokliwe miejsce i scenografię. Przede wszystkim najtrudniejszą rolę, która obejmowała najwięcej tekstu do nauczenia na pamięć, odegrała Irena Peplińska jako matka Balbiny. Jej naturalne „plęskotanie” i zachowanie się na scenie ubarwiło spektakl i wiele razy było powodem do śmiechu, bynajmniej nie przez pomyłki, lecz przez absolutnie realną i pełną humoru kreację postaci.

Najnowszy spektakl teatru z Czyczków *Gdzie je Balbina?* był grany nie tylko w chacie kaszubskiej w Brusach Jagliach ale również w Wejherowie oraz w Chojnicach na I Przeglądzie Teatrów Amatorskich „Zdradziō Tespisa”. Z pewnością to nie koniec teatralnej drogi młodych aktorów z Czyczków. 35-letnia działalność teatru zobowiązuje samych aktorów do dalszego działania. Szczególnie młodzieży daje możliwość realizowania się oraz doświadczania sukcesów w dziedzinie teatru. Być może, że zespół nie należy do pierwszej ligi teatrów krajowych, ale w swoim środowisku jest ceniony i doceniany.

Utrzymanie na właściwym poziomie gry aktorskiej nie należy do łatwych zadań. Mimo to, reżyserowanie Danuty Miszczyk, a także występy i poświęcony czas aktorów są tym, co stanowi o wielkości „Zaboraków”. Wypadałoby spytać, co dalej? Czy będą wciąż chętne osoby, aby grać w tym zespole? Czy obrzędowość nie znudzi się z czasem widowni, a może sami odbiorcy zmienią się pod wpływem obecnych czasów?

Ogromne poświęcenie aktorów, którzy najczęściej po pracy uczą się swoich ról, dało wielki owoc. Przede wszystkim jednak największy wkład miały dwie kobiety, jakie kierowały teatrem: Wanda Kiżewska i Danuta Miszczyk. Chciałoby się rzec, że ich drugą pracą zawodową było tworzenie teatru, liczne próby z aktorami, wyjazdy z przedstawieniami na uroczystości, przeglądy itd. Ich zaangażowanie i oddanie się wielkiej sprawie niech odda zdanie wypowiedziane przez Tadeusza Kantora: *Moim domem było i jest moje dzieło. Obraz, spektakl, teatr, scena.*

Katarzyna Głowczewska, absolwentka Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach, studentka kulturoznawstwa UG, członek Klubu Studenckiego „Pomorania”

Marek Blech

120 lat szkoły w Lubni i nadanie jej imienia TOW „Gryf Pomorski”

„Strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o waszej tożsamości”

Jan Paweł II w Gdyni, 11 czerwca 1987 r.

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i Najświętszej Maryi Pannie Królowej Polski, że pod rozkazami wyznaczonych mi dowódców rozpocznę walkę dla oswobodzenia Ojczyzny i Kościoła katolickiego”.

Powyższe słowa, to rota przysięgi członków TOW „Gryf Pomorski”. Słowa te nie pozostawiają wątpliwości. Była to bowiem pomorska tradycja jeszcze z czasów zaborów. Pomorzanie identyfikowali w tych czasach polskość z Kościołem katolickim, który był tu rzeczywiście ostoją polskiej kultury i polskiej mowy. Kaszubi rozmawiali w domu po kaszubsku, w urzędzie - po niemiecku, bo inaczej nie można było, ale modlili się tylko po polsku.

Lubnia (dodatkowa nazwa w j. kaszub. Lubniô, niem. Lubnia, dawniej Lubline) – wieś kaszubska w Polsce położona w województwie pomorskim, w powiecie chojnickim, w gminie Brusy. Wypisek z dawnej kroniki gminnej, datujący się czasów Stanisława Augusta, przyznający prawo dziedziczości, pełniącemu urząd sołtysowi Szczepańczykowi. Wg wypisów nauczyciela szkoły w Lubni – Maxa Kurlanda, Lubnia jest aktem darowizny Mestwina II Pomorskiego, zamieszkałego w Gdańsku, na rzecz księcia Mikołaja z Poznania. Według starej, pisanej w języku niemieckim, kroniki, wieś Lubnia posiadała w roku 1885 około 533 dusz, włączywszy wieś Lamk, należącą do Lubni. Przed rokiem 1880 wszyscy mieszkańcy byli katolikami, należącymi do parafii Brusy. W czasie zaborów ludność napływowa była wyznania ewangelickiego. Ilość tych innowierców była różna, ogólnie dochodziła do 9-ciu rodzin.

Nadszedł rok 1892 – Lubnia, podobnie, jak cała Ziemia Zaborska i Kaszuby w wyniku pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku już od ponad 100 lat znajduje się pod protektorem Prus. Zaborca od samego początku nie ukrywał swoich germanizacyjnych zapędów w stosunku do ludności polskiej. Zapewne to właśnie w głównej mierze zadecydowało o tym, że podjęto decyzję o budowie budynku szkoły w Lubni. Budowę wykonał budowniczy Bachanz z nieopodal leżących Chojnic i ukończono w roku 1893. Naukę rozpoczęto w roku 1894.

W roku 1918 nauczyciel Krebs zatrudniony w szkole w Lubni notuje rewolucję w Berlinie i kapitulację Niemiec. W tym samym roku władze szkolne niemieckie pozwalają na lekcje religii w języku polskim. W okresie międzywojennym nauka w szkole trwa nieprzerwanie, zmieniają się tylko nauczyciele.

W czasie okupacji hitlerowskiej Lubnia i szkoła przyjęła nowych nauczycieli niemieckich z wielką niechęcią. Nauka przymusowego języka niemieckiego szła kamieniem. Mimo sześciu lat przymusu władania językiem niemieckim, młodzież ni opanowała języka obcego, mówiąc wyłącznie po polsku.

Dnia 4 marca 1945 roku miejscowa wieś

została uwolniona z rąk okupanta. Walki o te tereny były krótkie, lecz zacięte. Wojska rosyjskie w marszu na Berlin, krótki czas zajmowały wieś, udając się na Zachód. Wojska zakwaterowano we wszystkich domach prywatnych i w szkole. Skutkiem braku drewna wszelkie sprzęty szkolne uległy zniszczeniu.

Po opuszczeniu wsi przez Niemców, kwaterowani zostali w tutejszej szkole Rosjanie, którzy zajęli szkołę dnia 4 marca 1945 roku na przeciąg 2 miesięcy. Po opróżnieniu szkoły 15 maja 1945 roku rozpoczęto naukę.

Warto zatrzymać się nad okresem okupacji hitlerowskiej, bowiem okres ten to działalność TOW Gryf Pomorski, której imię od 2014 roku będzie nosić Szkoła Podstawowa w Lubni.

Imię to nie zostało wybrane przypadkowo. Po licznych konsultacjach, spotkaniach, prelekcjach, prezentacjach, projekcjach filmów, głosowaniach w decydującej fazie wyboru imienia szkoły były dwie kandydatury: Anny Łajming-pisarki kaszubskiej oraz TOW „Gryf Pomorski”. Większość społeczności szkoły oraz wsi opowiedziało się za tą drugą kandydaturą. Co powodowało wybierającymi, że zdecydowali się wybrać TOW „Gryf Pomorski”? Wybór zapewne nie jest przypadkowy, bowiem ta organizacja zbrojna- partyzancka działała na naszym terenie walcząc o wolność Ojczyzny podczas okupacji.

Kiedy we wrześniu 1939 roku niemiecka Armia zaatakował nasz kraj do walki z okupantem stanęli również Kaszubi – rozpoczęła się walka konspiracyjna. O tym, jak bardzo Kaszubi i inni mieszkańcy polskiego Pomorza pragnęli się uwolnić spod okupacji niemieckiej, świadczy fenomen „Gryfa”: według ostrożnych danych gdańskiego gestapo, organizacja liczyła w pewnym momencie około 8 tysięcy członków. Według niektórych dokumentów organizacyjnych, do „Gryfa” w roku 1943 należało ponad 19 tysięcy [!] pomorskich Polaków i Kaszubów. A trzeba pamiętać, że to wszystko działo się na terenie uznawanym przez Niemców nie za obszar okupowany, podporządkowany – tak jak Generalne Gubernatorstwo – lecz na terenie państwa

niemieckiego, polskie Pomorze bowiem w październiku 1939 r. w całości zostało wcielone do Rzeszy. Nie trzeba dodawać, że wysiłki Niemców, mające na celu zniszczenie każdej konspiracji na terenie uznawanym za część ich państwa, były znacznie bardziej intensywne niż na ziemiach tylko podporządkowanych. A mimo to znalazły się tysiące ludzi gotowych ryzykować swe życie dla osiągnięcia celu.

Dnia 24 grudnia 1939 roku została powołana Tajna Organizacja „Gryf Kaszubski” który 7 lipca 1941 roku przemianował się na Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski” ze względu na stale przyłączające się inne organizacje konspiracyjne i partyzanckie.

Założycielem „Gryfa Kaszubskiego” oprócz por. Józefa Dambka byli: Klemens Bronk



Józef Dambek, naczelnik TOW „Gryf Pomorski”.

z Czarnina – miejscowy przewodniczący Stronnictwa Narodowego, Bronisław Brunka ze Stężycyckiej Huty – do czasu wybuchu wojny miejscowy wójt, Józef i Jan Gierszewscy (ojciec i syn) – obaj rolnicy z Czarlina, w których gospodarstwie miało miejsce założenie organizacji. Chęć przyłączenia do „Gryfa” składają inne małe grupy ukrywające się w lasach i na wybudowaniach. Postacią numer jeden w organizacji był niewątpliwie Józef

Dambek „Lech”, „Jur”, podporucznik rezerwy, nauczyciel. Znawcy historii „Gryfa” podkreślają, że miał bardzo dobre przygotowanie do działalności dywersyjnej, pozafrontowej, i wiąży genezę „Gryfa” z działalnością płk. Ludwika Muzyczki, specjalisty w zakresie dywersji pozafrontowej, współorganizatora organizacji „Orzeł Biały”, komisarza do spraw walki cywilnej, później szefa administracji zmilitaryzowanej w Komendzie Głównej AK. Wszystko wskazuje na to, że Józef Dambek jeszcze przed wojną był przygotowywany do pracy konspiracyjnej, dywersyjnej i być może współpracował z „dwójką”. Wskazywałby na to także pierwszy członek nazwy „Gryfa Pomorskiego”: Tajna Organizacja Wojskowa. W taki sposób nazywano ogólnie przed wojną – w środowisku ludzi wtajemniczonych w przygotowanie sieci dywersji pozafrontowej, na wypadek przegranej wojny i konieczności przejścia do działań partyzanckich – planowane organizacje konspiracyjne. Zdaniem prof. Tomasza Strzembosza, niektóre organizacje niepodległościowe założone na początku okupacji wyrastały wprost z przedwojennych planów i przygotowań: Organizacja „Orła Białego”, Tajna Organizacja Wojskowa (jej współzałożycielem był rtm. Witold Pilecki), Tajna



Ks. ppłk Józef Wrycza

Armia Polska i właśnie TOW „Gryf Pomorski”. Następuje jego szybki rozwój, szczególnie wtedy, kiedy Józef Dambek zaproponował księdzu Józefowi Wryczy wspólną walkę z okupantem. Dowódca uważał, że aby „Gryf” objął całe Pomorze, wszystkie warstwy społeczne, oraz stał się znaczącą siłą w walce z okupantem hitlerowskim, na jego czele powinna stanąć osoba wybitna, znana, i o wielkim autorytecie. Wybór mógł paść tylko na Józefa Wryczę – bohatera narodowego na Pomorzu – księdza, w stopniu podpułkownika. Zgodnie z deklaracją ideową „Gryf Pomorski” miał być organizacją apolityczną, stawiającą sobie za cel nadrzędny wyzwolenie kraju. We wszystkich dokumentach programowych zaakcentowane zostały silnie pierwiastki chrześcijańskie i katolickie. W pracy konspiracyjnej miano kierować się zarządzeniami Rządu Emigracyjnego oraz rozkazami Naczelnego Wodza. W kraju natomiast „Gryf” zachował pełną autonomię.

Gryf dysponował ok. 20 tysiącami żołnierzy skupionymi w 35 oddziałach funkcjonujących na całym terenie we wszystkich miastach i wsiach. „Gryf” nie mógł sobie pozwolić na otwartą walkę z niemieckimi siłami policyjnymi, tak jak to robiły często nasze oddziały partyzanckie na Wileńszczyźnie, Nowogródzczyźnie czy w Lubelskiem. To prowadziłyby do unicestwienia organizacji, dysproporcja sił była ogromna. Akcje bojowe prowadziła tylko część sił „Gryfa” – około 500 ludzi w leśnych oddziałach, podzielonych na mniejsze grupy, by łatwiej się konspirować. Podstawową formą działania była samoobrona.

„Gryf” dawał schronienie w swoich licznych bunkrach leśnych i na terenie gospodarstw wiejskich, prowadzonych przez członków organizacji, ludziom zagrożonym bezpośrednio przez gestapo, poszukiwanym, dezerterskim z Wehrmachtu. Ważna też była praca informacyjna i propagandowa, kontrwywiad, także sabotaż i działania dywersyjne. W setkach powstałych bunkrów żołnierze prowadzili szkolenia, magazynowano i naprawiano broń oraz potrzebne wyposażenie, w kryjówkach powstawała również gazetka propagandowa

„Gryf Pomorski”. Ze względu na to, że tereny Pomorza w większości zostały wcielone do Rzeszy regularna walka zbrojna nie miała większego sensu, dlatego właśnie rozwijała się dywersja, akcje sabotażowe oraz wywiad i walka propagandowa, jak również pomoc socjalna i umacnianie patriotyzmu wśród społeczności.

„Kiedy w czasie II wojny światowej obie wartości - polskość i wiara - zostały zagrożone, Kaszubi, jak zresztą i cały kraj, natychmiast zorganizowali obronę. „Gryf Kaszubski, „Gryf Pomorski”, Gdańscy harcerze Szarych Szeregów... Ileż te nazwy mówią nam wszystkim! Drodzy Bracia i Siostry, Kaszubi! Strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o waszej tożsamości” - tak mówił Jan Paweł II w Gdyni, 11 czerwca 1987 roku. Dziś te słowa brzmią nie mniej dramatycznie niż w końcowych latach PRL.

Wiele wątków z historii TOW „GP” okrytych jest dziś tajemnicą, której żaden historyk już do końca nie przeniknie. Gdyby w roku 1945 nastąpiła wolna Polska, wiedzielibyśmy dziś wszystko. Niestety, na Pomorze w roku 1945 wkraczały radzieckie siły policyjne, które kontynuowały represje gestapo wobec gryfowców. Niekiedy wprost posługując się gestapowskimi listami gończymi z czasów okupacji [!], pozostawionymi przez gestapo listami zdekonspirowanych członków organizacji. Co gorsza, przejmowali agentów gestapo, którzy teraz stawali się agentami NKWD i UB! Takim superagentem pomagającym NKWD i UB w rozpracowaniu TOW „GP” był pracownik gdańskiego gestapo Hans Kassner, znany przed wojną jako Jan Kaszubowski. Pracował dla Związku Radzieckiego na terenie Polski i Niemiec Zachodnich jeszcze w latach 60! Przez całą okupację zajmował się pomorską konspiracją, był więc dla komunistów prawdziwym ekspertem. W czasie wojny aresztował gryfitów i wysyłał ich na śmierć albo do KL Stutthof – pomorskiego Auschwitz. Teraz pomagał NKWD w wysyłaniu pomorskich patriotów do sowieckich łagrów, skąd wracali złamani głodem, chorobami i poniżeniem albo w ogóle nie wracali, a wszelki ślad po nich ginął.



Stara szkoła w Lubni

Po tym wszystkim, co członkowie „Gryfa” przeżyli w czasach komunistycznych, wydawać by się mogło, że pora oddać cześć bohaterom. Niestety, w ostatnich latach szarga się ich pamięć. Dwa lata temu w Gołubiu Kaszubskim zostały zniszczone pamiątkowy krzyż poświęcony przez biskupa chełmińskiego jeszcze w latach 70. i skromny kamienny pomnik dowódcy „Gryfa” – ppor. Józefa Dambka – w miejscu, gdzie 4 marca 1944 r. został zamordowany przez agenta gdańskiego gestapo, Hansa Kassnera.

Rok 2009 jest przełomowy, jeżeli chodzi o losy dawnego budynku szkoły. Z inicjatywy społeczności wsi Lubnia i przy aprobacie władz gminnych, podjęta zostaje uchwała o remoncie i adaptacji starego i nieczynnego budynku szkoły dla potrzeb kształcenia zintegrowanego w Szkole Podstawowej w Lubni. Po okresie projektowym i pozyskaniu odpowiednich funduszy oraz rozstrzygnięciu przetargu na wykonawcę, w miesiącu lipcu przystąpiono do prac remontowo adaptacyjnych. Należy tu dodać, że budynek był zabezpieczony w minionych latach w nowy dach i okna. Efekty tych prac są widoczne dzisiaj gołym okiem i potwierdzają słuszność decyzji o celowości i konieczności remontu i adaptacji ponad 116 letniego wówczas budynku dla potrzeb Szkoły Podstawowej w Lubni.

Dzisiejsza Szkoła Podstawowa w Lubni, to dwa skomunikowane ze sobą budynki, w których naukę pobiera 145 uczniów. W procesie nauczania i wychowania udział bierze bardzo dobrze wykształcona i przygotowana kadra pedagogiczna.

W roku 1996 oddano do użytku długo oczekiwany budynek nowej szkoły. W 2009 roku po renowacji i kapitalnym remoncie do życia zostaje przywrócony dawny budynek szkoły w Lubni. Dzisiaj budek dawnej szkoły to obiekt nowoczesny, systematycznie doposażony sprzętowo, dający możliwość i szanse pełnej identyfikacji dzieci z XXI wiekiem, w którym obok komputerów jest również miejsce na krzyż, który zawsze był, jest i będzie symbolem wiary i nadziei. Oddanie ponownie tego budynku, to wielka i ważna chwila w ponad stu letniej historii szkoły w Lubni. Kolejne karty do tej historii zapisane zostaną w roku 2014, kiedy szkoła będzie miała 120 lat i przyjmie imię TOW „Gryf Pomorski”.

Do momentu nadania imienia szkole, odbywać się będą przeróżne imprezy towarzyszące: wystawy, pokazy historyczne, gminny konkurs plastyczny, spotkania, prelekcje itp. Mamy nadzieję, że godnie przygotujemy się do tej uroczystej i doniosłej chwili, jaka bez wątpienia będzie uroczystością nadania imienia naszej szkole - imienia TOW „Gryf Pomorski”.

Do momentu nadania imienia szkole, odbywać się będą przeróżne imprezy towarzyszące: wystawy, pokazy historyczne, gminny konkurs plastyczny, spotkania, prelekcje itp. Mamy nadzieję, że godnie przygotujemy się do tej uroczystej i doniosłej chwili, jaka bez wątpienia będzie uroczystością nadania imienia naszej szkole - imienia TOW „Gryf Pomorski”.



Nowe oblicze szkoły w Lubni

Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk ma 15 lat

Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk to instytucja, która w środowisku chojnickim przez 15 lat działalności ugruntowała swoją pozycję jako placówka wręcz niezbędna. Nikt tak jak ono nie łączy ludzi z pasją, których wiedza i talent pisarski mogą tu znaleźć swój wyraz w szeroko i systematycznie prowadzonej działalności edytorskiej.

ChTPN założono 25.11.1998 r. w mieszkaniu regionalisty Albina Makowskiego (obecnie Oddział Muzeum Historyczno-Etnograficznego



w Chojnicach) z inicjatywy Kazimierza Jaruszewskiego i Jacka Knopka. Kolejni prezesi dr Jacek Knopek (1999-2002), Kazimierz Jaruszewski (2002-2008), Paweł Piotr Mynarczyk (2008-2011), Kazimierz Jaruszewski (obecnie) wiedli i wiodą towarzystwo przez ciężkie w uprawie poletko organizacji pozarządowych.

Chojnice, brama Pomorza, miasto w swoich dziejach wielokulturowe, Ziemia Chojnicka z przebogatą historią, gdzie nie raz działy się rzeczy przekraczające skalę lokalnych zjawisk, galeria ludzi wybitnych, którzy przez wieki wiązali swój los z Chojnicami, to kopalnie tematów, w których od lat sumiennie i metodycznie pracują członkowie towarzystwa. Dar zjednywania sobie współpracowników sprawia, że co roku wydawane „Zeszyty Chojnickie” (wspólnie z Urzędem Miejskim w Chojnicach), to publikacja poważna objętościowo i solidna w naukowych

standardach. Zeszyty nie tylko wnoszą dorobek lokalnych badaczy na forum naukowych dyskusji, ale przybliżają i rozjaśniają społeczności chojnickiej dzieje miejsc najbliższych, przybliżają sylwetki ludzi, o których pamięć powinna trwać. Z tym zamiarem podjęto się opracowania i publikacji: „Słownika historyczno-geograficznego ziemi chojnickiej w granicach komturstwa człuchowskiego”, „Śladami Stefana Bieszka w Chojnicach”, „Bitwy pod Chojnicami 18 IX 1454 r. w tradycji historycznej i regionalnej”, „Zarysu dziejów klasztoru oo. augustianów eremitów w Chojnicach (1356-1819)”, „Ziemi chojnickiej w okresie zmagania Polski z zakonem krzyżackim” czy „Związków Chojnic i Człuchowa na przestrzeni dziejów”.

ChTPN to organizator i współorganizator licznych konferencji naukowych, również ogólnopolskich, wspólnie z UKW w Bydgoszczy, PWSZ w Pile, Politechniką Koszalińską i innymi uczelniami; koordynator i pomysłodawca (dr inż. Jan Klepin i Kazimierz Jaruszewski) Chojnickiego Festiwalu Nauki z udziałem kilkudziesięciu podmiotów (5 edycji). Organizowane festiwale, konferencje, odczyty, prezentacje mają za zadanie docierać z wiedzą o regionie do szerszych kręgów społeczności lokalnej, co w



Prezentacja wystawy o prof. Ludwiku Zabrockim, wybitnym językoznawcy w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chojnicach.

Przemawia prezes ChTPN Kazimierz Jaruszewski, z lewej dyrektor MBP Anna Lipińska, siedzi redaktor Kazimierz Ostrowski, nestor chojnickich dziennikarzy.

czasach masowych mediów i globalnego Internetu nie jest zadaniem łatwym, ale oni ten trud podejmują.

Towarzystwo dba o przyszłość. Organizowane co roku Mitingi Młodych Przyjaciół Nauk wspólnie z Politechniką Koszalińską (8 edycji) mają za zadanie wyszukiwać i promować talenty, które nie zawsze dostatecznie wspiera system oświaty. Mają jednocześnie zarażać tematyką regionalną, bo utrwalanie tej kultury i trzymanie jej na wysokim poziomie, to zadanie dla wielu i na pokolenia.

Aktywna współpraca od początku istnienia m.in. z Muzeum Historyczno-Etnograficznym, Fundacją Ekologiczną Ziemi Chojnickiej i Zaborskiej, Urzędem Miejskim w Chojnicach, Towarzystwem Miłośników Ziemi Człuchowskiej, Miejską Biblioteką Publiczną w Chojnicach, pięcioma uczelniami (UKW, PK, PWSZ w Pile, UG i UŁ), a od 2008 r. z Zaborskim Towarzystwem Naukowym w Brusach pomnaża owoce ich aktywności.

Nie dziwota więc, że wielokrotnie nagradzane za działalność na rzecz popularyzacji nauki, kultury i oświaty, w tym zaszczytnym Chojnickim Oscarem – Dokonania Roku 2006 (w kategorii Kultura i nauka) zasługuje na kolejne wyróżnienia ... a kolejne rocznice będą coraz bardziej szacowne.

oprac. Zbigniew Gierszewski

Kontakt: Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk,
ul. Podmurna 15, 89-600 Chojnice, tel. 669 401 454

Zbigniew Łomiński

10 lat temu zmarł ksiądz Benedykt Gierszewski

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1952 roku, a pierwszą pracę duszpasterską podjął jako wikariusz w Chojnicach. Był proboszczem parafii p.w. Św. Barbary w Swornychgaciach w latach 1958 - 2000. Po odejściu na emeryturę, po ciężkiej chorobie, zmarł 2 grudnia 2003 roku w wieku 79 lat. Poza posługą duszpasterską pasją księdza Benedykta było łowiectwo i hodowla psów myśliwskich. Jego ulubioną rasą były posokowce, które służą myśliwym do podnoszenia postrzelonej zwierzyny.



Ks. Benedykt Gierszewski

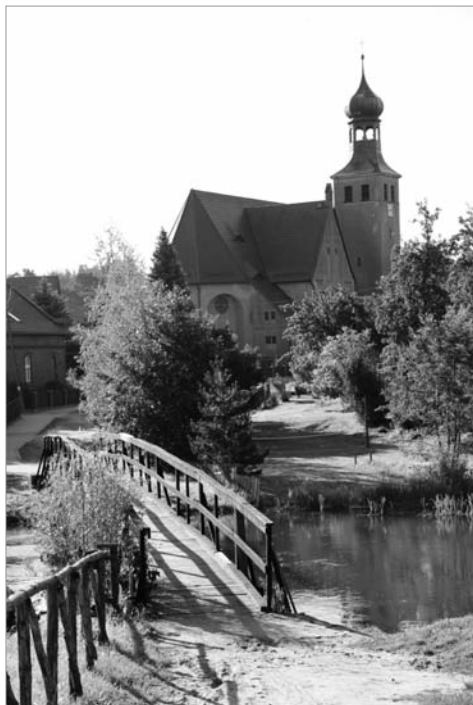




Pomnik księdza na swornegacińskim cmentarzu.



Pomnik ks. Benedykta Gierszewskiego stojący przy jego grobie na cmentarzu w Swornychgaciach to hołd dla nieodżałowanej pamięci księdza oraz jego ziemskich pasji. Ks.



Swornegacie.

Widok na kościół od strony Koziego Mostku.

Benedykt wykuty w polnym kamieniu jest w stroju myśliwskim, a u jego boku stoi posokowiec hanowerski.

Ksiądz Gierszewski był założycielem Klubu Posokowca w Polsce, był jego pierwszym prezesem. Aktywność jego działań sprawiła, że Klub Posokowca w Polsce został przyjęty do Międzynarodowego Klubu Posokowca – ISHV. On zaś został honorowym członkiem Związku Kynologicznego w Polsce i odznaczony medalem Zasługi Łowieckiej. Z jego inicjatywy odbyły się pierwsze Mistrzostwa Polski w wyścigach chartów na „Psiej Górze” w Swornychgaciach.

Ksiądz Benedykt Gierszewski 10 lat temu zamknął kolejną kartę kynologii polskiej. Wspomnienie o księdzu pozwala na refleksję nad jego działaniami jako księdza, proboszcza Swornychgaci, kynologa, wielkiego przyjaciela ludzi i psów.

Czy wyniki Spisu Powszechnego mówią prawdę o Kaszubach?

Spis powszechny w 2002 roku Kaszubów zaskoczył. Nagle zadane pytanie przez osobę prowadząca spis o narodowość, gdzie jednym słowem trzeba było określić kim się czuje pytany, sprawił kłopot. Refleksem wykazało się tylko 5062 osób, które określiły swoją narodowość jako kaszubską. Wywołało to wśród Kaszubów dyskusję do tej pory na tej płaszczyźnie nie rozwijanej.

Dane z Narodowego Spisu Powszechnego (za www.kaszebko.pl)

Powiat i liczba gmin	Gminy, w których minimum 10% mieszkańców zadeklarowało kaszubską narodowość	Gminy, w których minimum 20% mieszkańców posługuje się językiem kaszubskim
bytowski - 10 gmin	Bytów (gmina miejsko-wiejska)	
	Borzytucho	
	Czarna Dąbrówka	Czörnó Dąbrówka
	Lipnica	Lëpince
	Parchowo	Parchòwò
	Studzienice	
chojnicki - 5 gmin	Tuchomie	
	Brusy (gmina miejsko-wiejska)	
gdański - 8 gmin	Konarzyny	
	Przywidz	
kartuski - 8 gmin	Kartuzy (gmina miejsko-wiejska)	Kartuzë
	Chmielno	Chmielno
	Przedkòwò	Przedkòwò
	Sierakowice	Serakòjce
	Somonino	Somònino
	Stężycza	Stãżëca
	Sulęczyno	Stãżëca
	Żukowo (gmina miejsko-wiejska)	Żukòwò
kościerski - 8 gmin	Kościerzyna (miasto)	
	Dziemiany	Dzemiònë
	Karsin	
	Kościerzyna (gmina)	
	Liniewo	
	Lipusz	Lëpùsz
lęborski - 5 gmin	Nowa Karczma	
	Cewice	
pucki - 7 gmin	Puck (miasto)	
	Władysławowo (miasto)	
	Hel (miasto)	
	Jastarnia (miasto)	Jastarniò
	Kosakowo	
	Krokowa	Krokòwa
wejherowski - 10 gmin	Puck (gmina)	Pück
	Wejherowo (miasto)	
	Wejherowo (gmina)	
	Linia	Lëniò
	Luzino	Lëzëno
	Łęczyce	
	Reda (miasto)	
	Rumia (miasto)	
Szemud	Szëmòld	
RAZEM	41	19

Sprawiło to, że na kolejnym spisie powszechnym w 2011 roku zaproponowano całą gamę opcji, tak, by każdy mógł określić w miarę precyzyjnie swój etniczny status, co nie tylko w przypadku rodzin mieszanych może być problematyczne. Powszechność postaw konformistycznych, lata milczenia o tożsamości kaszubskiej zwłaszcza w czasach PRL-u stłumiły jednoznaczność postaw i otwartość ich deklarowania. Zresztą sama metoda przeprowadzania spisu nie sprzyjała swobodzie określania się co do swojej narodowości. Z jednej strony możliwość rzeczywistej czy tylko mimowolnej presji urzędnika spisowego, z drugiej nieczytelność i mała dostępność wersji internetowej formularza (trudność z wyszukaniem odpowiedniej opcji) mogły wpłynąć na ostateczny wynik.

Można było zadeklarować narodowość polską lub inną, albo obie jednocześnie ze wskazaniem, która z nich w świadomości dominuje. Dlaczego pierwsza, czy ważniejsza, czy druga nabyta później, tego ankieta nie badała.

I tak 233 tysięcy obywateli wskazało kaszubska narodowość jako pierwszą lub drugą identyfikację, z tego 215 tysięcy deklarowały kaszubskość jako dopiero drugą w kolejności, a tylko 18 tysięcy jako pierwszą, z tego 16 tysięcy zadeklarowało narodowość kaszubska jako pierwszą i jedyną. Ta ostatnia liczba ponad 3-krotnie przekracza odpowiedni wynik z roku 2002. Nie można jednak twierdzić, że wynik byłby taki sam, gdyby obowiązywała podobna konieczność jednoznacznej deklaracji.

Marek Blech

Rękodzieło Kaszubskie - Plecionkarstwo

Warkòwnictwò Kaszëbszcé- Üplotë

Plecionkarstwo – rękodzieło ludowe, mające bardzo starą metrykę, na Kaszubach zadziwia nieprzemijalnością i niezmiennością form i technik, które tak się przyjęły w miejscowej tradycji, że istnieją do dziś jako żywe zabytki. Jest ono jedną z najstarszych technik wytwórczych, występowało już u ludów koczowniczych i trudniących się zbieractwem i łowiectwem, a reprezentowane było w postaci różnorodnych toreb i naczyn. Świadczą o tym chociażby wykopaliska archeologiczne w Gdańsku, podczas których znaleziono wyroby jedenastowiecznych plecionkarzy między innymi kosze wykonane z wikliny i kosze z korzeni.

Literatura poświęcona plecionkarstwu kaszubskiemu nie jest bogata. We wczesnych publikacjach etnograficznych temat traktowany był marginesowo i ogólnie, a znajduwane wzmianki odnoszą się na ogół do sposobów wytwarzania i rodzaju wyrobów. Najbardziej cenne informacje znajdujemy w pracy „Kaszubi” I. Gulgowskiego z 1924 roku. Wówczas to na Kaszubach niepokojąco zaczęła zanikać umiejętność wytwarzania techniką spiralną plecionek korzennych.

Warto tu również wspomnieć, że autorki wydanego w roku 1962 „*Bedekera kaszubskiego*” R. Ostrowska i I. Trojanowska wśród licznych haseł dotyczących historii i kultury Kaszub umieszczają nazwiska najbardziej znanych i cenionych plecionkarzy. W roku 1978 kaszubskie plecionki zajęły poczesne, eksponowane miejsce na wystawie „*Pomorskie plecionki ludowe*” w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

Zachowanie do naszych czasów tej gałęzi ludowego rękodzieła zawdzięczać należy między innymi typowej dla gospodarstw chłopskich samowystarczalności oraz specyficznym dla tego obszaru warunkom fizjograficznym. Kaszubi zamieszkujący nieurodzajne na ogół ziemie-piaski, mokradła i lasy – zmuszeni byli przez wieki wykonywać niezbędne w gospodarce przedmioty we

własnym zakresie. Wyroby plecione potrzebne były przecież w domu i w zagrodzie, na polu i w lesie. Służyły do połowu ryb w jeziorach i rzekach, ułatwiały transport. Wyplatano z nich ściany budynków, płoty a także skrzynie wozów i sań.

Powszechna wśród Kaszubów znajomość wytwarzania plecionek wynikała niewątpliwie z dostępnością surowców potrzebnych do ich wyrobu. Słoma, korzenie czy wiklina były zazwyczaj w zasięgu ręki. Pozyskiwanie ich również nie nastroczało większych trudności i nie wiązało się na ogół z żadnymi kosztami. Ułatwianiem w zdobywaniu umiejętności wyplatania była niewątpliwie niebyt trudna technika wykonania oraz posługiwanie się bardzo prostymi narzędziami, bez użycia maszyn.

Surowce i techniki

Sërowinë i spòsobé

Dobór tworzywa do wyrobu plecionek, a tym samym ich typ, w dużym stopniu zależał i zależy od przyrodniczych właściwości środowiska, tj. od lokalnych zasobów materiałowych. Na Kaszubach dawniej i obecnie podstawowymi surowcami są: *wiklina, korzenie sosny, świerku lub jałowca oraz słoma*. Rzadziej wykorzystywane jest *sitowie i lipowe tyko* oraz *łub sosnowy*, jak również *pędy młodej leszczyny, dębu i grabu*.

W ciągu wieków techniki plecionkarskie nie uległy większym zmianom. Wytwórcy najczęściej posługują się techniką *żeberkowo-krzyżową*, *spiralną*, *taśmowo-krzyżową* i *warkoczową*.



Technika warkoczowa



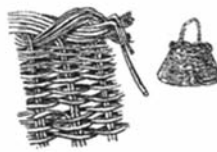
Technika spiralna



Technika taśmowo-krzyżowa



Wici skręcane



Technika żeberkowo-krzyżowa

Zastosowanie dawnego sposobu wyplatania uzależnione jest oczywiście od rodzaju surowca, a z kolei o doborze tworzywa decyduje funkcja, którą spełniać ma robiona plecionka.

W wioskach na południu Kaszub, a także w okolicach Bytowa, najczęściej wyrabiane są plecionki z **korzenia**. Koszykarz surowiec pozyskuje wrywając z ziemi długie, cienkie, płytko zalegające korzenie sosny, świerku lub jałowca. Praca jest niezwykle trudna i wymaga dużego wysiłku fizycznego, dlatego wykonują ją zazwyczaj mężczyźni. Żmudna jest także obróbka materiału, polegająca na oczyszczeniu- okorowaniu korzeni, rozczepianiu na cienkie pasma, moczeniu, suszeniu i sortowaniu. Najbardziej cenionym tworzywem są giętkie, elastyczne korzenie młodych sosen- samosiejek rosnących na piaskach.

Innym popularnym materiałem plecionkarskim była **słoma**. Teraz jednak, ponieważ brak jest

słomy ścinanej ręcznie, wyroby z tego surowca są coraz rzadsze. Niegdyś wyplatano z niej naczynia do przechowywania ziarna, miały one zwykle kształt beczki z przykrywką oraz koszyki dla kwok do wysiadywania kurcząt. Każda gospodyni formowała bochny chleba przed wypiekiem w specjalnych słomianych koszykach. Do niedawna jeszcze w powszechnym użytkowaniu były ule słomiane koszki. W zbiorach muzeów Gdańska i Bytowa zachowały się buty słomiane chroniące woźnice przed mrozem, w niektórych okolicach używano ich przy połowie ryb w przerebłach, wchodzili do nich również stróże nocni. Latem do prac polowych Kaszub nakładał na głowę kapelusz słomiany własnoręcznie wykonany.

W wioskach leżących bliżej jezior i rzek różnego rodzaju przedmioty wyrabiano z **sitowia**. Wyrabiano z niego maty do zastaniania okien, torby na zakupy, wycieraczki, sznury do suszenia prania oraz oryginalne pływaki do nauki pływania.

Oddzielną grupę wyrobów stanowią plecionki wykonane z **tyka i tubek** techniką taśmowo-krzyżową. Ta technika sporządzano rybackie kobiałki tak zwane **leszki**. Najbardziej oryginalnym kaszubskim wyrobem plecionkarskim była **karina** - kosz o specyficznym kształcie niezbędny rybakom do przenoszenia ryb z jeziora, transportowania sprawunków itd.

Współczesne plecionkarstwo na Kaszubach - geneza

Ternëczasné ũplotë na Kaszëbach

Na Kaszubach umiejętność wyrobu plecionek wykazuje długowieczna tradycję, która współcześnie, w nielicznych co prawda okolicach, jest jeszcze kontynuowana. W XIX wieku, szczególnie w jego drugiej połowie, w niektórych wsiach kaszubskich rozwinęła się produkcja plecionek na szeroka skalę. Istniały małe ośrodki zaopatrujące w swoje wyroby mieszkańców sąsiednich wiosek i miasteczek. Na Kaszubach bytowskich z wytwarzania plecionych przedmiotów znane były: Rekowo, Płotowy Małe, Niezabyszewo, Sominy, Osława Dabrowa. Duży wybór towaru oferowali na targach i jarmarkach koszykarze z Wiela, Czarlina, Lubni, Mirachowa, Borzestowa, Osieka i Iwca, a śródlądna wioseczka Wdzydze Kiszewskie zaopatrywała okolicę w solidnie wykonane wyroby z korzenia. Rozkwit tej wsi, która słynęła z plecionkarstwa nastąpił na początku XX wieku za sprawą Łyzdora Gulgowskiego i jego żony Teodory. Ośrodek wdzydzki zasłynął ze swoich wyrobów nie tylko na Kaszubach, misternie wyplatane miseczki, wazoniki, kasetki, dzbanki, i dzbany, koszyki i tacki sprzedawano i wystawiano w Warszawie, Wilnie i na całym Wybrzeżu w kurortach morskich. Taka prosperita trwała do II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych wyrób plecionek zaczął powoli zanikać, jeszcze tylko w pierwszych latach „powojennej biedy” i braku towarów na rynku występowało zapotrzebowanie na wytwory koszykarskie.

Wśród tych, którzy przyczynili się do tego, iż o plecionkarstwie kaszubskim można dzisiaj mówić, jako o tej dziedzinie warkównictwa, która żyła pośród Kaszubów w codziennym trudzie byli: Franciszka Ciżmowska i Otylia Rydzkowska z Iwca, Anna Ostrowaka i Bolesław Hinc z Wdzydz Kiszewskich, Mieczysław Ostrowski z Wiela, Franciszek Ostrowski z Barkoczyna, Barbara i Renata Kulbak z Iwca, Józef Kropidłowski z Niezabyszewa, Józef Bruski z Lubni, Jan Chełmowski z Lubni, Helena Knut i Albert Speiser oraz Aleksander Bruski, w prostej linii kontynuatorzy tradycji dawnego plecionkarstwa.

Historia plecionkarstwa w Lubni

Historia ũplotë w Lubniô

Historia plecionkarstwa w Lubni sięga XIX wieku, a związana jest bezpośrednio z osobą Aleksandra Bruskiego. To za jego przyczyną o plecionkarstwie i plecionkarzach z niewielkiej wsi położonej na południu Kaszub- na Zaborach było głośno i ceniono ich kunszt wyplatania plecionek. Jak pisze znakomita znawczyni sztuki i rękodzieła kaszubskiego Wanda Szkulmowska, „Wyjątkowa

była twórczość plecionkarska Aleksandra Bruskiego z Lubni (zmarł w 1957 roku), obok tradycyjnych wykonywał też plecionki z korzenia sosny o drobnym splocie z elementami ażurowymi ma okrągłych tackach". Po wielu latach już w XXI stuleciu do tej techniki powrócił



Aleksander Bruski 1911-1957

nieżyjący już Jan Chełmowski (zmarł w 2006 roku). Z wielką pasją i znanstwem a także umiejętnością obróbki i pozyskiwania korzenia, a w końcowym efekcie wyplatania z niego pięknych tacek nawiązał do tradycji plecionkarstwa w Lubni, którą zapoczątkował Aleksander Bruski.

Jan Chełmowski (1936-2008) będący bliskim krewnym Józefa Chełmowskiego, najwybitniejszego twórcy kaszubskiego z terenu Ziemi Zaborskiej a może i całych Kaszub w ostatnich czterech dekadach, swoją pasję do plecionkarstwa i kultury kaszubskiej miał we krwi. Potrafił z niebywałą starannością i dokładnością wyplatać np. tacki wykorzystując do tego celu korzeń sosny lub jałowca i wyplatać swoje małe cudeńka korzystając z umiejętności posługiwania się drobnym splotem z elementami ażurowymi.

Jak wspominał w jednej z wielu rozmów z autorem, *dzieciństwo spędziłem na wsi w niewielkiej miejscowości Leśno, gdzie dużo*

sprzętów gospodarstwa domowego wykonywano z naturalnych zasobów. Niezbędne w każdym gospodarstwie kosze wyplatano z korzenia sosny i jałowca. Od najmłodszych lat podpatrywał rodziców, kiedy ci wyplatali kosze. Wydawało mu się to bardzo ciekawym zajęciem. Kosze, kipy, miarki do mąki, cukru używane były powszechnie. Wyroby z korzenia były wszędzie obecne, nawet wyplatano specjalne kosze do siewki i miarki do owsa. W tamtych czasach wielu ludzi wyplatało z korzenia różne rzeczy, dorabiając sobie do skromnych domowych dochodów. W rejonie, gdzie mieszkał Jan Chełmowski powszechnie wyplatano z korzenia, rzadziej z wikliny.



Tacki wyplecione przez Jana Chełmowskiego (ze zbiorów rodzinnych).



Niestety przedwczesna śmierć nie pozwoliła na zaprezentowanie w pełni plecionkarskiego artysty Chełmowskiego i innych umiejętności z dziedziny rękodzieła.



Jan Chełmowski podczas wystawy swoich prac w ówczesnym Młodzieżowym Domu Kultury w Brusach w dniach 6-16 listopada 2002 roku.

Aleksander Bruski to nie tylko protoplasta plecionkarstwa w Lubni, ale również osoba, która pasją i umiejętnościami do plecionkarstwa zaraziła członków swojej bliższej i dalszej rodziny. U jego boku rękodziela-plecionkarstwa nauczył się brat **Józef Bruski**. On również z wielką pasją i wprawą kultywował tradycje



Józef Bruski 1898-1984.

zapoczątkowane przez brata. Umiejętności wyplatania, a co za tym szło również możliwość podreperowania swojego budżetu domowego

(w okresie głównie międzywojennym i powojennym wyplatanie dawało możliwość dorobienia do budżetów domowych) opanował w stopniu bardzo wysokim. Podobnie zresztą jak jego zięć **Edmund Pepliński**, który skwapliwie uczył się tego rękodziela podpatrując teścia i czerpiąc z jego ogromnego doświadczenia oraz praktyki w wytwarzaniu plecionek.



Edmund Pepliński, zięć Józefa Bruskiego.

To z tego pnia wywodzą się również bracia Dominik i Henryk Bruscy. Obaj są bratanekami nestora rodu Aleksandra Bruskiego. Jeszcze do



Dominik i Henryk Bruscy.



Dominik Bruski.

niedawna wyplatali głównie kosze i dzielili się swoją wiedzą i umiejętnościami np. z młodzieżą i uczniami podczas organizowanych w Szkole Podstawowej w Lubni warsztatach plecionkarstwa kaszubskiego. Jednak ze



Bracia Dominik i Henryk Bruski podczas warsztatów zorganizowanych w Szkole Podstawowej w Lubni w dniach 5-7 lutego 2002 roku.

względu na wiek czynili to raczej z zamiłowaniem do plecionkarstwa oraz dla potrzeb własnych, rodziny i znajomych.

Dominik Bruski doczekał się wielu wnuków. Jeszcze za życia, będąc na emeryturze dzielił swój wolny czas pomiędzy nich i działalność w OSP w Lubni oraz- chociaż coraz rzadziej, wyplatał kosze z korzenia. Był wielkim krzewicielem rękodziela ludowego a plecionkarstwa w szczególności.

Henryk Bruski jest młodszym braem Dominika. Całe swoje życie przepracował w PKP. Pomimo dolegliwości zdrowotnych, ciągle aktywny społecznie, działał w OSP w Lubni, a w wolnych chwilach wyplatał kosze. Obaj panowie wspaniale opanowali warsztat plecionkarski, a wiedzę swoją dzielili się z tymi, którzy pragnęli poznać tajniki plecionkarstwa swoich starków.

Warto poświęcić też trochę czasu panu Janowi Warsińskiemu, który mimo wielu zajęć w gospodarstwie, potrafił znaleźć czas na wyplatanie tak potrzebnych w jego czasach plecionek: koszy, kobiałek, miarek itp. Był zwykłym chłopem, który robił to, co umiał najlepiej-uprawiał role i hodował inwentarz. Urodził się w 1907 roku w wielodzietnej rodzinie. Miał sześcioro rodzeństwa. Oprócz wyplatania



Jan Warsiński 1907-1994.

plecionek parał się również pszczelarstwem i hodowlą gołębi. Doczekał się siedmiorga dzieci. Jest to przykład Kaszuba, który umiał dostosować się do sytuacji i potrzeb. Wspominam o nim, gdyż z wielu przekazów wiadomo, że jego plecionki były bardzo dokładnie i finezyjnie robione, a przy tym były mocne i służyły tym dla których je plótt długie lata, tak w obejściu, jak i na polu. Zapewne w Lubni i okolicy podobnych Janowi Warsińskiemu było wielu.

Dzisiaj bezimienni kronikarze minionych lat, w których plecionkarstwo było częścią kultury i życia codziennego mieszkańców Lubni i Kaszub Niestety, kultywowanie tego pięknego i pożytecznego rękodzieła, jakim jest plecionkarstwo w rodzie Bruskich, Peplińskich, Warsińskich i wielu innych powoli zanika. Nie ma kontynuatorów tej profesji. Szkoda, gdyż pionierem tej dziedziny rękodzieła ludowego, jakim bezsprzecznie jest plecionkarstwo był Aleksander Bruski. Spośród wszystkich wymienionych wcześniej prekursorów plecionkarstwa w Lubni żyje jedynie Henryk Bruski a wśród obecnych mieszkańców wsi nie ma osoby, która swym kunsztem rękodzielniczym, oryginalnością i pasją wyróżniała się ponad przeciętność im wykonywała plecionki na co dzień..

O zasługach, jakie w rozwój i popularyzacje plecionkarstwa na Kaszubach i nie tylko, wnieśli wymienieni wcześniej mieszkańcy Lubni, wiedza jest niewielka. Nawet wśród mieszkańców Lubni i okolic. A szkoda, bo jest to pewien fragment kultury Kaszub, na którą składa się **warkòwnictwò**, jakim bez wątplenia było i jest plecionkarstwo kaszubskie.

Katarzyna Bociąg

Walory przyrodnicze obszaru Natura 2000 Młosino - Lubnia

Rejon na wschód od Brus, pomiędzy Lubnią a Wielem jest niezwykle ciekawy pod względem przyrodniczym i wbrew pozorom niezwykle zróżnicowany. Jego walory sprawiły, iż począwszy od 2007 roku jest on objęty międzynarodową formą ochrony jako obszar Natura 2000. W obecnych granicach, pod nazwą Młosino – Lubnia, został on zatwierdzony decyzją Komisji Europejskiej z dnia 10 stycznia 2011 r. (Dz. Urz. U.E. L 33/146 z 2011).

Obszar obejmuje fragment równiny sandrowej z krzyżującymi się rynnami jeziornymi i licznymi zagłębieniami wytopiskowymi. Wśród utworów powierzchniowych dominują tu piaski i żwiry sandrowe powstałe w wyniku akumulacji na peryferiach lądolodu. Miejscami występują także piaski, żwiry i głązy moren czołowych. Dominującym typem gleb są gleby bielcowe. W rynnach i dolinach rzecznych występują gleby

torfowe i murszowe, powstałe na torfach i utworach mułowo-torfowych. Obszar przecina dział wodny pomiędzy dorzeczami Brdy i Wdy, jego południowa część należy do dorzecza Wdy, natomiast fragment północny stanowi dorzecze Brdy.

Ekosystemy wodne, przede wszystkim jeziora, są dużym walorem obszaru. Stanowią one ok. 14% jego powierzchni i są bardzo zróżnicowane pod względem specyfiki przyrodniczej. Najcenniejszymi, rzec by można – perłami regionu – są jeziora lobeliowe: Zmarłe Duże, Kły i Cyrkowiec (Chińskie). Są one niewielkie i stosunkowo płytkie, cechują się jałową, ubogą w sole mineralne wodą. Występuje w nich rzadka, w Polsce zagrożona wyginięciem (kat. EN; Kaźmierczakowa, Zarzycki 2001), podlegająca ochronie całkowitej roślina – lobelia jeziorna. W Polsce rośnie ona jedynie w 133 jeziorach (Szmeja 1996). W jeziorach lobeliowych obszaru towarzyszą jej inne gatunki typowe dla ubogich, miękkich wód – brzeżyca jednokwiatowa i sit drobny. W Jeziorze Chińskim występuje także elisma wodna – niezwykle rzadki endemit europejski (gat. 1381 z zał. II Dyrektywy Rady 92/43/EWG), w Polsce gatunek wymierający (kat. EN; Kaźmierczakowa, Zarzycki 2001), mający 64 współcześnie potwierdzone



Jeziro Młosino Wielkie

stanowiska (Szmeja 2010). Lobelia, brzeżyca i elisma zaliczane są do grupy ekologicznej isoetidów. Posiadają one szereg przystosowań umożliwiających wzrost i rozwój w warunkach niedostatku składników mineralnych, na przykład dwutlenek węgla, niezbędny im do syntezy związków organicznych, czerpią korzeniami, z osadów. Kiedy wody jeziora stają się bardziej żyzne, np. na skutek zanieczyszczeń lub niewłaściwej gospodarki rybackiej, rośliny te ustępują miejsca innym, pospolitym, szybko rosnącym gatunkom, takim jak wywłóczniki, moczarka kanadyjska czy rogatek sztywny. Jeziora lobeliowe, ze względu na specyfikę hydrochemiczną są szczególnie wrażliwe na wszelkie zanieczyszczenia i w większości nie nadają się do rybackiego użytkowania.

Odmienne, również bardzo cenny pod względem przyrodniczym typ jezior prezentują jeziora Skąpe oraz Wielwskie. Są to tzw. jeziora ramienicowe, w których zrąb roślinności

stanowią ramienice – makroglony z gromady zielenic. Rośliny te tworzą zwarte, rozległe podwodne „dywany” zwane łąkami ramienicowymi, będące schronieniem i miejscem żerowania dla ryb. Łąki ramienic stabilizują osady przyczyniając się do utrzymywania dobrej przejrzystości wody. Plechy tych roślin pokryte są inkrustacją z węglanu wapnia, a ich szczątki tworzą węglanowe osady zwane wapieniem ramienicowym. Ramienice preferują zbiorniki o wodzie bogatej w wapń, twardej, ale ubogiej w inne sole mineralne. Podobnie jak isoetidy, w warunkach użyznienia ustępują w konkurencji z innymi, pospolitymi gatunkami. Z tego względu, podobnie jak w przypadku jezior lobeliowych, zagrożeniem dla specyfiki jezior ramienicowych są wszelkie zanieczyszczenia. Gospodarka rybacka w tych jeziorach powinna być prowadzona w sposób racjonalny, aby nie powodować wzrostu żyzności wody.

W obszarze jest też kilka niewielkich jezior zaliczanych do grupy tzw. zbiorników dystroficznych. Położone są one w niewielkich, bezodpływowych zagłębieniach terenu. Są to małe, naturalne zbiorniki wodne mające na obrzeżach płó mszarne – rodzaj unoszącego się na wodzie kobierca tworzonego przez splecione ze sobą rośliny, głównie mchy torfowce - lub większe torfowiska. Woda jezior dystroficznych jest bogata w substancje humusowe migrujące ze złoża torfowego, a przez to ma kwaśny odczyn i jest skrajnie uboga w sole mineralne. Roślinność wodna jest w nich skąpo wykształcona, reprezentowana często wyłącznie przez podwodne mszaki oraz rośliny o liściach pływających (grązele i grzybienie). Można w nich spotkać także pływacze – wodne rośliny drapieżne, "łapiące" drobne zwierzęta planktonowe w pułapki o kształcie pęcherzyków. Fauna tych jezior jest wyjątkowo uboga, często nie występują w nich ryby. Są to ekosystemy wrażliwe na zmiany stosunków wodnych w zlewni. Nie nadają się one do gospodarki rybackiej.

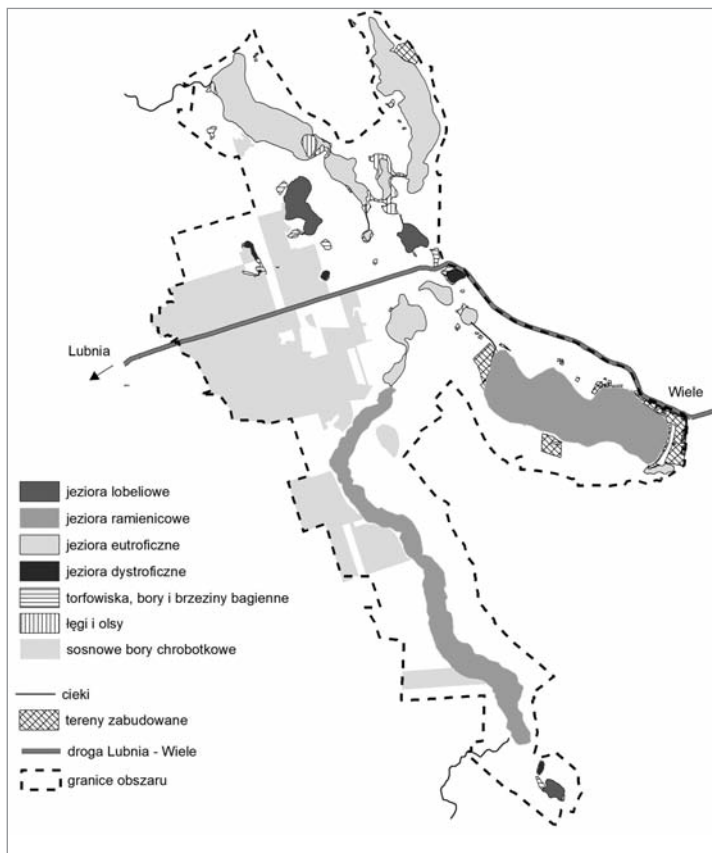
Pozostałe jeziora obszaru to tzw. jeziora eutroficzne, zbiorniki żyzne, o wodzie zasobnej w sole mineralne, cechującej się zasadowym odczynem oraz niewielką przejrzystością. Są one przepływowe, zróżnicowane pod względem powierzchni i głębokości. Ich roślinność podwodna jest stosunkowo skąpo rozwinięta i mało jak na ten typ siedliska różnorodna, tworzą ją kilka gatunków rdestnic, wywłócznik kłosowy, moczarka kanadyjska, rogatek sztywny. Płytkie zbiorniki zarasta osoka aloesowata, częste są w nich także grązele żółte. Ze względu na dużą zasobność w związki odżywcze w wodzie tych jezior często masowo pojawia się fitoplankton, tworząc tzw. zakwity. Jeziora te mogą być użytkowane rybacko, aczkolwiek ważne jest by gospodarka rybacka prowadzona była w taki sposób, aby nie stymulować wzrostu ich żyzności.



Lobeliove jezioro Kły.

Ważnym elementem przestrzeni przyrodniczej obszaru są torfowiska. Stanowią one tylko niecałe 0,5% jego powierzchni, ale zwiększają różnorodność krajobrazu, są miejscem występowania wielu rzadkich gatunków roślin i zwierząt, a w złożach torfowych retencjonowana jest woda. Torfowiska, podobnie jak jeziora, okazują się być w obszarze bardzo zróżnicowane. Występują tutaj zarówno skrajnie ubogie, zasilane niemal wyłącznie wodą opadową bezleśne torfowiska wysokie, są też torfowiska przejściowe, korzystające zarówno z wód opadowych, jak i powierzchniowych i/lub podziemnych, jest też torfowisko niskie, zasilane wodami jeziornymi oraz podziemnymi, o rzadkim, kalcyfilnym charakterze. Na obrzeżach bezleśnych torfowisk oraz wokół jezior dystroficznych występują w obszarze często niewielkie płyty sosnowych borów bagiennych i brzezin bagiennych. Te dwa typy lasów występują na glebach torfowych i stanowią naturalny etap sukcesji roślinności na torfowiskach.

W rynnach, na obrzeżach jezior rynnowych oraz wzdłuż łączących je cieków, w miejscach cechujących się wysokim, często zmiennym, poziomem wody gruntowej oraz jej migracją w podłożu występują w obszarze łęgi olszowiesionowe, a miejscami olsy o charakterze źródłiskowym.



Obszar Natura 2000 Młosino-Lubnia.

Pisząc o przyrodzie obszaru nie sposób pominąć przystań na wodzie i układach podmokłych, gdyż równie dużym, a może i większym jego walorem są suche bory sosnowe występujące na piaszczystych, ubogich i kwaśnych glebach sandrowej równiny. Ich runo bogate jest w porosty, głównie w chrobotki i płucnice, stąd ich polska nazwa – bory chrobotkowe. Dla ich ochrony w 1993 roku utworzono rezerwat przyrody „Bór Chrobotkowy”, a od czasu utworzenia obszaru Natura 2000 są one także przedmiotem ochrony całego obszaru. Kombinacja florystyczna runa porostowego borów sosnowych w obszarze należy do najbogatszych i najlepiej zachowanych w skali kraju i obfituje w gatunki rzadkie i zagrożone. Występują tutaj wszystkie znane w Polsce gatunki chrobotków – m.in. takie rzadko-

ści jak chrobotek alpejski (gatunek górski, mający w rezerwacie „Bór Chrobotkowy” najliczniejszą populację w Borach Tucholskich), i chrobotek czarniawy. Na uwagę zasługują także płucnica niwalna (gatunek wysokogórski, na nizinach naszego kraju występuje tylko w dwóch miejscach – jednym z nich są właśnie bory między Wielem a Lubnią), chróścik fiński (tasiemcowaty) – opisany niedawno jako nowy dla nauki gatunek, mający tu najliczniejszą populację na terenie Polski oraz grzybinka cielista (gatunek krytycznie zagrożony).

Jeśli chodzi o faunę sztandarowym gatunkiem obszaru jest niewątpliwie nietoperz, nocek lydkowłosy (gat.

1318 z zał. II Dyrektywy Rady 92/43/EWG). W leśniczówce Lubnia znajduje się jedna z dwóch w kraju kolonii rozrodczych tego zagrożonego wymarciem nietoperza. Jeziora obszaru stanowią jego żerowiska. W ostoi występuje także dość liczna populacja bobra, notowane są wydry, a spośród owadów warto podkreślić występowanie w obszarze zalotki większej, gatunku ważki – nierzadkiego co prawda w Polsce, ale, jak i pozostałe wymienione, chronionego prawem UE (gat. 1042 z zał. II Dyrektywy Rady 92/43/EWG).

W 2012 roku dla obszaru Natura 2000 Młosino-Lubnia wykonany został plan zadań ochronnych. Obecnie przygotowywane jest wprowadzające go w życie Rozporządzenie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku. Jest to dokument doprecyzowujący przedmioty ochrony obszaru, diagnozujący za-

grożenia jakim one podlegają, ustanawiający cele zadań ochronnych oraz precyzujący działania ochronne w obszarze na okres 10 lat. Głównymi zagrożeniami dla jezior w obszarze są: gospodarka rybacka, zabudowa rozproszona i letniskowa oraz presja rekreacyjna. Jeziorami najbardziej wrażliwymi na ww. zagrożenia są jeziora lobeliowe oraz dystroficzne. Torfowiska w obszarze są w niewielkim stopniu obciążone antropopresją, zagrożeniem jest wycinka lasów na ich obrzeżach oraz melioracje. Bory i lasy bagienne oraz łągi i olsy również zagrożone są w niewielkim stopniu. Zagrożenia borów chrobotkowych polegają na lokalnej fragmentacji siedliska, gromadzeniu się materii organicznej w postaci posuszu oraz miejscowej ekspansji wrzosu. Zagrożeniem dla populacji nocka łydkowłosego jest głównie zabudowa rozproszona nad jeziorami obszaru. Zaplanowane w projekcie działania ochronne obejmują wyłączenie z gospodarki rybackiej jezior lobeliowych oraz dystroficznych, dostosowanie zasad rybackiego użytkowania pozostałych jezior, dostosowanie gospodarki leśnej i przestrzennej w ich zlewni bezpośredniej. W bezpośrednim sąsiedztwie torfowisk konieczne jest dostosowanie gospodarki leśnej do wymogów ich ochrony. Ochrona borów i lasów bagiennych oraz łągów i olsów będzie polegała na ich wyłączeniu z gospodarki leśnej. Działania dotyczące boru chrobotkowego to usunięcie poza płaty martwego drewna oraz dostosowanie gospodarki leśnej. Ochrona populacji nocka łydkowłosego polegać będzie na zabezpieczeniu kryjówek letniej w leśniczówce Lubnia, utrzymaniu drożności korytarza ekologicznego rzeki Młosiny oraz zabezpieczeniu jezior – miejsc żerowania nocka przed hałasem. Działania te pozwolą utrzymać walory przyrodnicze obszaru przy zachowaniu jego głównych funkcji gospodarczych i społecznych.

dr Katarzyna Bociąg, Katedra Ekologii Roślin Uniwersytet Gdański
Ul. Wita Stwosza 59, Gdańsk, e-mail: k.bociag@ug.edu.pl

Przygotowano w oparciu o opracowanie Bociąg K., Ćwiklińska P., Nowakowski S, Kowalewska A., Ciechanowski M., Wendzonka J., Kozak A. 2012. Dokumentacja Planu Zadań Ochronnych obszaru Natura 2000 Młosino – Lubnia PLH 220077 w województwie pomorskim. mscr. Gdańsk.

Literatura:

- Kaźmierczakowa R., Zarzycki K. (red.) 2001. *Polska czerwona księga roślin. Paprotniki i rośliny kwiatowe. Wyd. 2.* Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN, Instytut Ochrony Przyrody, Kraków, 664 s.
- Szmeja J. 1996. *Rejestr polskich jezior lobeliowych.* *Fragm. Flor. Geobot. Pol. Ser. Pol.* 3:347-367.
- Szmeja J. 2010. *Elisma wodna Luronium natans (L.) Raf.* [W:] J. Perzanowska (red.) *Monitoring gatunków roślin, cz. I.* Biblioteka Monitoringu Środowiska, GIOŚ, Warszawa, s. 69-82.

Zbigniew Gierszewski

Projekty edukacyjne Zaborskiego Towarzystwa Naukowego

Jednym ze statutowych celów i głównych priorytetów Zaborskiego Towarzystwa Naukowego jest prowadzenie szeroko pojętej edukacji ekologicznej społeczeństwa lokalnego z szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży. Zainteresowania i dorobek członków pozwoliły od samego powstania towarzystwa na szeroko zakrojone działania edukacyjne z ofertą dla różnych grup wiekowych.

Nacisk postawiony został na podstawową praktyczną wiedzę przyrodniczą, ale tę pozapo-

nu środowiska poprzez naukę umiejętności rozpoznawania w pierwszej kolejności gatunków roślin i ptaków. Za metodę kształcenia ekologicznego przyjęto formę konkursową i warsztatową, jako metody najbardziej efektywne. Wysoki poziom merytoryczny i organizacyjny utrzymujemy dzięki współpracy z instytucjami zajmujących się edukacją ekologiczną lub wspierającymi takie działania: Zaborskim Parkiem Krajobrazowym, Parkiem Narodowym „Bory Tucholskie”, Wdzydzkim Parkiem Krajobrazowym, wyższymi uczelniami (UG) i innymi pla-



IV Konkurs o Kocanki. Michalina Jażdżewska z Kaszubskiego LO w Brusach za chwilę rozwiąże bezbłędnie test i zwycięży.

cówkami naukowymi (PAN), a także Nadleśnicztwami Przymuszewo, Osusznicza, Rytel, Lipusz, Czersk oraz Centrum Informacji i Edukacji Ekologicznej w Gdańsku, Chojnickim Towarzystwem Przyjaciół Nauk.

Zaborski Konkurs Ekologiczny o Złote Kocanki Piaskowe w swej nazwie nawiązuje do kocanek piaskowych, rośliny chronionej, ale na Zaborach dość licznej na obszarach piaszczystych, na skrajach borów lub terenach odlesionych, gdzie sąsiaduje z innymi psammofitami, np. jastrzębcem kosmaczkciem, jasiońcem piaskowym itp. Mnogość gatunków z różnorodnych na pojezierzu kaszubskim siedlisk: od wodnych rzecznych i jeziornych, przez wilgotne, torfowiskowe, łąki, przez wilgotne bory świeże, po bory suche, chrobotkowe, aż do piaszczystych, śródleśnych wydm stwarza możliwość sprawdzenia nabytych umiejętności w rozpoznawaniu gatunków roślin.

Konkurs sprawdza umiejętność rozpoznawania ok. 300 gatunków roślin na podstawie prezentacji fotograficznej oraz dodatkowo w konkursie na mistrza systematyki klasyfikowanie ich do odpowiednich rodzin.

Dotychczas w konkursie wzięło udział blisko 500 uczniów z kilkunastu szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych powiatów chojnickiego, bytowskiego, kościerskiego, kartuskiego, słupskiego i tucholskiego. Zdobyte umiejętności wielu przydały się np. na studiach z ochrony środowiska.

Tabela zwycięzców

Edycja	Rok	Zwycięzca	Szkoła
1	2004	Agata Słomińska	Gimnazjum w Brusach
2	2005	Mateusz Brzoska	Gimnazjum w Wielu
3	2006	Katarzyna Pałubicki / Dawid Zblewski / Żaneta Baczyńska	I LO w Bytowie / Gimnazjum we Wielu / Gimnazjum w Wielu
4	2007	Michalina Jażdżewska	Kaszubskie LO w Brusach
5	2008	Lesław Świerczek	Gimnazjum w Brusach
6	2009	Weronika Cysewska	Gimnazjum w Brusach
7	2010	Lesław Świerczek	Akademickie LO w Chojnicach
8	2011	Aleksandra Świerczek	LO im. Filomatów Chojnickich
9	2012	Monika Narloch	LO im. Wincentego Pola w Czersku
10	2013	Monika Rudnik	I LO w Bytowie

Konkurs Ornitologiczny o Kulika Wielkiego upamiętnia prawdopodobnie już nieobecnego na Kaszubach ptaka wielkości małego bociana, kulika wielkiego, lubiącego duże, rozległe łąki, przypominające im tereny stepowe. Takie siedlisko miał na szerokich pastwiskach w dolinie Niechwaszczy pomiędzy Kinicami, Czarnizem i Chłopowami. W latach 90-tych XX wieku gniazdowało tam kilka par, potem jedna, a teraz już tylko na przelotach można spotkać tego przepięknego ptaka, który startując śpiewa tak perłście jak żaden tenor.

Na konkursie sprawdzana jest wszechstronnie wiedza o budowie, fizjologii, ekologii ptaków, ich wygląd, umiejętność rozpoznawania gatunków na zdjęciach przedstawiających typowe sytuacje obserwacyjne oraz głosy ptaków.

Dotychczas ok. 200 młodych miłośników ptaków z kilkunastu szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych powiatów chojnickiego, bytowskiego, kościerskiego, słupskiego, gdańskiego i tucholskiego. Kilku z nich na studiach wybrało specjalność ornitologia.

Tabela zwycięzców

Edycja	Rok	Zwycięzca	Szkoła
1	2006	Wojciech Borzyszkowski	LO im. Filomatów Chojnickich
2	2007	Wojciech Borzyszkowski	LO im. Filomatów Chojnickich
3	2008	Karol Lipkowski	LO im. Wincentego Pola w Czersku
4	2009	Karol Lipkowski	LO im. Wincentego Pola w Czersku
5	2010	Monika Narloch	Gimnazjum w Czersku
6	2011	Monika Narloch	LO im. Wincentego Pola w Czersku
7	2012	Monika Narloch	LO im. Wincentego Pola w Czersku



III konkurs o Kulika. Od prawej: Karol Lipkowski z LO w Czersku (1 miejsce), Monika Narloch z Gimnazjum w Czersku (2 miejsce) i Anna Maria Walczak z V LO w Gdańsku (3 miejsce) z licznymi nagrodami (w tym lornetkami). Obok Zbigniew Łomiński, dyrektor Kaszubskiego LO w Brusach i Zbigniew Gierszewski, prezes ZTN, organizator konkursu.



Ja wiem! To ten! W Szkole Podstawowej w Zalesiu trwa rozpoznawanie roślin ...

Mały Mistrz Obserwacji Przyrody to oferta edukacyjna dla najmłodszych, dla tych, którzy swoją naturalną ciekawość ku temu co piękne w najbliższym otoczeniu. Dziecku trudniej tłumaczyć się, co widziało, łatwiej mu to coś narysować. Jednakże obserwacja ich obrazków uświadamia, że wiedza na temat gatunków zwierząt jest całkiem spora, szczególnie, jeśli tematem są ssaki udomowione i duże ssaki afrykańskie. Inaczej zupełnie rzecz na się z gatunkami roślin, to wiedza dzieci jest tak samo niska jak dorosłych. Kwitną kwiaty,

które na rysunkach przypominają przeciętne okazy z rodziny *Compositae*, ale który to gatunek??? Projekt opiera się na założeniu, że dziecko w wieku 5, 6 lat jest nie tyle w stanie nauczyć się 20, 30 gatunków od początku, ile nauczyć się tych, które już znają z przydomowych ogródków, trawników, z rodzinnych spacerów i przedszkolnych wycieczek na łączkę, do lasu, pośród pól.

W 3 edycjach warsztatów w latach 2009, 2011 i 2013 wzięły udział prawie wszystkie dzieci 5 i 6 letnie z oddziałów zerowych i przedszkoli z całego obszaru gminy Brusy, co daje w sumie imponującą liczbą ok. 800 uczestników.

Kolejne działania zdobyły uznanie i były finansowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. W 2009 roku projekt edukacyjny „Mały Mistrz Obserwacji Przyrody” zdobył 4 miejsce w ogólnopolskim konkursie na X Forum Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych we Wrocławiu.



Finał projektu MMOP w CKiB w Brusach. Dyplomy otrzymała grupa dzieci z przedszkola Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego.

Krzysztof Gierszewski

Rowerem po Zaborach

Rowerzyści mogą mieć powody do zadowolenia widząc kilometry nowych ścieżek rowerowych na terenie miasta i gminy Brusy. To efekt realizacji kilku projektów z zakresu infrastruktury drogowej i turystycznej.

Najdłuższy odcinek ścieżek powstał dzięki realizacji zadania pn. „Budowa tras rowerowych na terenie gminy Brusy w ramach programu powiatowego Kaszubska Marszruta”¹. To wspólna inwestycja wszystkich samorządów powiatu chojnickiego oraz Nadleśnictwa Przymuszewo i Rytel, a także Parku Narodowego „Bory Tucholskie”. Na zadanie udało się pozyskać dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej w ramach

Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013. Każdy partner realizował swój zakres projektu. Gmina Brusy wybudowała w okresie od września 2012 do listopada 2013 roku ok. 16 km ścieżek na trasie Brusy – Żabno – Męcikał oraz Brusy – Brusy – Jaglie – Czyczkowy – Wielkie Chełmy – skrzyżowanie z drogą powiatową na Czernicę i Laskę. Rowerzyści korzystający z nowych ścieżek z pewnością zwrócili uwagę na różne rodzaje nawierzchni, co wynika z jednej strony z pierwotnych założeń inwestora (bezfazowa kostka polbruk na terenach zabudowanych oraz asfalt na terenach rolniczych), zaś z drugiej strony z uzgodnień zewnętrznych (np. wykonanie nawierzchni szutrowej w lasach było wymogiem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych). Trasy malowniczo przebiegające przez pola, łąki, lasy, dolinę Niechwaszczy czy Strugi pozwalają dotrzeć turystom do najciekawszych, cennych przyrodniczo, zakątków gminy, jakimi są: Zaborski Park Krajobrazowy, Park Narodowy Bory Tucholskie czy Rezerwat Biosfery Bory Tucholskie. Mieszkańcy chwalą sobie przede wszystkim możliwość bezpiecznego dotarcia rowerem do Brus czy innych zaborskich miejscowości, w tym dojazd dzieci i młodzieży do szkół.

Poza opisanym powyżej projektem w ostatnich latach na terenie gminy realizowano również kilka inwestycji drogowych, które dotyczyły przede wszystkim budowy ulic w Brusach (Karnowskiego, Dworcowa, Armii Krajowej) i Męcikał (Szkolna, Dąbek, Nad Brdą), ale w swym



Ścieżka do Wielkich Chełmów od strony Drzewicza.

zakresie obejmowały także m.in. ciągi rowerowe bądź pieszo-rowerowe. Na szczególną uwagę zasługuje przedsięwzięcie pn. „Rewitalizacja historycznego układu przestrzennego wsi Męcikał sposobem na wzrost atrakcyjności turystycznej i poprawę bezpieczeństwa miejscowości”² wykonane trzy lata temu. W ramach zadania wybudowane zostały nawierzchnie drogowe i ciągi pieszo – rowerowe na wspomnianych wcześniej ulicach w Męcikał oraz kładka na rzece Brda w miejscu dawnego, starego mostu. Kładka służy jako odrębne przejście przez Brdę dla pieszych i rowerzystów z dala od ruchliwej drogi wojewódzkiej nr 235. Traktowana jest również jako swoista atrakcja turystyczna oraz punkt widokowy.

W tym momencie warto wspomnieć o kolejnych planowanych inwestycjach. Otóż już w 2014 roku do użytku zostaną oddane kolejne odcinki tras rowerowych: z Męcikała do Turowca (2,27 km) oraz od skrzyżowania drogowego na Czernicę i Laskę do Drzewicza (3,14 km) realizowane przez Gminę Brusy. Z kolei Gmina Chojnice wykona ścieżkę na odcinku Klawkowo – Turowiec (10,3 km) oraz Swornegacie – Drzewicz (4,6 km), przebiegające głównie przez tereny leśne wzdłuż dróg wojewódzkich. Tym samym można będzie dojechać trasą rowerową z Brus do Chojnic poprzez Czyczkowy, Wielkie Chełmy, Drzewicz, Swornegacie, Chociński Młyn, Małe Swornegacie i Charzykowy lub trasą wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 235 przez Żabno, Męcikał, Powalki i Klawkowo.



Na odcinku z Brus do Żabna.

Marek Rodzeń

Narciarstwo na Zaborach

Dynamiczny rozwój narciarstwa jaki może - my zauważyć na Kaszubach jest efektem rozwoju tej dyscypliny sportowej w całej Polsce. Obecnie narciarstwo to zaprojektowany w laboratoriach zaawansowany technologicznie sprzęt, kurorty z nowoczesnymi wyciągami oraz ogromny przemysł dla wielu fanów białego szaleństwa, którzy w przeważającej większości traktują ten sport rekreacyjnie. Pierwsze wzmianki na temat narciarstwa można odnaleźć cofając się 5 tys. lat wcześniej do Skandynawii gdzie używano przyrządów przypominających narty. Były to tzw. „karple”.

Używane również dzisiaj:

Naukowcy dowodzą, że narty powstały jednocześnie w kilku miejscach

- Typ południowy obejmujący Ural, południową Skandynawię oraz kraje nadbałtyckie aż po Polskę
 - *narta krótka, goła, bez podbicia skórzanego z wyźlobieniem na stołę*
- Typ arktyczny występował na Syberii i w Północnej Skandynawii
 - *narty miały ostro zakończony koniec i otwory na rzemienie, które służyły do ich mocowania*
- Typ północny występujący tylko w Europie oraz rejonie Finlandii
 - *dwie narty nierównej długości, z których jedna była nartą ślizgową a druga służyła do odpychania.*

Ten model nart potrzebny był głównie do poruszania się po śniegu głównie w celach myśliwskich w pogoni za zwierzyną co miało miejsce również na terenie współczesnych Kaszub.

Okres Średniowiecza to zwiększenie użyteczności nart. Oprócz dotychczasowego przeznaczenia związanego z przemieszczaniem się oraz polowaniem zaczęto ich używać do celów militarnych. Aby utrzymać równowagę oraz ułatwić hamowanie zastosowano jeden kij, który służył również jako broń podczas walki i polowań.

Dodanie drugiego kija nastąpiło bardzo późno i dopiero od tego momentu narciarstwo

zmieniło swoją funkcję z utylitarnej na sportową. Prekursorem takiej formy rozrywki była Norwegia, która zapoczątkowała narciarstwo sportowe. Pierwszą narciarską dyscyplinę klasyczną były biegi i skoki.

W 1868 odbyły się pierwsze zawody w narciarstwie zjazdowym - w slalomie, a w 1926 r. narciarstwo dołączyło do grupy dyscyplin olimpijskich. 18 lutego 1910 r. powstała Międzynarodowa Komisja Narciarska (CIS), której głównym zadaniem było ustanowienie i wprowadzenie w życie regulaminów dla każdej dyscypliny narciarskiej.

Początek narciarstwa w Polsce szacują się na rok 1894, kiedy to Stanisław Barabasz przybył do Zakopanego i konstruując własne narty opanował technikę jazdy. Narty wykorzystywał do polowań i wycieczek górskich. Początkowo narciarstwo zawdzięczało swój rozwój głównie taternikom, używającym nart w trakcie zimowych wypraw. Zastęp entuzjastów rósł z każdym rokiem i choć początkowo nie był zbyt liczny, już w styczniu i lutym 1907 roku powstały pierwsze polskie organizacje narciarskie: Karpackie Towarzystwo Narciarskie we Lwowie i Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem, późniejsze SN PTT istniejące zresztą do dziś. Rozwój tych organizacji został zatrzymany przez I wojnę światową. 26 grudnia 1919 r. powstał Polski Związek Narciarski. Żywszy rozwój wszelkich form narciarstwa nastąpił dopiero w okresie międzywojennym. Uprawianie tej formy aktywności rozprzestrzeniło się na wszystkie polskie góry. Zbliżała się nowa, trwająca do dziś epoka, w której turystyka narciarska zdominowana została przez narciarstwo zjazdowe, korzystające w jak najszerszym zakresie z kolei linowych i wyciągów oraz uprzednio przygotowanych tras zjazdowych. Okres II wojny światowej przyniósł zawieszenie działalności wszelkich związków i klubów sportowych, dopiero po wojnie w 1945 r. zostały reaktywowane.

Rozwój narciarstwa w Polsce jak i na świecie związany był z rozwojem infrastruktury, bez której mówienie o turystyce narciarskiej nie miało by sensu.

Pierwszą górską koleją linową była kolej na Wetterhorn w Szwajcarii wybudowana w 1908 r. W Polsce przełomowy moment nastąpił 26 lute-



Najpierw trening na płaskim ...

go 1936 roku. W tym dniu na Myślenickie Turnie dotarł pierwszy wagonik z pasażerami. Na Kasprowym Wierchu pasażerowie pojawili w niedzielę 15 marca 1936 roku. Budowa kolei trwała 227 dni, co stanowiło ówczesny rekord świata. Obydwa odcinki kolei miały łącznie 4290 m długości, a mieszczące po 33 pasażerów wagony mogły przewozić w każdym kierunku do 180 os/godz. Liczba chętnych do korzystania z tego udogodnienia przekroczyła najśmielsze oczekiwania i to mimo iż cena biletu wynosiła niemało, bo 8 złotych. Kolej na Kasprowy Wierch okazała się najbardziej rentowną w Europie. Koszty związane z uprawianiem narciarstwa w okresie międzywojennym były bardzo wysokie, stąd nigdzie w tamtym okresie nie nabrało ono charakteru masowego i uprawiane było głównie przez zamożniejsze warstwy społeczeństwa. W USA narciarstwo zaklasyfikowano wręcz do zajęć dla elity i tak pozostało aż do lat siedemdziesiątych XX w. Lata powojenne w Polsce nie wniosły nic szczególnego w rozwój narciarstwa i infrastruktury narciarskiej. Powstają kolej krzeselkowa na Skrzyczne w Szczyrku (1958 r.), z Hali Gąsienicowej (marzec 1962 r.) i Goryczkowej (14 grudnia 1968 r.) na Kasprowy Wierch, na Nosal, Kopeć i Szrenicę w Karkonoszach oraz na Czantorię w Beskidzie Śląskim.

Wszystkie powyższe budowy realizowane były z funduszy centralnych i prowadzone przez Polskie Koleje Linowe (PKL) lub agencji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT). W 1960 r. zbudowano w Tatrach pierwszy w Polsce wyciąg narciarski prowadzący z Hali Kondratowej na Łopatę. Został on zlikwidowany w 1968 roku po uruchomieniu kolei krzeselkowej na Hali Goryczkowej. Druga połowa lat sześćdziesiątych to na świecie rozkwit narciarstwa. Powstają nowe rodzaje wyciągów

narciarskich, kanapy dwu-cztero osobowe które potrafią przewieźć do 2000 os/godz., wagony przewożące jednorazowo po 200 osób. Sprzęt narciarski to nie drewniane deski, do których na stałe przypięte były buty najczęściej skórzane, a nowoczesne sztywne buty, które usztywniały stawy skokowe, a jednocześnie dzięki wypinanym wiązaniom spowodowały, że znacząco spadła urazowość.

Zjawisko budowy stacji narciarskich z kilkuletnim opóźnieniem dotarło również do Polski, ale nie był to wielki boom inwestycyjny jak powszechnie się uważało. Zbudowano tylko jedną kolej krzeselkową na Buforowy Wierch (luty 1977 r.) w Zakopanem. Powstało kilkadziesiąt wyciągów orczykowych m.in. w Szczyrku. W tym czasie powstała zapewne znana przez starszych



... potem na pochyłym, a na końcu na stromym stoku.

narciarzy firma „Polsport” - główny producent sprzętu narciarskiego w Polsce. Lata osiemdziesiąte nie przyniosły szczególnej zmiany. Powstało kilka wyciągów orczykowych i krzeselkowych. Nielicznym Polakom dane było zobaczyć takie atrakcje jak „ratrak”, gondole czy kanapy osmioosobowe przewożące już po 4000 os/godz. Przy-
pomnę może, że w tym okresie 1\$ w przybliżeniu to 100 zł.

Transformacja jaką przeszedł nasz kraj w 1989 r. pozwoliła na rozwój gospodarczy. Coraz więcej firm zaczęło inwestować w narciarstwo. Powstające ośrodki narciarskie wykorzystują najnowsze technologie, dzięki czemu zbliżamy się do narciarskiej Europy.

Z końcem 2008 roku nasz polski stan posiadania w dziedzinie kolei linowych i wyciągów narciarskich przedstawiał się następująco:

- koleje linowe kabinowe i gondolowe – 4,
- koleje linowe terenowe – 3,
- koleje krzeselkowe 6-osobowe – 3,
- koleje krzeselkowe 3- i 4-osobowe – 22,
- koleje krzeselkowe 2- i 1-osobowe – 30,
- wyciągi narciarskie – 420 (wielkość szacunkowa).

Narciarstwo na Kaszubach

Przedstawienie historii narciarstwa na świecie oraz w Polsce było niezbędne, aby móc przybliżyć rozwój tej dyscypliny w naszym regionie. Pierwsze wzmianki dotyczą oczywiście używania „karpli” jako sprzętu niezbędnego podczas polowań czy przemieszczania się podczas srogich zim.

Początki narciarstwa na Kaszubach to przede wszystkim narciarstwo biegowe. W okresie międzywojennym powstawało kilka organizacji sportowych zajmujących się tą dyscypliną narciarską. Jednym z klubów naszego regionu, który jest kontynuatorem tych wspaniałych tradycji narciarskich, jest kartuski klub „Cartusia”. Dzięki zaangażowaniu Zarządu oraz Kierownika sekcji w 2012 roku powstały na Bilowie trasy narciarskie.

Najbardziej znanym ośrodkiem narciarskim na Kaszubach, którego początki sięgają lat siedemdziesiątych, jest „Koszałkowo” na Wieżycy.

Dynamiczny rozwój infrastruktury spowodował, że jest to najczęściej odwiedzane miejsce przez miłośników narciarstwa zjazdowego.

Wzrost zamożności obywateli spowodował, że coraz częściej przedsiębiorcy widzieli w narciarstwie źródło bardzo dobrego dochodu dzięki czemu na dotychczasowych nieużytkach rozpoczęto budowę kolejnych ośrodków:

- Wspomniany już wcześniej **Ośrodek Narciarski Koszałkowo Wieżycy** (gmina Stężycy) Stok główny - trzy wyciągi orczykowe długości 260 - 300 m oraz przedszkole narciarskie. Mała "górką" - wyciąg dla dzieci i początkujących, dwa wyciągi do snowtubingu (jazda na dętkach). Dodatkowo m.in.: dwie wypożyczalnie sprzętu, serwis sprzętu, szkoła narciarska, pawilony z grillem, mała gastronomia, restauracja, bankomat.

- **Wieżycy Kotlinka** (gmina Stężycy) Duży wyciąg orczykowy długości 320 m oraz mały wyciąg dla początkujących. Dodatkowo m.in. wypożyczalnia i serwis sprzętu.

- **Amalka** (gmina Sulęcyno) Dwa wyciągi orczykowe długości 260 m. Dodatkowo m.in.: wypożyczalnia sprzętu, grill - bar, nauka po wcześniejszym uzgodnieniu z instruktorem.

- **Paczoskowo** (gmina Przdokowo) Jeden wyciąg orczykowy długości 270 m. Dodatkowo m.in.: wypożyczalnia nart, chata grillowa, szkoła narciarska.

- **Przywidz** Dwa wyciągi orczykowe długości 600 m, wyciąg dla dzieci oraz do snowtubingu. Dodatkowo m.in.: wypożyczalnia sprzętu i serwis, szkoła narciarska, trasa dla narciarzy biegowych, karczma, ośrodek z pensjonatem i pierogarnią, stadnina koni.

- **Trzepowo** (gmina Przywidz) Dwa wyciągi orczykowe długości 300 m, dwa wyciągi do snowtubingu, wyciąg szkoleniowy. Dodatkowo m.in.: wypożyczalnia sprzętu, serwis, wiata grillowa, bar, szkoła narciarska, snow park.

- **Sopot „Łysa Góra”** Różnica poziomów - 39 m, wyciąg 286 m, sztucz-

ne naśnieżanie, 50 specjalnych lamp do naświetlania stoku, unowocześniony snowpark (oddzielne podejścia dla narciarzy, saneczkarzy i spacerowiczów), gastronomia.

Narciarstwo na Zaborach

Początek narciarstwa wśród Krębanów to przede wszystkim wykorzystanie dostępnego sprzętu narciarskiego.

Pierwsze wzmianki mówią o korzystaniu z „karpli”. Sprzęt ten znakomicie sprawdzał się w trudnych warunkach zimowych. Przy ich pomocy przemieszczano się po zasypanych śniegiem drogach, polach, zamrzniętych jeziorach. Wykorzystywano je również do polowań. Pierwsze narty pojawiły się w okresie międzywojennym, był to porzucony przez wracających z wojny żołnierzy sprzęt. Przedsiębiorczość Krębanów spowodowała, że w domach zaczęły pojawiać się narty własnej produkcji i można je odnaleźć w wielu gospodarstwach po dziś dzień. Ekonomia, ukształtowanie terenu, warunki klimatyczne nie pozwoliły na rozwój narciarstwa na tym terenie, chociaż wiele osób wykorzystywało dostępny sprzęt (rekreacyjnie) na pobliskich pagórkach. Na Zaborach nie powstała żadna organizacja zajmująca się szkoleniem i infrastrukturą narciarską. Zmianę przyniósł dopiero przełom wieków XX i XXI, kiedy rozwijające się pobliskie ośrodki narciarskie dały możliwość aktywnego udziału w tej najwspanialszej formie aktywności, określanej mianem „białego szaleństwa”.

W 1997 roku powstaje Uczniowski Klub Sportowy „GRYf” Brusy. Początkowo działał przy Szkole Podstawowej w Brusach, a następnie w Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach. Klub rozpoczął swoją działalność od utworzenia trzech sekcji: piłki siatkowej, koszykówki i lekkiej atletyki. Następujące w bardzo szybkim czasie zmiany społeczne i ekonomiczne pozwoliły na podjęcie niesamowicie trudnej próby utworzenia sekcji narciarstwa zjazdowego. Po-
czątek 2005 roku to zaledwie kilka osób uczestniczących w szkoleniu. Związane to było z brakiem sprzętu, kosztami dojazdu do ośrodków narciarskich, i kosztami związanymi z wynajęciem wyciągów narciarskich. Dzięki bardzo

dobrej współpracy z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych w Brusach, Gminą Brusy oraz Ministerstwem Sportu i Turystyki klub rozpoczął działalność w celu upowszechnienia narciarstwa na Zaborach. Proces szkolenia nabrał oczekiwanego tempa. Pozyskane fundusze pozwalają na prowadzenie profesjonalnego cyklu doskonalenia, które rozpoczyna się na obiektach Gminy Brusy, Ośrodków Narciarskich Kaszub i kończy w przepięknym krajobrazie Gór Izerskich w Szkarskiej Porębie i Harachovie. Uczniowski Klub Sportowy „GRYf” posiada własny sprzęt narciarski zarówno do uprawiania narciarstwa zjazdowego jak i biegowego. Jednocześnie w szkoleniu może uczestniczyć 30 osób. Od początku procesu edukacyjnego umiejętności jazdy na nartach nabyło blisko 600 osób.

Kolejnym etapem, jaki klub podejmuje w procesie rozwoju narciarstwa na Zaborach, jest utworzenie „Zaborskich Biegowych Tras Narciarskich”. Zaletą narciarstwa biegowego jest jego dostępność. Spadają koszty uczestnictwa dla poszczególnych osób, a skutki zdrowotne są nie do przecenienia. Kosztowne jest przygotowanie tras biegowych. Muszą być one przede wszystkim bezpieczne, proste i ciekawe. Planujemy utworzenie na terenie Gminy Brusy kilku tras biegowych. Pierwszą na terenie Stadionu Gminnego o długości 400 m., na której będzie można biegać zarówno techniką klasyczną, jak i łyżwową. Kolejną – wykorzystując ścieżkę rowerową na odcinku Brusy – Mecikał o długości 11 km. Trasa ta ze względu na niewielką szerokość miałyby być przygotowana tylko do poruszania się techniką klasyczną. Kolejnym etapem jest przygotowanie wypożyczalni sprzętu narciarskiego, z którego za „symboliczną złotówkę” mogliby korzystać mieszkańcy Gminy Brusy.

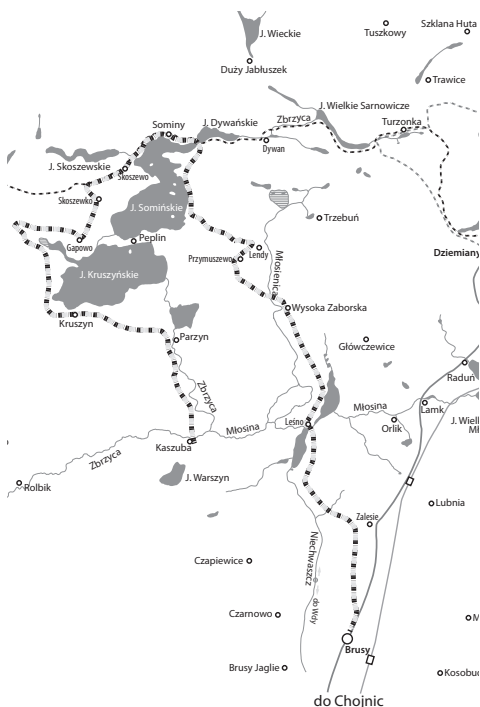
Literatura:

- Dr Marcin Siewierski „Treść wykładów z narciarstwa zjazdowego”
Marek Baran, *Koleje linowe wyciągi narciarskie nartostady*, Warszawa - Kraków 1986.
Zofia i Witold H. Paryscy, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995.
Maciej Pinkwart, *Góry, narty, koleje linowe*, Kraków - Zakopane 1995.
Zbigniew Schneigert, *Koleje linowe napowietrzne*, Warszawa 1957.
Podtatrze Wiosna 1986, Zakopane 1986.

Zbigniew Gierszewski

Przewodnik: Szlak literacki im. Anny Łajming

Czarno-żółty szlak literacki im. Anny Łajming, oznakowany tak w nawiązaniu do barw kaszubskich, ma swój początek w Brusach, stolicy Ziemi Zaborskiej. Wytyczony został przez najpiękniejsze zakątki Zaborów, krainy na południu Kaszub. Biegnie przez rozległe bory, wzdłuż dolin rzecznych, okrąża liczne tu jeziora. Walory przyrody chroni na tym obszarze Zaborski Park Krajobrazowy powstały w 1991 roku, a od włączenia Kaszub do UE także obszary Natura 2000: „Wielki Sandr Brdy” oraz największy w Polsce – „Bory Tucholskie”. I jakby tego mało dodatkowo troskę i promocję ma zapewniać dziesiąty w Polsce Rezerwat Biosfery „Bory Tucholskie”, ustanowiony przez UNESCO, które doceniło niezwykłość tej krainy borów i jezior. Pomysł szlaku literackiego powstał po uważnej lekturze wspomnień i opowiadań Anny Łajming, lekturze wciągającej tak dalece, że „wyciągającej” z



naszego „tu i teraz”. Można by powiedzieć, że lektura ta przenosi zafascynowanego czytelnika w inny fragment czasoprzestrzeni. Fragment określony przez teksty literackie, opisany czas dzieciństwa i młodości Anny Łajming, ukazaną przestrzeń jej pierwszych kroków, spacerów, podróży, wypraw. Czasu cofnąć się nie da, przestrzeń zmieniała znacznie swoją topografię, ale jej twórczość pomoże naszej wyobraźni osiągnąć jedność w obrazie tej rzeczywistości.

Idąc szlakiem patrzeć na piękną Ziemię Zaborską poprzez teksty literackie Anny Łajming, jej oczyma z początków XX wieku i jednocześnie naszymi oczyma tu i teraz na początku XXI wieku. Zdarza się więc przy zachowaniu dokładnej jedności miejsca niezwykła okazja, żeby ogarnąć siłą wyobraźni przedział czasowy równy mniej więcej stuleciu, niecodzienny dla przeciętnego śmiertelnika, takiego jak my, bo mało kto przecież mógłby równać się w przeżytych latach twórczej pracy z panią Anną.

Kazimierz Jaruszewski

Franciszek Lemańczyk i Bank Słowiański

Nosił popularne wśród Krëbanów nazwisko, znane na całych Kaszubach – Lemańczyk. Przyszedł na świat w Brusach, ale swoich losów nie związał z Ziemią Zaborską. Zamieszkał w Berlinie, gdzie zasłynął w środowisku polonijnym jako sprawny i skuteczny działacz gospodarczy. W styczniu przyszłego roku przypadnie 50. rocznica jego śmierci.

Filomata brodnicki

Franciszek Lemańczyk urodził się 21 marca 1894 r. w rodzinie chłopskiej Antoniego i Pauliny z domu Knut. Naukę pobierał w słynnym pelplińskim progimnazjum „Collegium Marianum”, a następnie w gimnazjum w Brodnicy. Przygotowania do matury łączył tam z działalnością w tajnych związkach młodzieży patriotycznej¹. Udział w ruchu filomackim (1910-1912) wpłynął na jego późniejsze losy, bowiem stał się aktywnym organizatorem polskiego życia gospodarczego i oświatowego w Niemczech.

Znawca ekonomii i prawa

Podczas I wojny światowej był sanitariuszem. Później studiował prawo na uniwersytecie i ekonomię w akademii handlowej w Berlinie. W latach 1919-1920 należał do zarządu Akademików Polskich w Berlinie. Pociągała go praca w bankowości. Znalazł zatrudnienie najpierw w Banku Kupiectwa Polskiego, a potem w Polskim Banku Handlowym oraz w gdańskim Banku dla Handlu i Przemysłu. F. Lemańczyk posiadał także zdolności organizacyjne i administracyjne. Był współzałożycielem i dyrektorem dynamicznie rozwijającego się w latach trzydziestych XX w. Banku Słowiańskiego (Slawische Bank-Aktions-Gesellschaft Berlin), którego 80. rocznicę powstania wspominali w lutym br. współcześni działacze polonijni. Wrodzoną inteligencją, umiejętnościami przywódczymi i biegłą znajomością kilku języków budził szacunek w

Związku Polaków w Niemczech. W tej zasłużonej dla ruchu polonijnego organizacji (założonej w 1922 r.) pełnił funkcje doradcy ekonomicznego i kierownika działu gospodarczego. Należał do bliskich współpracowników Księdza Patrona dra Bolesława Domańskiego, duchowego przywódcy Polaków w Niemczech. Był ponadto prezesem Towarzystwa „Opieka Polska” w Berlinie i dyrektorem banku "Unia" (mniej popularnego wśród Polonii). Nazywano go tytanem pracy, dziś powiedzielibyśmy: człowiek sukcesu.

Rozkwit Banku Słowiańskiego

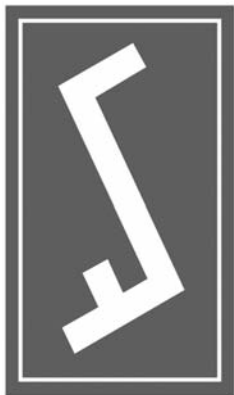
Miejscem, które przyniosło F. Lemańczykowi zasłużony rozgłos, był jednak Centralny Bank Spółdzielczości Polskiej (CBSP) w Niemczech, zwany potocznie w języku niemieckim Slawische Bank AG. Bank, będący spółką akcyjną, założono 8 lutego 1933 r. z inicjatywy ZPwN i Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Berlińska instytucja stanowiła centralę finansową licznych spółdzielni oraz ponad trzydziestu banków polskich



Franciszek Lemańczyk, berlińczyk z wyboru, ochrzczony w 1894 r. został w kościele parafialnym p.w. Wszystkich Świętych w Brusach.

funkcjonujących w przedwojennych Niemczech. Bank Słowiański był instytucją kredytową finansującą różnorodne inicjatywy gospodarcze osób oraz organizacji mniejszości polskiej. Z udzielanych przez CBSP kredytów w ok. 90% korzystały banki spółdzielcze i spółki rolno-handlowe (np. na zakup nasion czy nawozów sztucznych).

Kapitał zakładowy wynosił w dniu założenia w 1933 r. 150 000 reichsmarek, a w 1937 r.



Znak Rodła ma 80 lat! W 1933 r. Związek Polaków w Niemczech przyjął za swój symbol znak Rodła wg projektu Janiny Kłopotckiej. Rodło symbolicznie przedstawia bieg Wisły z zaznaczeniem Krakowa (na czerwonym tle).

podniesiono go do kwoty pół miliona marek. Obroty banku systematycznie rosły i na rok przed wybuchem wojny przekroczyły 30 milionów marek (ok. 64 milionów ówczesnych złotych polskich).

Sprzymierzeńcy polskiej oświaty

Pracownicy banku, a szczególnie zarządzający nim F. Lemańczyk i J. Malewski, zabiegali o rozszerzenie polskiego stanu posiadania i sprzyjali konsolidacji gospodarczej i kulturalno-oświatowej niemieckiej Polonii. Bank Słowiański nie tylko ufundował polskie gimnazjum męskie w Kwidzynie, ale również wykupił teren pod budowę gimnazjum żeńskiego w Raciborzu. Bank był też m. in. właścicielem domu bursy akademickiej we Wrocławiu. Godny podkreślenia jest również fakt, iż każde dziecko urodzone w Niemczech w polskiej rodzinie mogło otrzymać od Banku Słowiańskiego książeczkę bankową z wkładem 20 marek. Z tej atrakcyjnej, symbolicznej oferty skorzystało wiele polskich rodzin, a bank zyskał potencjalnych klientów.

Przejęte aktywa

Bank Słowiański, którego centrala mieściła się w Berlinie przy Potsdamer Strasse 61, został zlikwidowany przez władze niemieckie w 1939 r. przed napaścią III Rzeszy na Polskę. Majątek tej

polonijnej instytucji został zarekwirowany, a wielu pracowników aresztowano bądź otoczono dozorem policyjnym. Później, na podstawie rozporządzenia władz z 1940 r. zlikwidowano szereg innych instytucji i stowarzyszeń zrzeszających Polaków. Komisarz A. Schmid, zajmujący się przejmowaniem mienia polonijnego, w Preussische Staatsbank zdeponował środki pochodzące ze sprzedaży majątku banku, którym przed wojną kierował F. Lemańczyk. Wcześniej ten niemiecki urzędnik przejął wkłady udziałowców banku i skonfiskował własność należącą m. in. do Związku Polaków w Niemczech.

Współpracownik Prezydenta

Oprócz zarządzania Bankiem Słowiańskim berlińczyka rodem z Brus pochłaniała praca na rzecz rozwoju polskiego życia społecznego i kulturalnego w Niemczech. Temu celowi służyła szczególnie działalność w ZPWn i w Światowym Związku Polaków z Zagranicy. F. Lemańczyk wchodził w skład Komisji Rewizyjnej tego prężnie funkcjonującego w latach 1934-1939 związku, zwanego też „Światpolem”. Na czele tej organizacji stał Władysław Raczkiewicz, późniejszy Prezydent RP na uchodźstwie (przed wojną był m. in. marszałkiem Senatu RP i wojewodą pomorskim). Współpraca tego polityka z dyrektorem Banku Słowiańskiego w Berlinie układała się znakomicie i służyła rozwojowi „Światpolu”. Szkoda, że współcześnie nie istnieją, dofinansowane przez państwo, stowarzyszenia czy fundacje z takim rozmachem i tak skutecznie zabiegające o zakładanie szkół, bibliotek (centrów kultury), klubów sportowych czy towarzystw śpiewających zrzeszających naszych rodaków poza granicami kraju. Przejawem troski dyrektora Banku Słowiańskiego o rozwój polonijnego życia oświatowego w ówczesnych Niemczech było utworzenie w 1937 r., ze środków banku, wspomnianego już prywatnego gimnazjum w Kwidzynie z polskim językiem wykładowym. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w prasie niemieckiej i odnotowane zostało na łamach miesięcznika „Światpolu” Polacy Zagranicą.

Niezłomny działacz polonijny

W 1939 r. F. Lemańczyk, dyrektor centralnej polskiej instytucji kredytowej w Niemczech, został zatrzymany przez władze bezpieczeństwa III Rzeszy i oddany do dyspozycji komisarza likwidującego polskie organizacje gospodarcze. Okres wojny przeżył pod nadzorem policyjnym, w bardzo trudnych warunkach materialnych. Po zakończeniu działań wojennych zajął się odbudową struktur organizacyjnych życia Polonii niemieckiej. Był m. in. członkiem prezydium Polskiego Komitetu ds. Repatriacji Polaków z Niemiec. Współpracował z red. Edmundem Osmańczykiem² w berlińskim biurze wydawnictwa „Czytelnik”. Po reaktywowaniu Związku Polaków w Niemczech wspólnie z prezesem Stanisławem Szczepaniakiem zabiegał w Bonn o zwrot majątku polskich organizacji i stowarzyszeń, zagrabionego przez III Rzeszę.

Franciszek Lemańczyk, wywodzący się z ziemi zaborskiej, zmarł w Berlinie 17 stycznia 1964 r. Spoczął na cmentarzu St. Matthias – Mariendorf. Jego małżeństwo z Martą z domu Limpach było bezdzietne. Warto wzbogacić swoją wiedzę na temat ciekawych losów ludzi urodzonych na południu Kaszub, ale pomnażających dorobek Polaków poza granicami ojczyzny.

¹ Zob. J. Szews, Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1920, Warszawa 1992, s. 375

² Dr Edmund Osmańczyk (1913-1989), dziennikarz i publicysta, poseł i senator, przed wojną był redaktorem pisma "Młody Polak w Niemczech". Autor m. in. książek popularyzujących działalność Związku Polaków w Niemczech, np. "Wisła i Kraków to Rodło", Warszawa 1985 i "Niezlomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o patronie Bolesławie Domańskim", Warszawa 1989. Dziesiątego sierpnia br. minęła 100. rocznica jego urodzin.

Antoni Ciemiński Czyny społeczne w czasach PRL

Zarys ideologiczny

Inicjatywa czynów społecznych w czasach rządów peerelowskich miała swoje uzasadnienie polityczne i moralne ze względów ideologicznych. Front Jedności Narodu w gminach i sołectwach organizował wspólny front robót, które miały być wykonane. Dlatego przygotowano wstępny plan działania, a potem robiono zebrania, na których przedstawiano zakres robót, które miały być wykonane w gromadach i sołectwach.

Na czym miała polegać ideologia czynów społecznych w czasach PRL? Otóż ideologia związana z czynami społecznymi nosiła znamiona popierania ówczesnego ustroju socjalistycznego. Już w roku 1950 zaczęto organizować czyny społeczne, które miały charakter ogólnopar-

stwowy, dostosowany do ówczesnego ustroju. Prestiż i charakter ówczesnej władzy wymagał podniesienia czynów społecznych do zadań pierwszoplanowych w naszym kraju. To też wynikało z założeń ideologicznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), wówczas jedynej i przewodniej siły narodu.

W celu zdobycia popularności idei czynów społecznych organizowano w zakładach pracy masówki robotnicze, które miały zaakceptować



Pan Antoni Ciemiński przed starym korytem Niechwaszczy niedaleko Bielaw.



Stara zastawka na rowie melioracyjnym

słuszne jak na owe czasy przedsięwzięcie ideologiczne. Wraz z prowadzeniem tych założeń w zakładach pracy, postanowiono też je przenieść w teren wiejski, do gmin i sołectw. Patronat nad czynami społecznymi objęły Powiatowe Komitety Frontu Jedności Narodu, a w gromadach Gromadzkie Komitety FJN, natomiast we wsiach sołeckich wiejskie komitety. Jednak zadania komitetów powiatowych, gromadzkich i wiejskich były zróżnicowane, co do jakości zadań, które miały być zrealizowane. Komitety te miały za zadanie łączyć wszystkie przedsięwzięcia w jedną całość i sprawić, by były zaakceptowane przez całe społeczeństwo. Powiatowy Komitet FJN jaki powstał w latach 50-tych w Chojnicach, kierowany był przez mgr. Edmunda Pięknego, który obecnie ma ponad 90 lat. Sekretarzem został ówczesny sekretarz powiatowej Rady Narodowej Stanisław Nowak. Natomiast wiejskim komitetem FJN kierował w Hucie piszący te słowa Antoni Ciemiński.

O osiągnięciach tego przedsięwzięcia chcę przypomnieć w swej publikacji. Co dały czyny społeczne w gospodarce ogólnonarodowej jak i lokalnej?

Chcąc przedstawić historię i efekty czynów społecznych w naszej gminie Brusy trzeba cofnąć się do lat pięćdziesiątych, kiedy powstała ich idea twórcza. Czyny społeczne uaktywniły się w latach 1950-60. Do największych osiągnięć należy zaliczyć roboty melioracyjne w dorzeczu

Niechwaszczą od terenów kolejowych trasy Chojnice – Kościerzyna do drogi z Chłopowów do Czarniża i Olszyn. Konkretnie mówiąc – obiekt łąkowy Czarniż Kosobudy.

Organizacja dojazdów na miejsca realizacji czynów

Czyny społeczne polegały na tym, że zakłady pracy z terenu Chojnic przyjeżdżały w dni powszednie, ale najczęściej w soboty i niedziele. Z Chojnic zakłady pracy i grupy pracownicze wyjeżdżały ze stacji kolejowej Chojnice do Żabna. Były tam przeważnie ok. 6 rano, przejazd trwał ok. pół godziny. W każdej grupie był przewodnik, który miał spis osób. Przewodnik miał za zadanie organizowanie śpiewania pieśni patriotycznych.

Po przyjeździe do stacji Żabno poszczególne grupy udawały się pieszo do miejsca przeznaczenia, nawet do 5 km do miejscowości Chłopowy, co było dość uciążliwe. Na każdą grupę pracowniczą został przydzielony jeden pracownik etatowy przedsiębiorstwa melioracyjnego, który kierował ją do wyznaczonej pracy i pokazywał jak wykonać zadanie. Narzędzia pracy dostarczano do miejsca pracy poszczególnych grup. Przedsiębiorstwo melioracyjne w latach 50-tych posiadało jeden traktor Ursus, którego rozruch odbywał się za pomocą kierownicy. Ponadto dysponowano jednym samochodem ciężarowym Lublin. Wyżywienie na czas pracy każdy musiał sobie zabezpieczyć we własnym zakresie. W późniejszym czasie do robotników przyjeżdżała kantina, która dostarczała napoje chłodzące, papierosa i słodycze, a sporadycznie jakieś wędliny. W czasie pracy śpiewano pieśni patriotyczne inspirujące do pracy, o zaangażowaniu społecznym: Czerwony Sztandar, hymn Związku Młodzieży Polskiej „Hej wy rumaki stalowe”.

W czasie czynów społecznych przyjeżdżali przedstawiciele władz partyjnych i samorządowych oraz związków branżowych. Nie brakowało mediów, które relacjonowały aktualne wydarzenia: Gazeta Pomorska, Gromada Rolnik

Polski, Sztandar Młodych, czasopiśmiśmo młodzieżowe ZMP.

Po przeprowadzonych pracach zdawano narzędzia pracy (łopaty, szpadle). Powrót do domu odbywał się koleją, komunikacja autobusowa jeszcze wtedy nie istniała. Rozwinęła się dopiero w latach 60-tych.

Zakres robót melioracyjnych

Praca ekip z zakładów polegała na kopaniu rowów melioracyjnych na terenie łąk miejscowości Czarniż i Kosobudy. Pracami tymi kierowali pracownicy etatowi Jan Firek z Karsina oraz jego zastępca Józef Warsiński z Osowa, urodzony w Hucie. Do pomocy tym osobom kierownictwo wyznaczyło brygadzystów Antoniego Gliszczyńskiego i Józefa Lewińskiego. Ponadto pomocą i doradztwem fachowym służyli etatowi pracownicy. W tym czasie odbywał praktykę zawodową jako przyszły majster robót melioracyjnych Ryszard Kaszubowski z Czarska.

Ciąg rzeki Niechwaszczą był poszerzony, a brzegi rzeki umocniono palikami i faszyną, która była cięta w czasie zimowym przez etatowych pracowników. Po tych pracach brzegi rzeki zostały wyłożone darnią, która miała za zadanie utwardzenie poboczy. Dokumentację techniczną przygotował technik melioracyjny Piotr Drzewiecki z Chojnic. Kierownictwo pełnił kierownik rejonu Stefan Kubiak z Chojnic nieprzerwanie przez 15 lat, aż do roku 1965.

Wszystkie prace melioracyjne miały za zadanie podnieść strukturę gospodarczą łąk, co było załączkiem podniesienia wydajności i jakości traw i siana. Nieodzownym czynnikiem w tym przedsięwzięciu była budowa urządzeń piętrzących wodę. Dlatego na rzece Niechwaszcz postawiono śluzy (zastawy) w celu piętrzenia zasobów wodnych. Piętrzeniem i budową tych urządzeń zajmowała się inna brygada, która miała za zadanie przygotowanie elementów drewnianych, jak: słupy, deski, zastawy drewniane. Słupy były wbijane „babą”. Był to klocek drewniany o wadze około 150 kg, który był podnoszony na wysokość około 5 metrów do góry i spuszcany na



Kładka na Niechwaszczu w Chłopowach.

dół. Efektem było wbijanie grubych pali w ziemię. Następnie w tych słupach robiono wodzidła do zastaw drewnianych, które służyły do gospodarowania zasobami wodnymi. Ponadto na rzece Niechwaszcz pobudowano dwa mosty drewniane. Śluzy budowano też na główniejszych rowach oraz umacniano brzegi palikami i faszyną. Prace w obróbce drewna i pali prowadził stolarz Aleksander Żychski wraz z pięcioma pracownikami. Do dziś żyje jeden z nich – Jan Gierszewski.

Drugim obiektem wybudowanym w czasie czynów społecznych i inwestycji powiatowych w latach 50-tych i 60-tych był rurociąg prowadzący z jeziora Skąpe przez wieś Broda i parcele kosobudzkie na łąki przylegające do wsi Kosobudy. Inwestycja kosztowna jak na tamte czasy miała na celu obniżyć nieco lustro wody w jeziorze Skąpe. Przy jeziorze pobudowano zastawę, która miała regulować przepływ wody na terenie nawadnianie koło Kosobud. Woda miała przepływać zarówno przez teren nizinny jak i wzniesiony. Teren nizinny to łąki wybudowań kosobudzkich i tam musiał być nieco podniesiony przepływ wody. Zrobiono tam rów na powierzchni łąk, ubito go gliną oraz wyłożono płytkami betonowymi, a szczeliny między płytkami łączono zaprawą cementową. Następnie woda płynęła do rurociągu o średnicy 1 metra, który był na głębokości około 2 metrów. Miał długość około 1,5 km. Potem woda płynęła rowem otwartym na łąki, które miały być nawod-

niane. Rów ten łączył się z rowem wybudowanym w czynie społecznym i biegł przez obecna szosę Brusy-Czersk do rzeki Niechwaszcz. Jednak ta inwestycja nie spełniła warunków jakie sobie założono.

Wyrób faszyny

Do umocnienia brzegów rzeki Niechwaszczą i rowów nawadniających wbijano paliki co pół metra i zakładano faszynę. W owym czasie wbijaniem palików zajmowali się Piotr Grefka i Antoni Głiszczyński. Faszynę układali Franciszek Półlocki i Kazimierz Granke, cała ekipa składała się z 8 osób. Z nich żyją jeszcze Antoni Ciemiński, Józef Czapiewski i Józef Drażek. Natomiast przy budowie śluz i zastaw był 86-letni obecnie Jan Gierszewski z Czarniża. W czasie letnim prace prowadzono na łąkach, kiedy pozwalały na to warunki atmosferyczne, a przygotowaniem faszyny zajmowano się zimą. Faszynę brzegową pozyskiwano z leśnictwa Olszyny, Ostrowy, Giełdon, Okręglík i Płocnia. Faszynę układano w kupy o wysokości i szerokości metr. Praca to była dosyć nieprzyjemna, gdyż na drzewach znajdował się zwykle śnieg i w czasie wycięcia spadał na głowę i szyję przyczyniając się do przeziębienia i innych chorób. Robotnicy musieli chodzić do pracy pieszo w mroźne i śnieżne zimy. Odległości do poszczególnych leśniczówek były różne. Najdalej było do leśnictwa Ostrowy (9 km). Pracownicy z Osowa i Popiej Góry mieli nawet 13 km, np. troje braci Mietkach z popiej Góry. Odbiór faszyny i jej pomiaru dokonywali leśnicy: Jan Osowski z Olszyn, Franciszek Góra z Giełdona, Alojzy Dobisz z Ostrowy, Jan Mania z Okręglíka i Stanisław Knut z Płocni. Wynagrodzeniem pracowników zajmował się ówczesny kierownik robót melioracyjnych Jan Firek z Karsina wraz z swym synem Alfonsem, który przekazywał dane obliczeniowe do biura do Chojnic.

Zwózką faszyny zostali obciążeni gospodarze w ramach tzw. szarwarku, który zobowiązywał do nieodpłatnego świadczenia usług na rzecz społeczności. Ilość dni i godzin szarwarku dostarczał urząd gminy

czy gromady. Najwięcej prac wykonywały sołectwo Huta, Czarniż i Kosobudy, które przylegają do obiektów melioracyjnych. Potwierdzenia prac szarwarkowych wykazywał kierownik prac melioracyjnych Jan Firek i Józef Warsiński.

Budowa i remonty dróg

Następnie ustalono drogi, które miały być robione z uwzględnieniem zasobów materiałowych w danym sołectwie. W tym celu sołtys wspólnie z mieszkańcami miejsca, z których miały być wydobywane surowce do naprawy dróg. W sołectwach, w których było więcej wiosek powstawały „trójki”, które uzgadniały miejsca pobierania materiału. Podstawowym surowcem do naprawy dróg była glina i żwir, który był mieszany i rozwożony końmi do miejsca przeznaczenia. W miejscowości Rudziny glinę pozyskiwano od gospodarza Bolesława Mandywła, a żwir od Leona Łangowskiego. Wioska Rudziny naprawiała drogę Rudziny – Broda – Kosobudy. W pierwszej kolejności naprawiane były odcinki tych dróg, które były najbardziej zniszczone, gdzie były najgłębsze koleiny, które powstawały po przejeździe wozów konnych z kołami drewnianymi okutymi żelazną szyną. Taki wóz szedł ciężiej od wozu z kołami gumowymi. Na wóz z kołami gumowymi wkładano więcej gliny i żwiru. Irobek nakładano ręcznie, z pomocą kilofa, który służył do rozbijania gliny i kruszenia żwiru. Wioska Huta brała glinę z glinicy sołeckiej o powierzchni 0,5 ha, położonej na skraju wsi koło pola Stefana Bielińskiego. Natomiast żwir brano od



Wewnątrz byłej glinicy w Hucie.

Józefa Narlocha i Klemensa Czapiewskiego. Glinę w Chłopowach brano od Alojzego Gliszczyńskiego. Glinnica ta położona jest przy szosie Chłopowy-Huta, jest tam obecnie dół, w którym rosną krzewy i drzewa. Żwir pozyskiwano od Jana Czapiewskiego, a potem jego syna Klemensa. Ci gospodarze, którzy nie mieli wozu i zaprzęgu konnego, nakładali na furmanki i rozrzucali glinę czy żwir.

W czasie robót pojawiali się przedstawiciele powiatu i gminy. W 1961 roku sołectwo Huta odwiedził ówczesny przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Antoni Witkowski z przewodniczącym Powiatowego Komitetu FJN Edmundem Pięknym.

W latach 80-tych zaczęto wydobywać żwir w Rudzinach. Rejon Eksploatacji Dróg i Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe wspólnie z Gminną radą Narodową. Później wybudowano drogą asfaltową, która poprawiła transport tego żwiru. W chwili obecnej żwiru się już nie wywozi. Druga droga Rudziny – Broda – Kosobudy obecnie jest utwardzona tłuczniem i gliną. Obecny stan dróg w sołectwie należy uznać za nie w pełni zadowalający. Utwardzenia wymaga m.in. droga z Huty do Wiela przez Dąbrowę, ważną ze względów społecznych (dojazd do kościoła) i gospodarczych (wywózka drewna z lasu).

Działania w ramach szarwarku¹

W okresie późniejszym czyni społeczne przekształcono na szarwark, który je stopniowo zastępował. W zakres szarwarku wchodziły prace takie jak naprawa dróg, zwózka opału do miejscowej szkoły czy rąbanie drewna. Zwyczaj ten trwał do lat siedemdziesiątych.

Zwoływano zebrania wiejskie, na których omawiano organizację prac, skąd brać materiały i sposób realizacji. Sołtysi lub pracownicy gromadzcy mieli za zadanie ustalić jakie prace miały być zrobione i skąd do budowy dróg pozyskać glinę lub żwir. Transport odbywał się konno, do nakładania gliny lub żwiru i rozrzucania w koleiny wyznaczano gospodarzy, którzy nie mieli dobrego zaprzęgu. Drogi następnie wałowano wałem konnym. Szarwark służył też do wykony-



Wewnątrz byłej glinicy w Hucie.

wania innych prac, np. zwożenie drewna i torfu do szkół i świetlic z lasów państwowych i kopalni torfu, która znajdowała się na łąkach dawnego majątku w Dąbrowie. W szarwarku rąbano drewno dla szkół. Każdy gospodarz dostawał wykaz ile miał zrobić z urzędu gminy. Robotę wykonaną odbierał miejscowy kierownik szkoły. Ponadto wykonywano szarwark przy konserwowaniu brzegów rzek i innych pracach użyteczności publicznej.

W latach następnych zwyczaju tego zaniechano i wprowadzono opłaty wiejskie, które długo nie przetrwały.

Organizacje zarządzające obiektami zmeliorowanymi

Do zarządzania tymi obiektami wodnymi byli powołani pracownicy, którzy mieli obsługiwać urządzenia piętrzące wodę: śluzy, jazy, przepusty. Dla tych pracowników ówczesne Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Chojnicach² pobudowało „wodomistrzówkę”, mieszkanie dla pracowników etatowych w Kosobudach. Pracownikiem i mieszkańcem był Franciszek Hamerski. Głównym wykonawcą obiektu był Walenty Czarnowski z Kinic wraz ze swoim synem Franciszkiem. Pomagali mu etatowi pracownicy przedsiębiorstwa Drażkowski, Muszyński i Antoni Ciemiński (autor). Dachówkę na pokrycie dachu przywożono z Karsina samochodem ciężarowym Lublin. W latach 80-tych obiekt ten spłonął i na tym miejscu pobudowano budynek mieszkalny, który był i nadal jest własnością Spółdzielni Kółek Rolniczych w Brusach.

Jednak w pierwszych latach czynów społecznych, postawiona jako pilne zadanie utrzymanie żywotności poszczególnych obiektów. Dlatego powołano instytucję państwową, która miała za zadanie opiekować się wybudowanymi obiektami – Spółkę Wodną. Powołał ją Zarząd Wojewódzkie, Powiatowe, Gminne i wiejskie. Pierwszym prezesem Powiatowego Zarządu Spółek Wodnych w Chojnicach został Władysław Serkowski, który



Rurociąg nawadniający nad Parzenicą w okolicach Brody.

otrzymał zadanie od władz powiatowych utworzenia we wszystkich gromadach zarządów. W Gromadach utworzono etaty agromeliorantów. W Brusach był nim Marian Radtke, który miał za zadanie dopilnować konserwacji rowów na terenie gromady. Prace te powierzano rolnikom na swoich łąkach pod rygorem prawnym. Natomiast w późniejszym czasie te zadania powierzono spółkom wodnym. Ich zarządy obliczały jaką miał płacić rolnik. Zależało to od ilości hektarów i długości rowów do konserwacji. Spółki wodne zatrudniały pracowników, którzy oczyszczali rowy. Były plusy i minusy tych posunięć, bo zarządy gromad nie stanęły na wysokości zadania. Wykaz metrażu rowów nie był dokładny i gospodarze protestowali. Dlatego w latach 80-tych zrezygnowano i rozwiązano spółki wodne. Nie było to dobre posunięcie. Rowy drożne, ciekowe zarosły i łąki się podtapiały, a rowy zaczęły zarastać krzakami, wodorostami, co hamowało przepływ wody do głównych rowów i rzeki. Zatem obecnie stan rowów jest zły, te urządzenia wodne nie spełniają roli jaką miały spełniać. Te inwestycje to duży niewypał bez bieżącej konserwacji.

Czasy dzisiejsze

Czas mija, a ślady ówczesnych prac są coraz mniej widoczne. Jest jeszcze dużo jeszcze rowów z tamtych czasów, które można do dziś odnaleźć, ale niektóre już zniknęły. Pozostały jeszcze ślady zastawek, które miały piętrzyć wodę. Kopane ówczesznie rowy obecnie są w większości zarośnięte, bo nie są konserwowane. Wydatki, które były włożone się nie zwróciły z wielu powodów, z braku konserwacji i zmian klimatu.

Obecnie regulacją rowów i cieków wodnych zajmują się bobry, które umiejętnie zastępują pracę ludzką. Jednak nie wszyscy użytkownicy łąk to doceniają, co w konsekwencji skutkuje zatargami z władzami samorządowymi. Po mimo tych wszystkich zadowolonych i niezadowolonych życie toczy się dalej i wszystko wskazuje, że w dobrym kierunku.

Antoni Ciemiński, gospodarz z Huty, były radny powiatowy, były sołtys, autor monografii „Nad Niechwaszczą i Parzenicą”.

¹ Szarwark to świadczenie ludności wiejskiej na cele publiczne, głównie na rzecz budowy i utrzymania dróg, mostów, wałów przeciwpowodziowych, urządzeń wodnych. Świadczenie wywodziło się z obowiązku średniowiecznej wspólnoty opolnej do budowy na swym terenie dróg i mostów, utrzymania w dobrym stanie przepraw. Nazwa pochodzi od niemieckiego Scharwerk. (Schar - gromada, zastęp, tłum, werk - czyn, dzieło). W początkowym okresie PRL-u ustalanie wymiaru szarwarku należało do Gromadzkich Rad Narodowych. Zniesiono go w 1958 r. Przerwała jednak do dziś jego namiastka w postaci obowiązku naprawy przez właścicieli gospodarstw rowów przechodzących przez pola.

² Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych i Ochrony Środowiska (Chojnicka, ul. Angowicka 47) przechodziło różne przemiany, zmienił się stan osobowy w latach 50-tych liczyło 2 inżynierów, 6 techników, 10 majstrów i około 400 robotników sezonowo. Od 31.03.1982 r. przedsiębiorstwo przestało istnieć. W 1996 r. na jego miejscu powstało przedsiębiorstwo EKOMEL.

Aneta Łączka, Zofia Lubińska **Wywiad z dyrektorem Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach**

Jak Pan dyrektor wspomina pierwsze spotkanie ze szkołą, lekcje i klasę w KLO?

Stosunkowo niedawno dyrektor Zbigniew Łomiński przekroczył mury Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego, a było to 9 lat temu. Miło wspominać pierwszą klasę, w której przedmiotem wiodącym była historia. Przyznaje, że była to bardzo ambitna klasa i kilka osób zdawało maturę z rozszerzonej historii, gdzie jedna z



Pierwsza lekcja żeglarstwa na biwaku integracyjnym na Półwyspie Lipa. Za chwilę wypływamy na jezioro Wdzydzkie.

absolwentek jest obecnie nauczycielką w ZSP w Brusach. Aczkolwiek jestem trochę zawiedziony tym, że historia nie jest tak lubiana przez uczniów jak kiedyś, zdecydowanie wybierają teraz wiedzę o społeczeństwie. Myślę, że historia to zmore wielu uczniów m.in. liczne daty, pojęcia itd. Lecz mamy świetnych nauczycieli, którzy potrafią sprawić, że lekcje są ciekawe.



Wycieczka do Warszawy, do Centrum Nauki „Kopernik” i Galerii Narodowej „Zachęta”

A pro po nauczycieli, jak układa się współpraca z gronem pedagogicznym?

Nasi nauczyciele ciągle czynnie podnoszą swoje kwalifikacje, uczestniczą w warsztatach, szkoleniach, studiach podyplomowych, a jednocześnie zdobywają kolejne stopnie awansu zawodowego. Praca z nimi to czysta przyjemność.

Jesteśmy w tej szkole po to by pogłębiać wiedzę, poszerzać horyzonty, rozwijać i nabywać nowe zainteresowania, ale również spełniać swoje marzenia. Jakie jest Pana największe marzenia, jako zwierzchnika tej szkoły?



Lekcja terenowa przyrody na ścieżce przyrodniczej w dolinie Kulawy.

Najważniejsze by szkoła funkcjonowała jak najdłużej. Problemem jest mała liczba uczniów. Dyrektor stwierdza, że najlepszym sposobem było by powrót do stabilnej sytuacji, czyli dwie klasy, w każdej będzie około 30-tu osób. Więc czy KLO będzie istnieć to w gruncie rzeczy zależy od was - uczniów.

Być może to chwilowe i niebawem przyjdzie dobra passa dla naszej "małej kaszubskiej ojczyzny". A odnośnie kaszubszczyzny, często słyszy się i mówi, że Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące jest z zasadami i kulturą kaszubską. Różni się to od posady w innych szkołach?

Zasadniczo szkoła jest mała, ale za to bardzo prestiżowa. Chodziłem do liceum nr 5 w Bydgoszczy, które jest właściwie takie jak pozostałe licea w Polsce". A nie ma takiego drugiego LO jak nasze. Jest bardzo dobrze postrzegane w Brusach jak i na Pomorzu. Program nauczania zawiera lekcje języka kaszubskiego z możliwością zdawania matury z tego przedmiotu. Warto dodać, że patronat naukowy nad KLO sprawuje Uniwersytet Gdański oraz Zrzeszenie Kaszubsko Pomorskie. Bycie dyrektorem takiej szkoły jest po prostu niesamowicie satysfakcjonujące.

Na koniec przedstawiamy kilka słów pokrzepienia dla pierwszaków oraz tegorocznych maturzystów, które z pewnością się im przydadzą.

Na początku to ogromne gratulacje dla pierwszoklasistów, którzy wybrali tę szkołę to bardzo mała klasa, ale myślimy że wnieście ona wiele dobrych, pozytywnych, kreatywnych pomysłów. Przez małą ilość osób mają nieograniczone do-

stęp do tego co posiada szkoła. Maturzystowie czeka studniówka, a potem stresujące odliczanie do matury. Należy się teraz skupić, uczyc się, skorzystać z tego, co proponują nauczyciele po to by jak najlepiej wypełnić swój arkusz. Matura jest kluczem do dalszej edukacji, kariery życiowej i zawodowej.

Dziękujemy serdecznie za poświęcony czas. Miejmy nadzieję, że z tej rozmowy zapamiętamy jak najwięcej o naszym fenomenalnym KLO. Życzymy powodzenia w dalszym szlaku dyrektorowania naszą szkołą, wielu sukcesów i satysfakcji z pracy.
Aneta Łącka, Zofia Lubińska - uczennice klasy drugiej KLO.



Dyrektor Zbigniew Łomiński wśród uczestników konkursu „Mam talent”.

Krzysztof Zabrocki

Konkurs fotograficzny „Ziemia Zaborska - miejsca, zdarzenia, ludzie dawniej i dziś”

Był przeprowadzony w tym roku z okazji 25-lecia nadania praw miejskich Brusom. Celem jest gromadzenie dokumentacji fotograficznej współczesnej i dawnej prezentującej dorobek i historię społeczności lokalnej i walorów przyrodniczych Ziemi Zaborskiej ze szczególnym uwzględnieniem aktywności młodego pokolenia i tradycji rodzinnych. Planowane jest wydanie okolicznościowych widokówek i stempli będących pokłosiem konkursu. Organizatorzy przewidują kolejne edycje konkursu w latach następnych z cennymi nagrodami dla uczestników.

Konkurs był otwarty dla wszystkich fotografujących, technika wykonania prac była dowolna. Każdy z autorów mógł nadesłać do 5 fotografii w kategorii II. Stara fotografia ilość nadsyłanych zdjęć była nieograniczona, a wszystkie fotografie po skanowaniu na miejscu zostały natychmiast zwrócone uczestnikom.

Na konkurs nadesłano 276 zdjęć. Jury w składzie:

Zbigniew Gierszewski

Krzysztof Zabrocki

Weronika Synak

Krzysztof Gradowski

przyznało atrakcyjne nagrody pieniężne

(500 zł za I miejsce), rzeczowe i wyróżnienia:

Kategoria I: Aktywna młodzież na Zaborach (dokumentacja działań grup szkolnych, pozaszkolnych, wolontariatu, itp.).

1 nagroda - Sławomir Mankiewicz - „Młodzież maluje pejzaż pradoliny Brdy – Męcikał 22.07.2013” (na okładce)

2 nagroda - nie przyznano

3 nagroda - Magdalena Tomaszewska - „Wybór kamieni do malowania – prace początkowe przy tworzeniu

kamiennego miasta. Świetlica Wiejska w Raclawkach”.

Wyróżnienie:

1. Magdalena Tomaszewska - „Oczyszczanie kamieni, które po „zaczarowaniu” w domki będą zdobić wieś. Park w Raclawkach”.

2. Ewelina Kubiszewska - „Fireshow”.

Kategoria II: Stara fotografia (rodzinna i historyczna XIX, XX w. związana z Zaborami).

1 nagroda - Ryszard Szamocki

2 nagroda - Janusz Szmaglik

3 nagrody nie przyznano

W kategorii II nagrodzono dodatkowo Ryszarda Szamockiego jako osobę, która przysłała najwięcej zdjęć (131).

Kategoria III: Fotografia przyrodnicza i kulturowa (obszar Ziemi Zaborskiej).

1 nagroda - Ewelina Kubiszewska - fot. nr 2 (na okładce)

2 nagroda - Marcin Piekarski - „Brusy, rondo”

3 nagroda ex aequo:

- Justyna Maria Ciesielska - fotografia nr 1 (na okładce)

- Joanna Mankiewicz - „Heppening”, fotografia nr 5

- Agnieszka Kurkowska - „Łąki w okolicach Wiela”.

Wyróżnienia:

1. Aneta Stypa - „Panorama z bruskich Karpat”

2. Anna Pestka - „Wykopki z bocianem - Czyczkowy”

3. Anna Pilacka - „Most – most kolejowy nad kanałem Brdy w Rytlu”

4. Anna Pilacka - „Łabędzie” i „Rzeka”

5. Justyna Maria Ciesielska - fotografia nr 4 i 5

6. Kazimierz Drzewicki - „Czyżby przekaz?” oraz „Sklania do refleksji”

7. Sławomir Mankiewicz - „moje zwierzątko”, fotografia nr 1

8. Marcin Piekarski - „Orlik” oraz „Panorama Brus”

9. Marek Janikowski - „Czapiewice - dom Leokadii Janikowskiej”

10. Piotr Kurkowski - fotografia nr 4.

Wszystkie nagrodzone zdjęcia można zobaczyć na stronie internetowej ZTN.

Można już przygotowywać zdjęcia do kolejnej edycji konkursu w roku 2014 w podobnych kategoriach! Ogłoszenie o konkursie będzie zamieszczone na stronie ZTN: www.ztn.com.pl w kwietniu 2014 r.



Fotografia ze zbiorów Ryszarda Szamockiego.

Anna Kamińska **II edycja konkursu za nami...**

Organizatorami II edycji Konkursu na najlepszą pracę licencjacką, inżynierską, magisterską i podyplomową poświęconą Ziemi Zaborskiej było Zaborskie Towarzystwo Naukowe i Gmina Brusy.

Celem Konkursu było zebranie i wyróżnienie prac związanych z tematyką Zaborów. Ponadto celem było zainteresowanie studentów i młodych naukowców tematyką Zaborów, ochrony przyrody i ekologii oraz podjęcie przez nich różnorodnych problemów badawczych, wzbogacenie literatury naukowej o wartościowe i aktualne opracowania monograficzne.

W konkursie mogli uczestniczyć studenci, absolwenci, którzy złożyli i obronili prace w latach ubiegłych i w roku bieżącym do 31



Przes ZTN Krzysztof Zabrocki wręcza nagrodę Przemysławowi Szamockiemu.

sierpnia 2013 r.

Tematyka prac konkursowych dotyczyła Zaborów w zakresie:

- zrównoważonego rozwoju,
- ekologii,
- turystyki,
- ochrony przyrody,
- kultury i tradycji regionu,
- innej tematyki związanej z Zaborami.



Wiceburmistrz Krzysztof Gierszewski wręcza nagrodę Bożenie Kossak-Główczewskiej.

Na konkurs wpłynęły gulami-nem Konkursu. Uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się w piątek 27 września 2013 r. w Urzędzie Miejskim w Brusach z udziałem laureatów, jury, organizatorów konkursu. Komisja konkursowa w składzie: dr Bartosz Słomiński, Dyrektor Centrum Edukacyjno-Wdrożeniowego w Chojnicach Monika Kuchta, Iwona Wałdoch, Zbigniew Lemańczyk, Zbigniew Gierszewski, Krzysztof Zabrocki oceniła prace według następujących kryteriów:



Na koniec rozwinęłą się długa dyskusja o studiach, pracach i regionie ...

- związek z Zaborami,
- wartość poznawcza pracy,
- wartość źródłowa i doku merytoryczna z uwzględnieniem badań własnych,
- innowacyjność tematu,
- przydatność i zastosowanie w praktyce,
- subiektywna ocena autora.

Po uzyskaniu punktacji od wszystkich jurorów Komisja stwierdziła, że:

- I miejsce w konkursie ex aequo uzyskały prace:
 1. **Opowieści humorystyczne z południa Kaszub**
- autorka **Justyna Piekarska**;
 2. **Filia KL Stutthof „Sophienwalde” oraz obozy pracy w Dziemianach 1943 - 1945**
- autor **Przemysław Szamocki**
nagrody po 750,00 zł oraz nagrody rzeczowe.
- III miejsce pracy:
Miejsce i rola języka kaszubskiego w systemie nauczania (na przykładzie gminy Brusy)
- autorka **Bożena Kossak – Głowczewska**.

Wszystkie pozostałe prace zostały wyróżnione, a autorzy otrzymali nagrody rzeczowe. Gmina Brusy ufundowała staż w Urzędzie Gminy dla uczestnika konkursu. W czasie spotkania uczestnicy omówili swoje prace oraz odbyła się ciekawa dyskusja w której organizatorzy wskazywali, że najważniejsza dla nich jest dokumentacja prac związanych z Zaborami, a drugorzędną sprawą jest rywalizacja o miejsca. **Jeszcze raz dziękujemy wszystkim uczestnikom I i II edycji konkursu za wzbogacenie bibliografii naszej małej ojczyzny.**

Przewidujemy kolejne edycje konkursu w latach następnych. Więcej informacji o konkursie, regulamin dostępny jest na stronie www.ztn.com.pl. Prace będą gromadzone w Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach, a także w najbliższym czasie na stronie internetowej ZTN.

Sprawozdanie merytoryczne ZTN za rok 2012

13.04.2012	IX Zaborski Konkurs Ekologiczny o Złote Kocanki Piaskowe	We współpracy z Kaszubskim LO, ZPK
------------	--	------------------------------------

13 kwietnia 2012 roku w Kaszubskim LO w Brusach odbył się już IX Zaborski Konkurs Ekologiczny o Złote Kocanki Piaskowe, współorganizowany przez Zaborskie Towarzystwo Naukowe, Kaszubskie LO i Zaborski Park Krajobrazowy. 31 uczniów z 11 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z Chojnic, Kościerzyny, Bytowa, Brus, Czersk, Wiela, Dziemian i Tucholi uczestniczyło w rozwiązywaniu testu na rozpoznawanie gatunków roślin, a najbardziej zaawansowani w tej sztuce sprawdzali się w umiejętności określania przynależności systematycznej wybranych gatunków.

Zwyciężyła Monika Narloch z LO w Czersku, druga była Magdalena Drażek z Gimnazjum we Wielu, a trzecia Barbara Szczechowiak także z Wiela. Mistrzem systematyki została Magdalena Majer z II LO w Chojnicach, a wicemistrzem Agnieszka Cysewska z Technikum Leśnego w Tucholi.

Nagród starczyło dla wszystkich, a ufundowali je: Nadleśnictwa Ryteł, Przymuszewo, Czersk, Park Narodowy „Bory Tucholskie”, Zaborski Park Krajobrazowy, Wdzydzki Park Krajobrazowy, Centrum Informacji i Edukacji Ekologicznej w Gdańsku, Zaborskie Towarzystwo Naukowe i Fundacja „Kaszubska Oświata”. Wręczali dyplomy i nagrody: Zbigniew Łomiński, dyrektor ZSP w Brusach, oraz Marian Napiontek, członek-założyciel Fundacji „Kaszubska Oświata”

Prezentację o Szlaku Brzycy i przewodniku opisującym walory przyrodnicze i kulturowe dorzecza Zbrzycy przedstawił Zbigniew Gierszewski, prezes Zaborskiego Towarzystwa Naukowego.

Materiały do konkursu przygotował i jego przebieg nadzorował Zbigniew Gierszewski, nauczyciel KLO przy współpracy z panią Justyną Rymon Lipińską z Zaborskiego Parku Krajobrazowego.

26-28.04.2012	Warsztaty ekologiczno-ornitologiczne
---------------	--------------------------------------

W dniach 26-28 kwietnia 2012 r. odbyły się warsztaty ekologiczno-ornitologiczne w Lasce.



Poranna wyprawa do rezerwatu ornitologicznego „Jeziro Laska”

Rok 2012	Lokalny program ekologiczny - Ziemia Zaborska słoneczna i czysta
----------	---

W prestiżowym konkursie FIO 2012 organizowanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, doskonałą ocenę, jako najlepszy projekt w zakresie ochrony przyrody – priorytet IX, uzyskał wniosek ZTN.

W priorytecie I „Aktywni, świadomi obywatele, aktywne wspólnoty lokalne” na 1415 wniosków, dofinansowanie otrzymało 165 projektów, w tym projekt Zaborskiego Towarzystwa Naukowego

„Lokalny program ekologiczny - Ziemia Zaborska słoneczna i czysta”.

Lokalny program ekologiczny obejmuje szereg działań realizowanych z instytucjami samorządowymi i partnerami społecznymi na terenie Gminy Brusy. Zasadniczym celem jest budowanie trwałej i szerokiej koalicji na rzecz zmiany świadomości ekologicznej mieszkańców Gminy Brusy oraz turystów i wczasowiczów. Istota programu sprowadza się do ustalenia zasobów ekologicznych, ich zagrożeń oraz szeregu działań edukacyjnych służących zrównoważonemu rozwojowi gminy. Program ma prowadzić do stworzenia samodoskonalącego się systemu, modyfikującego podejmowaną problematykę i zakres działań w wyniku prowadzonego ustawicznie monitoringu społecznego i ekologicznego. Zdając sobie sprawę z przyzwyczajęń, zaległości w edukacji ekologicznej, trudności ekonomicznych społeczności lokalnej i wynikającego stąd oporu społecznego, należy stopniowo rozwijać i poszerzać współpracę różnych instytucji i grup społecznych. Przyczynić ma się do tego monitoring społeczny i ciągłe kształtowanie społecznej świadomości proekologicznej. Zaborskie Towarzystwo Naukowe, jako organizacja wiodąca w środowisku lokalnym w zakresie działań ekologicznych i edukacyjnych, chce animować i koordynować działania proekologiczne oraz budować możliwie szeroką współpracę z wszystkimi instytucjami, organizacjami i obywatelami w tym zakresie.

W ramach projektu zostaną podjęte następujące typy działań:

1. podjęcie współpracy z partnerami społecznymi - Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące w Brusach, Centrum Kultury i Biblioteki im. Jana Karnowskiego w Brusach - oraz współdziałania organizacji pozarządowych i administracji publicznej, w tym opracowanie i wdrożenie lokalnego programu ekologicznego,
2. monitoring ekologiczny i społeczny,
3. promowanie idei ekorozwoju przez różne instrumenty: animator ekologiczny, strona internetowa, ulotki, plakaty, biuletyn informacyjny,
4. działania edukacyjne: prelekcje, warsztaty, konkursy, terenowe lekcje ekologiczne, spływy, rajdy, akcje promocyjno-informacyjne.

22 czerwca 2012	Szlaki turystyczne Zaborów i Gochów
------------------------	--

22 czerwca 2012 roku w Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach odbył się wykład Zbigniewa Gierszewskiego pt. Szlaki turystyczne Zaborów i Gochów.

Wykład promował walory przyrodnicze i kulturowe Zaborów i Gochów, atrakcje turystyczne dorzecza Zbrzycy, a jednocześnie prezentował spójny system tematycznych szlaków turystycznych na południu Kaszub. Zaborskie Towarzystwo Naukowe jest w trakcie opracowywania takich nowoczesnych produktów turystycznych łączących historię, kulturę materialną i dziedzictwo przyrodnicze z uwzględnieniem różnorodnych zainteresowań odbiorców.

Na wykładzie przedstawione zostały także plany na najbliższe lata, w tym wytyczenie, opisanie i otwarcie Partyzanckiego Szlaku Turystycznego, poświęconego pamięci Józefa Gierszewskiego, komendanta TOW „Gryf Pomorski”, z okazji 70 rocznicy jego śmierci przypadającej na rok 2013. W czasie wykładu odbyła się również promocja Przewodnika przyrodniczo – kulturowego Szlak Zbrzycy.



21 lipca 2012	Rajd literacki im. Anny Łajming
----------------------	--

21 lipca 2012 r. z Brus wyruszył rajd rowerowopieszny Literackim Szlakiem Turystycznym im. Anny Łajming do Somin. Zbiórka odbyła się przy pomniku Jana Karnowskiego i dalej przez Zalesie, Leśno, Przymuszewo, Lendy, Bytówko (szlak czarno-żółty) do Somin. Każdy uczestnik rajdu otrzymał przewodnik po Szlaku Zbrzycy z dedykacją oraz przeprowadzony został konkurs o Annie Łajming i jej twórczości wraz z nagrodami.



Rok 2012	Zaborskie Biuro Porad Obywatelskich	Działalność statutowa stowarzyszenia
-----------------	--	---

Zaborskie Towarzystwo Naukowe od dnia 01.01.2012r. realizowało projekt w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki pod tytułem: „Poradnictwo obywatelskie szansą dla osób wykluczonych i marginalizowanych społecznie w Gminie Brusy”, Priorytet VII: Promocja integracji społecznej, Działanie 7.3: Inicjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji.



**Zaborskie
Biuro
Porad
Obywatelskich**

Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Od października 2009 roku Zaborskie Towarzystwo Naukowe w partnerstwie z gminą Brusy i Związkiem Biur Porad Obywatelskich w Warszawie prowadzi Zaborskie Biuro Porad Obywatelskich w Brusach, finansowane przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Każdy może tam bez względu na wiek, płeć, narodowość, wykształcenie, status majątkowy, miejsce zamieszkania uzyskać bezpłatną, rzetelną, wyczerpującą poradę lub informację obywatelską. Gmina Brusy - partner w projekcie zapewnił lokal o odpowiednim standardzie, a Związek Biur Porad Obywatelskich szkolenia, staże, dostęp do sieci poradniczej. Zaborskie Biuro Porad Obywatelskich uzyskuje najwyższe oceny jakościowe swoich porad-oceniane przez prawników Związku Biur Porad Obywatelskich.

20-29.07.2012	Plener plastyczny Męcikał 2012	Projekt na konkurs grantowy Gminy Brusy
----------------------	---------------------------------------	--

W dniach 20 – 29 lipca 2012 w gospodarstwie artystyczno – ekologicznym Joanny i Sławomira Mankiewiczów w Męcikale odbył się VIII Ogólnopolski Plener Artystyczny MĘCIKAŁ lipiec 2012, na którym spotkali się Artyści z całej Polski z Artystami lokalnymi. W miłej, serdecznej atmosferze, otwartej na odwiedzających mieszkańców i turystów, Artyści stworzyli liczne prace: obrazy olejne, akrylowe, rysunki, fotografie, rzeźby ceramiczne i instalacje w przestrzeni. Głównym motywem była otaczająca przyroda – rzeka, lasy, łąki. Oprócz pejzaży powstały również akty, portrety ludzi i zwierząt, mandala.

Zadanie zostało dofinansowane przez Gminę Brusy w ramach grantów 2012, Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Chojnicach oraz Zaborskie Towarzystwo Naukowe w Brusach, do którego należą organizatorzy.

W Plenerze udział wzięli:

Anna Krawczuk	- Słupsk, woj. pomorskie – malarstwo, ceramika
Romana Małecka	- Kwakowo, powiat słupski, woj. pomorskie – malarstwo, rzeźba
Janina Olczak	- Teresin, powiat sochaczewski, woj. mazowieckie – malarstwo
Alicja Urbaniak	- Elk, woj. warmińsko-mazurskie – malarstwo
Krystyna Gregor	- Dąbrowska – Sopot, woj. pomorskie – malarstwo
Małgorzata Sznajdrowska	- Chojnice, woj. pomorskie – malarstwo
Aldona Januszewska	- Męcikał, woj. pomorskie – malarstwo
Joanna Mankiewicz	- Męcikał, woj. pomorskie – fotografia
Maciej Kozakiewicz	- Rybnik, woj. śląskie – malarstwo
Mateusz Dolatowski	- Michałowo, powiat gostyński, woj. wielkopolskie – malarstwo
Jakub Godziszewski	- Ostrów Wielkopolski, woj. wielkopolskie – malarstwo, rysunek
Rafał Huczek	- Nowa Wieś, powiat oświęcimski, woj. małopolskie – malarstwo
Dominik Olczak	- Teresin, powiat sochaczewski, woj. mazowieckie – fotografia
Jarosław Gruchała	- Brusy, woj. pomorskie – malarstwo
Sławomir Mankiewicz	- Męcikał, woj. pomorskie – malarstwo.

Podczas Pleneru, dzięki uprzejmości władz Gminy Brusy, odbyła się wycieczka po pięknej Ziemi Zaborskiej.

24 lipca Galeria Oczko gościła na warsztatach plastycznych dzieci z koła plastycznego z Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach, podczas których pod okiem Artystów dzieci malowały farbami akrylowymi pejzaże i lepiły w glinie figurki zwierząt i przedmiotów użytkowych.

28 lipca 2012 r. odbył się wernisaż wystawy poplenerowej w Galerii Oczko w Męcikale.

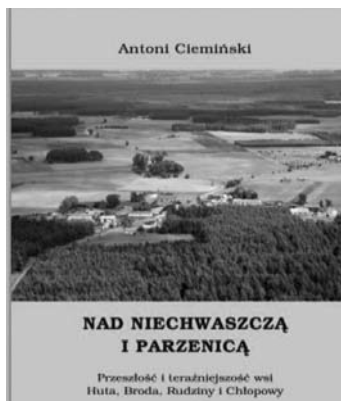


10.11.2012

Promocja książki „Nad Niechwaszczą i Parzenicą. Przeszłość i teraźniejszość wsi Huta, Broda, Chłopowy i Rudziny”

10 listopada 2012r. w świetlicy wiejskiej w Hucie odbyła się promocja książki Antoniego Ciemińskiego pt. „Nad Niechwaszczą i Parzenicą. Przeszłość i teraźniejszość wsi Huta, Broda, Chłopowy i Rudziny”. Sześć lat pracy autora zaowocowało obszerną monografią prezentującą przeszłość i teraźniejszość wsi Huta, Rudziny, Chłopowy i Broda.

Wszystkich zgromadzonych gości przywitała pani sołtys Małgorzata Warnke. Zaraz po niej wystąpił Zbigniew Gierszewski z Zaborskiego Towarzystwa Naukowego w Brusach, autor dodatku turystycznego do książki Antoniego Ciemińskiego, który przedstawił wykład z prezentacją poświęconą walorom przyrodniczym i kulturowym sołectwa Huta, podkreślając znaczenie książki dla lokalnej społeczności. Następnie sam autor mówił o swojej pracy nad książką oraz



współpracy z licznymi osobami, dzięki którym powstała monografia bogata faktograficznie, z licznymi fotografiami ukazującymi minione pokolenia. Ostatnim punktem części oficjalnej były życzenia od gości i przyjaciół zakończone odśpiewaniem „Sto lat” dla autora.

Na spotkanie przybyli m.in. Burmistrz Brus Witold Ossowski, Wójt Gminy Chojnice Zbigniew Szczepański, Radni Rady Miejskiej w Brusach, Sołtysi, Proboszczowie Parafii Kosobudy i Osowo oraz osoby zainteresowane historią regionu, a także członkowie rodów gospodarskich opisanych w książce.



Wydanie książki zostało sfinansowane przez Gminę Brusy w wys. 8,5 tys. zł w ramach Otwartej konkursu ofert na realizację zadań zleconych w 2012r. oraz ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w ramach projektu „Lokalny program ekologiczny Ziemia Zaborska słoneczna i czysta”.

6.12.2012

Promocja biuletynu społeczno-kulturalnego „Ziemia Zaborska” nr 5

W czwartek, 6 grudnia 2012r. Centrum Kultury i Biblioteki im. Jana Karnowskiego w Brusach zorganizowało promocję najnowszego 5 numeru biuletynu „Ziemia Zaborska” Zaborskiego Towarzystwa Naukowego. Promocję połączono z prezentacją filmu „Zielony pałac”, na który zapraszali: Zaborskie Towarzystwo Naukowe, Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach oraz Stowarzyszenie Miłośników Historii Gryfa Pomorskiego „Cis” z Męcikała. Spotkanie rozpoczął prezes Zaborskiego Towarzystwa Naukowego Zbigniew Gierszewski, który omówił nowy numer czasopisma. Każdy z uczestników wydarzenia otrzymał bezpłatny egzemplarz omawianego biuletynu. Następnie kilka słów, tytułem wstępu, wygłosiła współautorka filmu Maria Sowisło, która wraz z Danutą Tyde-Niedzielską i Stanisławem Młyńskim podjęła się trudnego zapisu historii, istotnego dla naszego, lokalnego społeczeństwa.

Biuletyn naukowo-społeczno-kulturalnego „Ziemia Zaborska” ukazuje się od 2008 roku. Ma charakter informatora szeroko omawiającego walory przyrodnicze, kulturowe i historyczne Ziemi Zaborskiej. Pismo jest możliwie szerokim forum prezentującym dorobek naukowy, popularnonaukowy, dydaktyczny i literacki osób związanych z naszym regionem. Daje możliwość szerokiej prezentacji walorów kulturowych i przyrodniczych Ziemi Zaborskiej, twórczości jej byłych i obecnych mieszkańców, a także aktywności społecznej, kulturalnej i proekologicznej obywateli i instytucji pozarządowych z tego terenu. Jest też głosem w aktualnych sprawach dotyczących regionu, w szczególności statusu języka kaszubskiego oraz platformą prezentacji inicjatyw władz samorządowych i instytucji pozarządowych na rzecz rozwoju regionu i promocji jego osiągnięć.

Wydanie biuletynu to przede wszystkim szukanie tematów, autorów, współpraca z nimi w ustalaniu tematyki, zakresu i formy poszczególnych artykułów realizowana w szeregu spotkań osobistych i za pomocą Internetu. Kolejnym etapem były działania wydawnicze (skład, druk), a następnie kolportaż biuletynu. Materiały fotograficzne zostały udostępnione z archiwum ZTN oraz w kilku przypadkach dostarczone nieodpłatnie przez autorów tekstów (zaznaczone w biuletynie).

Rok 2012

Wydawnictwa: Zeszyty Naukowe nr 1/2012
Wkładka ekologiczna do Ziemi Zaborskiej

Pierwszy zeszyt naukowy Zaborskiego Towarzystwa Naukowego jest podsumowaniem badań populacji bociana białego na terenie gminy Brusy w latach 1997-2012 prowadzonych przez Zbigniewa Gierszewskiego i współpracowników.

Kaszuby to kraina jezior. Młody, polodowcowego pochodzenia krajobraz ukształtowały wody w system pradolin i rynien. Połączona rzekami mozaika jezior stała się zaczątkiem dla bagien, a z czasem łąk. Bociany od dawna miały tu dogodne warunki żerowania. Działalność człowieka tylko poszerzyła przestrzeń ich bytowania.

Tutaj w dolinie Niechwaszczy bociany mają idealne warunki dla odchowania swoich młodych. Wywiady z gospodarzami, u których bociany raczyły założyć swoje gniazda, dowodzą wielkiego sentymentu jaki mają te wielkie ptaki u ludzi.

Zeszyt zbiera wiedza o bocianach jako gatunku globalnym, wędrującym z Europy do Afryki i z powrotem, a na tym tle prezentuje spore stado (ok. 50 gniazd) bocianów na Zaborach.

28.11.2012

XVII Pomorski Konkurs Plastyczny „Jesień na Kaszubach”

W konkursie plastycznym wzięło udział 844 uczniów z 54 placówek szkolnych i pozaszkolnych, którzy przygotowali na konkurs 856 prac plastycznych.

Jury w składzie:

1. Marek Blech – plastyk, artysta malarz z Brus
2. Sławomir Mankiewicz – artysta malarz z Męcikała
3. Renata Goebel - koordynator konkursu plastycznego z CKiB w Brusach

oceniało prace w pięciu kategoriach wiekowych: od 6, 7 - 9 lat, 10 - 12 lat, 13 - 15 lat i 16 - 20 lat oraz w czterech kategoriach wykonawczych: rysunek, malarstwo, malarstwo na szkle oraz techniki różne.



Przyznano 14 nagród pierwszych, 14 drugich i 12 nagrody trzecie oraz 18 wyróżnień. Łącznie nagrodzono 58 uczniów.

Wernisaż XVII Pomorskiego Konkursu Plastycznego „Jesień na Kaszubach” odbył się 28 listopada 2012 roku o godz. 10.00 w Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach. W trakcie wernisażu zostały wręczone dyplomy oraz nagrody rzeczowe dla wszystkich laureatów konkursu plastycznego, a także dyplomy pamiątkowe dla opiekunów plastycznych.

14.12.2012	VII Konkurs Ornitologiczny o Kulika Wielkiego
-------------------	--

VII konkurs ornitologiczny o Kulika Wielkiego dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych odbył się 14 grudnia 2012 roku w Kaszubskim LO w Brusach.

Konkurs współorganizowany przez Zaborskie Towarzystwo Naukowe, we współpracy z Zaborskim Parkiem Krajobrazowym, Parkiem Narodowym „Bory Tucholskie”, Nadleśnictwem Rytel, Nadleśnictwem Przymuszewo, Nadleśnictwem Czersk, Centrum Informacji i Edukacji Ekologicznej w Gdańsku zgromadził 20 młodych miłośników z szkół powiatu chojnickiego. Uczniowie na początku rozwiązywali test z morfologii i ekologii ptaków oraz aspektów ich ochrony. Następnie rozpoznawali ptaki na zdjęciach. W ścisłym finale można było jeszcze zdobyć punkty za trafne rozpoznanie głosów. Do konkursu wykorzystano zdjęcia ptaków w ich naturalnym środowisku wykonane przez Zbigniewa Gierszewskiego, Karola Lipkowskiego i Jolantę Pozorską – Cuppa. Jury w składzie: Mariusz Grzempa (ZPK), Piotr Chybowski (Nadl. Rytel), Maria Chybowska (PN „Bory Tucholskie”), Karol Lipkowski, Edmund Spierewka (ZTN) podsumowało wyniki i przyznało nagrody. Zwyciężyła Monika Narloch z LO w Czersku (73,5 pkt na 82 możliwe), drugie zajęła Anna Majer z Gimnazjum w Brusach (70,5 pkt.), a trzecie Adrian Rudnik z Kaszubskiego LO w Brusach (70 pkt.). Konkurs był współfinansowany ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w ramach projektu „Lokalny program ekologiczny Ziemia Zaborska słoneczna i czysta”.

14.12.2012	Konkurs na pracę licencjacką, magisterską i podyplomową związaną z Zaborami
-------------------	--

Organizatorem Konkursu na najlepszą pracę licencjacką, magisterską i podyplomową poświęconą Ziemi Zaborskiej było Zaborskie Towarzystwo Naukowe i Gmina Brusy. Celem Konkursu było zebranie i wyróżnienie prac związanych z tematyką Zaborów. Ponadto celem jest zainteresowanie studentów i młodych naukowców tematyką Zaborów, ochrony przyrody i ekologii oraz podjęcie przez nich różnorodnych problemów badawczych, wzbogacenie literatury naukowej o wartościowe i aktualne opracowania monograficzne.

W Konkursie mogli uczestniczyć studenci, absolwenci, którzy złożyli i obronili prace w latach ubiegłych i w roku bieżącym do 30 października 2012r.

Tematyka prac konkursowych dotyczyła Zaborów w zakresie: zrównoważonego rozwoju, ekologii, turystyki, ochrony przyrody, kultury i tradycji regionu, innej tematyki związanej z Zaborami.

Na konkurs wpłynęło 7 prac zgłoszonych zgodnie z regulaminem Konkursu:

- Błoch Marek - „Stan środowiska przyrodniczego miasta i gminy Brusy”,
- Kłopotek Kamila Agata - „Tradycje kulinarne a agroturystyka na przykładzie gminy Brusy”,
- Mudław Wiesława - „Inwestycje lokalne i ich wpływ na życie społeczne mieszkańców Gminy Karsin w latach 2008-2010”,
- Szczepańska Dominika - „Żywność tradycyjna i regionalna Kaszub w świadomości i życiu mieszkańców Ziemi Zaborskiej”,
- Szczepański Aureliusz - „Atrakcje turystyczne obszaru Natura 2000 na przykładzie Zaborskiego Parku Krajobrazowego”,
- Wiśniewska Izabela - „Tożsamość regionalna na Kaszubach w pieśniach maryjnych”,
- Żalikowska Kamila - „Zasoby i walory turystyczne gminy Brusy”.

Uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się 14 grudnia 2012r. w Urzędzie Miejskim w Brusach z udziałem laureatów, jury, organizatorów konkursu. Komisja konkursowa w składzie: prof. Agnieszka Szalewska-Pałasz, Iwona Wałdoch, Zbigniew Lemańczyk, dr Bartosz Słomiński, Zbigniew Gierszewski,

Krzysztof Zabrocki oceniła prace według następujących kryteriów:

- związek z Zaborami,
- wartość poznawcza pracy,
- wartość źródłowa i dokumentacyjna z uwzględnieniem badań własnych,
- innowacyjność tematu,
- przydatność i zastosowanie w praktyce,
- subiektywna ocena autora.

Po uzyskaniu punktacji od wszystkich jurorów Komisja stwierdziła, że:

- I miejsce w konkursie uzyskała praca: „Żywność tradycyjna i regionalna Kaszub w świadomości i życiu mieszkańców Ziemi Zaborskiej”
- autor Szczepańska Dominika - staż w Urzędzie Miejskim w Brusach,
- II miejsce uzyskała praca: „Tożsamość regionalna na Kaszubach w pieśniach maryjnych”
- autor Wiśniewska Izabela - 1000,00 zł,
- III miejsce ex aequo uzyskały prace: „Stan środowiska przyrodniczego miasta i gminy Brusy”
autor Błoch Marek oraz „Zasoby i walory turystyczne gminy Brusy”
- autor Żalikowska Kamila – po 500,00 zł.

wyróżnienia w Konkursie:

- „Tradycje kulinarne a agroturystyka na przykładzie gminy Brusy”
- autor Kłopotek Kamila Agata - 100,00 zł,
- „Inwestycje lokalne i ich wpływ na życie społeczne mieszkańców Gminy Karsin w latach 2008 - 2010” - autor Mudław Wiesława - 100,00 zł,
- „Atrakcje turystyczne obszaru Natura 2000 na przykładzie Zaborskiego Parku Krajobrazowego”
- autor Szczepański Aureliusz - 100,00 zł.

Krzysztof Zabrocki

Mobilni animatorzy turystyki

W dotychczasowej ofercie turystycznej na Kaszubach, ale również w Polsce, brak jest aktywnego oraz twórczego podejścia do promocji i turystyki. Najczęściej klient sam musi poszukiwać informacji, udać się do punktu informacji itd. Chcemy zmienić radykalnie to podejście. Zaborskie Towarzystwo Naukowe przygotowało unikalny, innowacyjny projekt „Mobilni animatorzy turystyki”.

Mobilni animatorzy turystyki to osoby, które w sposób aktywny (w terenie) będą udzielały pełnej informacji turystom i wczasowiczom, ale również proponować aktywne formy wypoczyn-



ku. Ich zadaniem będzie też monitorowanie stanu środowiska, infrastruktury turystycznej, stanu szlaków. Poruszać się mają na rowerach po szlakach turystycznych i terenach południa województwa pomorskiego. Wyposażeni będą w bezpłatne foldery, ulotki informacyjne, mapy, przewodniki, aparaty fotograficzne, lornetki, lunetę, tablety z GPS, rowery, plecaki, a przede wszystkim we wszechstronną wiedzę o regionie, wiedzę, która na bieżąco będzie aktualizowana. Dysponować będą wiedzą o atrakcjach przyrodniczych, kulturalnych, imprezach, miejscach noclegowych, bazie sprzętu turystycznego. Będą również prowadzić wycieczki terenowe dla mieszkańców, turystów i wczasowiczów. To mobilni animatorzy turystyki mają wychodzić do turystów, wczasowiczów, mieszkańców gmin, proponować różne działania, ciekawe możliwości spędzania wolnego czasu. Będą współpracować

wać z urzędami miast, gmin (np. promować kalendarze imprez), parkami krajobrazowymi, starostwami, Parkiem Narodowym „Bory Tucholskie”, nadleśnictwami, organizatorami wypoczynku (np. kwaterami agroturystycznymi, domami wczasowymi, hotelami). Mobilni animatorzy turystyki będą przekazywać informacje o stanie środowiska, np. o dzikich wysypiskach śmieci, zniszczeniach tablic informacyjnych itp. Osoby te nie tylko będą aktywnie informować i promować region, ale także monitorować, wyszukiwać i przygotowywać ciekawe informacje o regionie do zamieszczenia na stronie internetowej ZTN, samorządów, portali turystycznych.



Z mobilnym animatorem turystyki na skróty przez kaszubskie piaszczyste szlaki ...

Zaborskie Towarzystwo Naukowe, ze względu na swoje doświadczenie w wytyczeniu szlaków turystycznych (np. Szlak Literacki im. Anny Łajming), promocji (np. przewodniki: Szlaku Literackim im. Anny Łajming, Kaszubski Szlak Turystyczny im. Juliana Rydzkowskiego, Szlak Zbrzycy), działalność w zakresie edukacji przyrodniczej (projekty: Mały Mistrz Obserwacji Przyrody, Konkurs ornitologiczny o Kulika Wielkiego, Konkurs botaniczny o Złote Kocanki Piaskowe), jest dobrze przygotowane do realizacji dużego innowacyjnego projektu turystyczno-promocyjnego. W 2012 i 2013 roku przeprowadziliśmy badania wśród turystów i mieszkańców Gminy Brusy. Inicjatywa ta spotkała się z ogromnym zainteresowaniem turystów, wczasowiczów, mieszkańców.

Staramy się zdobyć niezbędne fundusze na realizację projektu. Jest nadzieja, że na trasach turystycznych spotkają Państwo wkrótce mobilnych animatorów turystyki.

Anna Kamińska

Biuro Porad Obywatelskich w Brusach

Biuro Porad Obywatelskich w Brusach jest prowadzone nieprzerwanie od 2009 roku przez Zaborskie Towarzystwo Naukowe, które nawiązując do tradycji pracy organicznej i społecznikowskiej zapisanej na kartach historii Ziemi Zaborskiej w XIX i XX wieku wytyczyło sobie m.in. cel: upowszechnienie dostępu do informacji i wiedzy oraz promowanie idei społeczeństwa obywatelskiego, obrony praw człowieka i obywatela. Pomysłodawcą i kierownikiem BPO jest Krzysztof Zabrocki, który przy pomocy kilku wolontariuszek udziela od lat bezpłatnych porad. Biuro w 2013 roku działało na zasadach pełnego wolontariatu i cieszyło się dużym zainteresowaniem obywateli.

Głównym zadaniem Biura Porad Obywatelskich jest zapewnienie obywatelom wiedzy o przysługujących im prawach poprzez udzielanie bezpłatnych i poufnych konsultacji i porad obywatelskich zgodnych z obowiązującymi przepisami, tak, aby potrafili w aktywny i skuteczny sposób rozwiązywać swoje problemy.

Porady udzielane są według zasad:

POUFNOŚĆ

Biuro zapewnia zachowanie w tajemnicy samego faktu pobytu klienta BPO oraz wszystkich powierzonych przez klienta informacji.

BEZPŁATNOŚĆ

Usługi BPO są całkowicie bezpłatne.

BEZSTRONNOŚĆ

Doradca udzielając porad nie kieruje się własnymi opiniami, przekonaniem i wartościami, nie ocenia klienta i jego działań, nie staje po żadnej ze stron konfliktu.

NIEZALEŻNOŚĆ

BPO udzielając porad kieruje się wyłącznie dobrem klienta nie zaś interesem kogokolwiek innego.

SAMODZIELNOŚĆ KLIENTA

Doradca nie podejmuje decyzji za klienta. To klient dokonuje wyboru.

OTWARTOŚĆ DLA WSZYSTKICH

Każda osoba może być klientem Biura i będzie przyjęta w sposób uwzględniający jej potrzeby i możliwości.

AKTUALNOŚĆ I RZETELNOŚĆ INFORMACJI

Każda porada udzielona jest w oparciu o istniejący system informacyjny, zgodny z obowiązującymi przepisami oraz ofertą innych organizacji działających na rzecz obywatela.

Misja Biura Porad Obywatelskich jest zgodna z zapisem ustawy o pomocy społecznej mówiącej o informowaniu obywateli o ich prawach i uprawnieniach i obligującej lokalny samorząd do ułatwienia dostępu obywateli do informacji.

Więcej informacji o pracy biura na stronie:

www.zbpo-brusy.pl, tel. 791-530-803, zbpo.brusy@wp.pl

Adres: ul. Armii Krajowej 1, Brusy (przy stadionie).

Jerzy Świerczek

Słowa używane w młodości

Słowa - archaizmy, których już w zasadzie nie używa się, ale były stosowane w potocznej rozmowie. Jedne wyrazy jeszcze są w użyciu na naszym terenie przez starszych ludzi. Często przez młode pokolenie nieznanne, ale oni tworzą nowe wyrazy. Język jest żywy, rozwija się, ale moim zdaniem jest za dużo wprowadzanych słów obcojęzycznych. Czytając napisy na szyldach czasem nie wiadomo w jakim jesteś kraju. Niżej podane wyrazy spisałem z pamięci, zapewne jest ich na pewno dużo więcej.

Ako - akumulator do radia
Ancuch - ubranie

Antki - przybysze ze wschodu,
albo z kongresówki
Baba - młot do kafara
Baba - przyrząd do załadunku
drewna
Babsztyl - kobieta stanowcza,
energiczna
Bacherek - garnuszek do płynów
Badejki - kąpielówki
Badówki - kąpielówki
Bala - piłka
Bamber - wielki gospodarz
Bania - dynia
Baniarz - kolejarz
Berlinka - barka rzeczna
Bieda - ćma
Bigiel - wieszak
Bimbać - nic nie robić
Bimbawka - huśtawka

Binda	- opaska na rękaw	Dusza	- wkład do żelazka
Blacharz	- milicjant, policjant	Dykta	- sklejka
Blaza	- dętka do piłki	Dyngowanie	- śmigus - dyngus
Blerwa	- owca	Dynkawka	- gałęzie brzoza do dyngowania
Bonbony	- cukierki	Dziub	- pocisk karabinowy
Bonki	- kawa ziarnista	Eintop	- obiad z jednego garnka
Borg	- kredyt	Ejropa	- Europa
Bratfana	- żeliwne naczynie do pieczenia mięsa	Fajerki	- krążki do kuchni – rynki
Brechsztanga	- łom	Fajki	- papierosy
Bremza	- hamulec rowerowy	Fana	- flaga, chorągiew
Brener	- palnik do lampy karbidowej	Fela	- wada
Brutka	- panna, narzeczona	Feldflaszka	- manierka
Brutkować	- chodzić do panny	Fertych	- gotowy
Bryka	- bryczka	Fertych	- gotowy
Bryle	- okulary	Fizmatenta	- ozdoby, sztukateria
Bryle	- okulary	Flacha	- duża butelka
Bukse	- spodnie	Flak	- przebita dętka.
Bulaje	- bombki choinkowe	Flaszencug	- do podnoszenia ciężarów
Bunkrarze	- partyzanci	Flaszka	- butelka
Byksa	- puszka, konserwa	Flek	- latka na dętce
Cenerfuga	- maszyna do odciągania śmietany	Flekować	- naprawiać ubranie
Centnar	- 50 kg	Fligier	- samolot
Cęgi	- obcęgi	Flinta	- dubeltówka
Chyla	- skóra do piłki	Flisowanie	- wywozić drewno
Cunder	- napędził strachu	Fliza	- podłoga betonowa
Cyrop	- syrop z buraków cukrowych	Fol	- pełno, dużo
Czólno	- łódź	Folguma	- dętka bez powietrza pełna porowatej gumy
Damka	- rower damski	Foltrefer	- uderzony pocisk
Deczka	- serwetka	Frajlauf	- wolny bieg, torpedo
Deka	- koc	Francuz	- klucz francuski
Dekawka	- samochód osobowy DKW	Frechowny	- bezczelny
Dekel	- spód, dno	Frysztyg	- śniadanie
Dorn	- punktak	Funt	- 0,5 kg
Draszować	- młócić zboże	Ganek	- chodnik
Draszung	- lanie	Gapa	- wrona, głupiec, niemiecki orzeł
Druk	- ciśnienie	Gardyna	- firana
Dryblas	- silny młodzian	Gazówka	- lampa gazowa
Duchówka	- wnęka w piecu kaflowym	Gbur	- bogaty gospodarz.
Dukane bulwy	- ziemniaki puree	Gburstwo	- gospodarstwo
Dupeldeker	- samolot dwupłatowy	Gilać	- łechtać
Durch	- zawsze	Gim	- żyłka na ryby
Durszłak	- cedzak	Glasspapier	- papier ścierny
		Gliniówka	- droga o nawierzchni z gliny

Gloka	- żyrandol	Klocek	- pień do rąbania drewna
Głubka	- rodzaj śliwki lub śrutu myśliwskiego	Kluka	- kura z pisklętami, deska z ogłoszeniami
Gniota	- maruda	Klumpy	- rodzaj butów na drewnianym spodzie
Góra	- strych	Kłodaki	- larwy owadów w wodzie.
Górz	- złość	Knap	- mała ilość, mały chłopiec.
Gózc	- gwóźdź	Knipel	- patyk
Gryfel	- rodzaj rysika do pisania	Koloniałka	- sklep spożywczy
Guła	- indycza	Kołchożnik	- głośnik z radiowęzła
Gutalina	- pasta do obuwia	Koło	- rower
Gwiazdki	- kolędniczy	Kołowiec	- rower
Gzuby	- dzieci	Kołtun	- włosy w kłębie
Hafenfloki	- płatki owsiane	Kopel	- pas główny żołnierza
Halbka	- ½ litra	Koponka	- drewniane naczynie do wyrobu chleba.
Heksa	- kobieta złośliwa, czarownica	Korki	- rodzaj obuwia na drewnianym spodzie
Holdzgas	- gaz drzewny	Koza	- potocznie więzienie
Honigkuch	- placek miodowy	Kozieł	- stojak do piłowania drewna
Hungercharka	- grabie na kołach do zboża	Kółko	- kołowrotek
Iwan	- określenie Rosjan przez żołnierzy niemieckich	Krajrzaga	- piła tarczowa
Jadalka	- jadalnia	Kropowki	- długie buty
Jaka	- sweter	Kropusy	- buty wojskowe z cholewami
Jenzioro	- jezioro	Krwawa kiszka	- salceson czerwony
Jo	- tak	Kryp	- żłób, koryto
Kacap	- przybysze ze wschodu	Kubeł	- wiadro
Kalk	- wapno	Kuczer	- furman
Kanka	- pojemnik na mleko	Kukuruźnik	- samolot dwupłatowy
Kanona	- armata	Kula -	- dół
Kara	- taczka	Kulki	- łożyska
Karbidówka	- lama na karbid	Kumiśniak	- chleb razowy
Karbonada	- kotlet schabowy	Kunda	- cwaniak
Karnikiel	- dziki królik	Kurzaje	- kurki (grzyby)
Kasta	- skrzynia	Landszaft	- krajobraz
Kaszorek	- sieć, podbierak do łowienia ryb	Lapsz	- stary grzyb
Kesel	- kocioł	Latawiec	- zmienia panny
Keta	- łańcuch np. rowerowy	Laubzega	- piła włosowa
Kipka	- kobiałka	Leberka	- wątrobianka
Kis	- żwir	Licho	- źle
Kiskula	- żwirownia	Lofer	- nie może usiedzieć w jednym miejscu
Kista	- skrzynia	Lojfer	- świniak około 30 kg wagi
Kiszka	- kiełbasa	Lówka	- cygarniczka
Klaper	- wialnia	Luj	- nicpoń
Klaper baba	- plotkarka		
Klaty	- włosy		

Lumpy	- stare ubrania	Rachunki	- matematyka
Łajka	- lokomotywa spalinowa	Rajbach	- zamęt
Macoszki	- bratki	Rajze	- gałęzie opałowe
Majsel	- przecinak	Raps	- rzepak
Majzena	- kaszka z kukurydzy	Rąkla	- burak
Mantel	- opona rowerowa lub płaszcz	Rechotać	- śmiać się
Mauszel	- gra w karty na Pomorzu	Reja	- wnęka w piecu
Metr	- 100 kg	Riwka	- tarka
Miech	- worek	Rozwerk	- kierat
Mieściąc	- księżyc	Rózbak	- plecak
Miga	- komar i Komar - motorower	Rychtyg	- racja, prawidłowo
Młodzie	- drożdże	Rynki	- fajerki
Modraki	- chabry	Rzaga	- piła
Modre	- ultramaryna do pościeli	Saja	- mańkut
Myca	- czapka	Sapka	- katar
Myszka	- gumka do wycierania	Sapka	- katar
Na krechę	- zakup na kredyt	Skat	- gra w karty
Na Zławy	- na roboty na Żuławy	Sklep	- piwnica
Naborgować	- na pożyczać	Skład	- sklep spożywczy
Naroz	- nagle	Skokowe	- podatek dla kawalerów po 25 latach
Nudle	- makaron	Smark	- malec, wydzieliną z nosa w czasie kataru
Pampawka	- owoc śnieguliczki	Smarkacz	- małolat
pancer	- czołg	Smary	- chłosta, dostać lanie
Pancerfaust	- pancerna pięść - pocisk	Snadko	- nie głęboko
Patrona	- łuska np. karabinowa	Spicka	- cygarniczka
Pepegi	- tenisówki (od Państw. Przem. Gumowy)	Statki	- naczynia kuchenne
Personalny	- bilet kolejowy 80%	Stawki	- rejestracja wojskowa
Pieróg	- furazerka.	Stonka	- wczasowicze
Pilotka	- rodzaj czapki na motor	Stryfle	- skarpety
Pinek	- gwoźdź drewniany	Suchoty	- gruźlica.
Piórko	- stalówka	Suchoty	- gruźlica
Pipa	- fajka	Sypialka	- sypialnia
Pistopf	- nocnik	Szaber	- kraść, organizować.
Plachandrować	- szwędąć się	Szabrownik	- trudniący szabrem – nielegalnym handlem
Plata	- trzon kuchenny	Szachy	- tyczki
Pluta	- bajoro	Szafer	- szopa drewniana
Pluta	- kałuża	Szandar	- tarte ziemniaki pieczone na blasze
Płytko	- spławik	Szaseja	- szosa, ulica
Podkówka	- metalowe okucie obcasa	Szczapy	- drewno opałowe łupane
Pompówki	- spodnie	Szlachtować	- zabijać świniaka
Psy	- sianie do wywozu drewna	Szlakzana	- śmietana
Pupa	- lalka	Szłapy	- łączki
Pupka	- izolator		
Pyndełek	- tobołek		

Szlejfa	- wstążka	Tryfta	- jar, wążwóz
Szlory	- laczki	Trygiel	- żeliwny garnek
Szłus	- koniec	Tuta	- duża torba papierowa
Szlyps	- krawat	Tutka	- mała torebka papierowa
Szmelc	- złom	Użarty	- pijany
Szmergać	- rzucać	Wacha	- warta
Szmitka	- różga	Wajcha	- rączka od przekładni
Szneg z glanssem	- drożdżówka z lukrem	Wasąg	- sanie osobowe
Szneptuch	- chusteczka	Waserwaga	- poziomica
Sznicel	- makuch, wysłodki suszone	Westka	- kamizelka
Sznupa	- gęba, morda	Wędziboki	- robaki na ryby
Sznurówka	- pas z gumami do potrzymania pończoch	Węgorzyna	- skóra węgorza do sznurowadeł
Sznytki	- kromki chleba	Wiater	- wiatr
Szotornik	- źle ubrany	Wiatowaś się	- założyć się o coś
Szpada	- szpadel	Wichajster	- rzecz
Szpek	- słonina	Winkiel	- kątownik
Szpera	- kontrola biletów na stacji	Wurdzupa	- rosół z gotowania kielbas
Szpyry	- nogi	Wyce	- opowiadane kawały
Szraubcuk	- śrubokręt	Za fajczyć	- zapalić papierosa
Szraubsztok	- imadło	Za tobaczyć	- zażyć tabakę
Szróber	- szczotka ryżowa	Zabugaje	- przesiedleńcy za Buga
Sztrofa	- kara	Zebuć się	- rozebrać się
Sztyca	- podpora	Zelowanie	- naprawa butów
Szufelka	- łopatka na śmieci	Zelówka	- skórzana podeszwa
Szufla	- drewniana łopata	Zgniły	- leniwy Zmarachowany
Szundy	- nosidła		- zmęczony
Szuńce	- zasy	Zojra	- kwas solny
Szuszka	- suche drzewo	Zort	- gatunek
Szwama	- gąbka	Zosa	- sos
Szyber	- zasuwka w kominie	Zybel	- bagnet
Szypa	- łopata	Zylca	- galaretką z nożek
Świętojanki	- porzezki	Żużłówka	- droga o nawierzchni żużlowej
Tanzplac	- plac zabaw	Żwirówka	- droga o nawierzchni żwirowej
Taschenlampe	- lampa kieszonkowa	Żyć na kartę rowerową	- żyć bez ślubu
Taska	- filiżanka	Żyć na knebel	- żyć bez ślubu
Tasza	- teczka		
Telegrafka	- droga na którą jest linia telefoniczna		
Tepiś	- dywan		
Towos	- wagon towarowy przystosowany dla ludzi		
Trepy	- schody		
Truman	- parowóz prod. amer. UNRRA*		
Truś	- królik		

*UNRRA, United Nations Relief and Rehabilitation Administration, (Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy) – organizacja międzynarodowa utworzona w 1943 r. z inicjatywy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Chin w celu udzielenia pomocy państwom wyzwolonym w Europie i Azji po II wojny światowej. Prawie 70% świadczeń pochodziło z USA. Największymi odbiorcami były Chiny i Polska.

Zaborskie Towarzystwo Naukowe

Zaborskie Towarzystwo Naukowe nawiązuje do tradycji pracy organicznej i społecznikowskiej zapisanej na kartach historii Ziemi Zaborskiej w XIX i XX wieku. Stowarzyszenie powstało w 2007 roku i zrzesza ponad 40 osób wywodzących się lub związanych emocjonalnie z Ziemią Zaborską wśród których są osoby z tytułami naukowymi. ZTN jest wciąż otwarte na nowych członków, również tych bez tytułów naukowych zainteresowanych pracą społeczną.

Stowarzyszenie działa głównie na południu Kaszub i zajmuje się prowadzeniem badań naukowych ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Zaborskiej, edukacją ekologiczną, wzmocnieniem tożsamości regionalnej, promocją języka i kultury kaszubskiej, turystyką, promowaniem idei społeczeństwa obywatelskiego, obroną praw człowieka i obywatela, ochroną przyrody i środowiska oraz dóbr kultury, wyrównywaniem szans rozwojowych oraz przeciwdziałaniem zjawisku wykluczenia społecznego.

ZTN wydaje raz w roku własny biuletyn „**Ziemia Zaborska**”. Organizuje corocznie **konkurs na najlepszą pracę licencjacką, magisterską i podyplomową** poświęconą Ziemi Zaborskiej oraz **konkurs fotograficzny „Ziemia Zaborska - miejsca, zdarzenia, ludzie dawniej i dziś”** w trzech kategoriach: aktywna młodzież na Zaborach, stara fotografia i fotografia przyrodnicza i kulturowa.

Wdrażamy programy edukacyjne i ekologiczne promujące region i jego dziedzictwo, od wielu lat organizujemy dla młodzieży **konkurs botaniczny „O Złote Kocanki Piaskowe”** i **ornitologiczny „O Kulika Wielkiego”**. Nasz projekt „**Mały Mistrz obserwacji przyrody**”, który uczy dzieci w wieku przedszkolnym z Gminy Brusy rozpoznawać i nazywać typowe gatunki roślin dla południa Kaszub był wielokrotnie nagradzany.

Towarzystwo realizuje swoje cele poprzez prowadzenie prężnej działalności wydawniczej i turystycznej, np. opracowało projekt szlaku i wydało przewodniki po szlaku literackim im. Anny Łajming, Kaszubskim Szlaku Turystycznym im. Juliana Rydzkowskiego, szlaku Zbrzycy. Opracowało projekt partyzanckiego szlaku im. Józefa Gierszewskiego. Przygotowało unikalny w skali Polski projekt mobilnych animatorów turystyki.

Od 2009 roku stowarzyszenie prowadzi **Biuro Porad Obywatelskich w Brusach**, które udziela bezpłatnych porad obywatelskich i prawnych wszystkim zainteresowanym.

Stowarzyszenie współpracuje z Gminami: Brusy, Lipnica, Dziemiany, Zaborskim Parkiem Krajozawodowym, Parkiem Narodowym „Bory Tucholskie”, Uniwersytetem Gdańskim, Polską Akademią Nauk, Ogólnopolskim Towarzystwem Ochrony Ptaków, z Nadleśnictwami: Ryteł, Przymuszewo, Czersk, Osusznica, Lipusz, z Centrum Edukacyjno-Wdrożeniowym w Chojnicach, Kaszubskim LO w Brusach, Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach, Kaszubską Jednotą, Galerią Oczko, Chojnickim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, Stowarzyszeniem Miłośników Historii „Gryfa Pomorskiego” CIS - Męcikał i wieloma innymi podmiotami.

ZTN aktywnie działa w Lokalnej Grupie Działania Sandry Brdy, Grupie Rybackiej „Morenka” i w Związku Biur Porad Obywatelskich.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej, gdzie można znaleźć więcej informacji na nasz temat: www.ztn.com.pl

ZTN: KRS 0000291352, ul. Dworcowa 18, 89-632 Brusy
tel. 791 764 247, ztn@ztn.com.pl

Konto 56 8144 0005 2005 0502 4607 0001, Bank Spółdzielczy w Koronowie



Lobelia jeziorna w jeziorze Cyrkowiec (fot. Z. Gierszewski)

Obszar Natura 2000 Młosino-Lubnia

Rzadki gatunek lichenoflory: chrobotek alpejski (fot. B. Kowalewski)





Fot. Ewelina Kubiszewska (1 nagroda w kategorii „Fotografia przyrodnicza i kulturowa”)

Konkurs fotograficzny „Ziemia Zaborska - miejsca, zdarzenia, ludzie dawniej i dziś”

Fot. Sławomir Mankiewicz, „Młodzież maluje pejzaż pradoliny Brdy. Męcikał 22.07.2013”
(1 nagroda w kategorii „Aktywna młodzież na Zaborach”)

